



Liga Mistrzów

BÓG OCALIŁ KRÓLA

„Bóg ocalił króla” – wykrzyczał madrycki dziennik „Marca”. Po raz szósty w ostatniej dekadzie i po raz 15. w historii Real Madryt zdobył tytuł najlepszej drużyny Europy. Gole Daniego Carvajala i Viniciusa Juniora rozstrzygnęły sobotni finał Ligi Mistrzów na Wembley z Borussią Dortmund. A w przyszłym sezonie Real ma być jeszcze mocniejszy: do zespołu przyjdzie Kylian Mbappé – najlepszy obecnie piłkarz na świecie ► 20

• Na zdjęciu: piłkarze Realu podrzucają trenera Carlo Ancelottiego

DUŻY
FORMAT



ZŁOTE BIEDASZYBY

Reportaż Patryka
Szymańskiego z Tanzanii

Temat Dnia

Tarcza Wschód

– Będziemy bronić każdego centymetra. Nie mamy złudzeń co do konieczności jak najszybszego nadrobienia zaległości obronnych. Polska zaczyna się szykować. To ma być największy projekt od II wojny światowej – mówi gen. Mieczysław Bieniek, doradca szefa MON ► 4-5

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



Wojna w Gazie

Netanjahu nieugięty

Premier Izraela wykonał niespodziewany zwrot i wycofał się ze wstępnego planu pokojowego. Decyzja oburzyła Izraelczyków, którzy w sobotę wyszli na ulice.

Michał Olszewski

Jeszcze w piątek prezydent USA Joe Biden ujawnił, że Izrael zaproponował porozumienie obejmujące – początkowo – sześciotygodniowy rozejm, częściowe wycofanie izraelskiego wojska i uwolnienie części zakładników. Obie strony miałyby w tym czasie negocjować „trwale zakończenie działań wojennych”.

Propozycja, o której mówił Biden, zakładała wymianę przetrzymywanej przez Hamas grupy kobiet i dzieci na ponad 30 palestyńskich więźniarek. W dalszej kolejności miało dojść do zawieszenia broni, wymiany uwięzionych po obu stronach mężczyzn i – ostatecznie – do wycofania armii izraelskiej ze Strefy Gazy.

Tymczasem w sobotnim oświadczeniu premier Izraela Benjamin Netanjahu stwierdził, że „Izrael zgodzi się na trwałe zawieszenie broni, zanim nastąpi zniszczenie zdolności wojskowych i politycznych Hamasu, jest nierozsądna”. Nie wiadomo, skąd nagle usztywnienie stanowiska Izraela, tym bardziej, że w piątek Ha-

mas wydał oświadczenie o gotowości zaangażowania „w pozytywny i konstruktywny sposób” w negocjacje pokojowe.

Wyborcy naciskają na Bidena

Oświadczenie Netanjahu stawia w niezręcznej sytuacji Joea Bidena, pokazując, że jego wpływ na polityków izraelskich jest ograniczony. Niedługo przed wyborami prezydenckimi, w których kandyduje, część wyborców wywiera na amerykańskiego polityka presję, by w skuteczny sposób doprowadził przynajmniej do zamrożenia konfliktu. – Nadszedł czas, by zakończyć wojnę i rozpocząć wszystko na nowo – deklarował w piątek Biden. Wezwał jednocześnie przywódców Izraela, aby oparli się naciskom ze strony tych sił w kraju, które chcą, aby wojna trwała „w nieskończoność”.

Ale również Netanjahu ma kłopoty. Lider opozycji Yair Lapid nalegał, aby premier zgodził się na porozumienie w sprawie zakładników i zawieszenia broni, twierdząc, że jego partia poprze je nawet w przypadku buntu prawicowych frakcji w koalicji rządzącej. Oznaczałoby to, że po-



*Sobotnie oświadczenie
Netanjahu wyprowadziło
na ulice Tel Awiwu
100 tysięcy rozgniewanych
Izraelczyków, którzy
żądali przedterminowych
wyborów, zawieszenia
broni i uwolnienia
zakładników*

rozumienie prawdopodobnie zostało przyjęte w parlamencie. – Rząd Izraela nie może ignorować przesłania prezydenta Bidena. Porozumienie leży na stole i powinno zostać zawarte – napisał na platformie X.

Wielkie demonstracje w Izraelu i USA

Sobotnie oświadczenie wyprowadziło na ulice Tel Awiwu 100 tysięcy rozgniewanych Izraelczyków, którzy żądali jednocześnie przedterminowych wyborów, zawieszenia bro-

ni i uwolnienia zakładników. Brutalnie zachowywały się siły porządkowe – do rozpędzenia tłumów zostały wyznaczone szwadrony konne.

Niespokojnie było również w Nowym Jorku. Po sobotnich starciach propalestyńskich demonstrantów z policją sześć z 29 zatrzymanych osób zostało aresztowanych i oskarżonych o popełnienie przestępstw, w tym napaści i wtargnięcia na teren obiektu. Pozostałe osoby otrzymały nakaz stawienia się w sądzie – informuje nowojorska policja. Powodem była okupacja Brooklyń Museum. Demonstranci zajęli część budynku, żądając od władz muzeum zerwania kontaktów z izraelskimi partnerami. Dyrekcja instytucji poinformowała, że zniszczone zostały dzieła sztuki wystawiane na zewnątrz.

Demonstracja w Izraelu była prawdopodobnie największą od 7 października 2023 r., kiedy rozpoczęła się wojna. Bojownicy islamistycznej grupy palestyńskiej wtargnęli wówczas do południowego Izraela ze Strefy Gazy. Według izraelskich danych zabili ponad 1200 osób, głównie cywilów, i wzięli ponad 250 zakładników.

Izraelska kampania naziemna i powietrzna w Gazie zrujnowała terytorium, doprowadziła do powszechnego głodu i zabiła – według palestyńskich szacunków – ponad 36 tys. osób. Większość ofiar to cywile. ●

Wojciech
Czuchnowski



Fundusz Sprawiedliwości: mafia z ministerstwa ustala zeznania

Nagrania rozmów zarejestrowanych przez Tomasza Mraza, b. dyrektora Funduszu Sprawiedliwości, mogą doprowadzić na ławę oskarżonych czołówkę polityków Suwerennej Polski, partii Zbigniewa Ziobry, która przez osiem lat rządziła Ministerstwem Sprawiedliwości i Prokuraturą Generalną.

Przy czym grożące im zarzuty mogą być znacznie większego kalibru niż przekroczenie uprawnień i korupcja urzędnicza przy rozdzielaniu dla swoich setek milionów złotych, które powinny trafiać do ofiar przestępstw.

Z nagrań, które od ponad tygodnia wstrząsają opinią publiczną (publikacji Onetu, TVN 24, TVP Info i „Gazety Wyborczej”), wynika bowiem, że odpowiedzialni za Fundusz Sprawiedliwości urzędnicy i politycy mieli pełną świadomość tego, że przeprowadzane przez nich konkursy są ustawione, a część środków (ponad 200

Polska ma szansę okazać się pierwszym krajem Unii Europejskiej, w którym wymiarem sprawiedliwości rządziła mafia

mln zł) jest po prostu wsparciem finansowym dla kampanii wyborczych partii Zbigniewa Ziobry.

Działali w sposób systemowy i zorganizowany. Korzystali przy tym z parasola ochronnego prokuratury, (sami przecież nią kierowali!), która nie reagowała na informacje niezależnych od ówczesnej władzy mediów i na alarmujący raport Najwyższej Izby Kontroli. Na jawne nadużycia nie reagował też premier Mateusz Morawiecki, wiceprezes PiS, dla którego Suwerenna Polska była i jest nadal koalicjantem.

Gdy ludzie Zbigniewa Ziobry utracili władzę, a co za tym idzie – także swoje wpływy, zaczęli ustalać, jak będą zeznawać i kto spośród nich może sypać. Niszczyli dowody – maile i korespondencję na komunikatorach.

Wypełnia to definicję zorganizowanej grupy przestępczej korzystającej ze wsparcia polityków i skorumpowanych organów ścigania. A potem próbującej mataczyć i ustawiać zeznania. Za samą działalność w takiej grupie prawo przewiduje surowe kary bezwzględnego więzienia. Przywódcom grożą minimum trzy lata. A Polska ma szansę okazać się pierwszym krajem Unii Europejskiej, w którym wymiarem sprawiedliwości rządziła mafia. ●

Andrzej rysuje



Chiny

Powitanie króla Bahrajnu



Chiny, 31 maja 2024 r. Członkowie gwardii honorowej przed ceremonią powitania króla Bahrajnu Hamada ibn Isy Al Khalifa w Wielkiej Sali Ludowej w Pekinie.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na [Wyborcza.pl/zdjecia](https://wyborcza.pl/zdjecia)

Liczba dnia

119

przez tyle lat organizowano targi motoryzacyjne w Genewie, jedną z najważniejszych imprez w branży. Organizatorzy ogłosili jej koniec. Decyzja jest symbolem zmian, jakie zachodzą w globalnej motoryzacji

Chopin

Drugi najdroższy polski film

Polski Instytut Sztuki Filmowej ogłosił wyniki pierwszej sesji dotacji w 2024 roku. Wśród dofinansowanych produkcji znalazł się m.in. film biograficzny „Chopin”.

Producentem „Chopina” jest Akson Studio, wytwórnia, której założycielem i prezesem jest Michał Kwieciński. Firma była producentem m.in. filmów Andrzeja Wajdy („Tatarak”, „Katyni”, „Waleśa. Człowiek z nadziei”, „Powidoki”), Barbary Sass („Jak narkotyk”), Feliksa Falka („Joanna”) czy Jana Jakuba Koloskiego („Wenecja”).

Za reżyserię filmu o Chopinie odpowiedzialny będzie sam Kwieciński, który jest także współautorem scenariusza. Jako reżyser w 2006 roku odebrał Nagrodę Specjalną Jury na festiwalu w Gdyni za „Statystów”, komedię o ekipie chińskich filmowców, którzy kręcą film w Kotlinie. Rok później premierę miał melodramat wojenny „Jutro idziemy do kina”.

Kwieciński jest także reżyserem nagrodzonego Srebrnymi Lwami w Gdyni „Filipa” (2022). Film opowiada historię dwudziestoparoletniego Żyda, który w czasie II wojny światowej ukrywa się w luksusowym frankfurckim hotelu. W ro-



lę Filipa wcielił się Eryk Kulm jr. Rola w filmie Kwiecińskiego przyniosła mu Orła oraz Nagrodę im. Zbyszka Cybulskiego.

Zdjęcia do filmu o Chopinie zostaną zrealizowane w Polsce i we Francji. Prace na planie mają rozpocząć się we wrześniu. W roli głównej wystąpi wspomniany Eryk Kulm jr. Pozostała część obsady jest na razie nieznana.

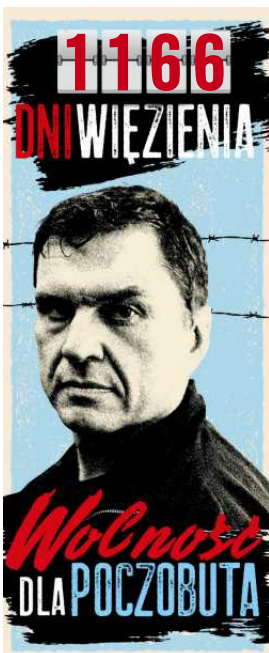
Budżet filmu ma wynieść aż 64 mln zł (dofinansowanie PISF: 6-9 mln zł). Oznaczałoby to, że „Chopin” będzie jednym z najdroższych polskich filmów w historii. Większy budżet miało jedynie „Quo vadis” Jerzego Kawalerowicza z 2001 r. (76 mln zł). ●

Dawid Drózd



*Andrzeju, Andrzeju! Naszego kraju
wodzireju. Opanuj się, Andrzeju!
Prawomocnie skazanych przyjacielu.
Obudź się!*

ZENON LASKOWIK
na Kabaretonie w Opolu



Jak dzielono kasę u Ziobry

„Fundusz Sprawiedliwości był narzędziem zbijania politycznego kapitału”. Tomasz Mraz, były dyrektor Funduszu, ujawnił nieformalne zasady, na jakich pieniądze przeznaczone na pomoc ofiarom przestępstw były dzielone między polityków partii Ziobry.

Wojciech Czuchnowski

– Były fundacje i podmioty, które bez względu na wszystko miały wygrywać konkursy. Były to organizacje cieszące się łaską ministra Ziobry. Zwycięzcy byli znani od samego początku. Bardzo wiele z tych podmiotów było powiązanych z politykami Zjednoczonej Prawicy – mówi Tomasz Mraz w oświadczeniu, które w niedzielę udostępnił mediom mec. Roman Giertych, do którego Mraz zgłosił się jako skruszony świadek nadużyć.

Nazwisko i wizerunek Tomasza Mraza są znane od ponad dwóch tygodni. W kierowanym przez Zbigniewa Ziobrę resorcie sprawiedliwości pracował najpierw jako dyrektor departamentu promocji, a w latach 2020-22 kierował departamentem Funduszu Sprawiedliwości. To z tego Funduszu szły setki milionów złotych, które przekazywano organizacjom związanym z PiS lub Suwerenną Polską (wcześniej Solidarną Polską, partią Ziobry) lub zasilano z nich okręgi wyborcze, gdzie startowali kandydaci SP.

Mraz po raz pierwszy wystąpił w Senacie podczas posiedzenia zespołu ds. rozliczenia PiS, potem media (również „Wyborcza”) zaczęły publikować nagrania, których były dyrektor dokonywał na początku 2024 r. gdy zamierzał zgłosić się do prokuratury. Dziś jest „małym świadkiem koronnym” w śledztwie dotyczącym nadużyć w Funduszu. Minister sprawiedliwości Adam Bodnar potwierdził niedawno, że Mraz został już kilkadziesiąt razy przesłuchany, dostarczył też dokumenty oraz nagrania.

W związku ze śledztwem prokuratura przygotowuje wnioski o uchylenie immunitetów posłom klubu PiS – Marcinowi Romanowskiemu (byłemu wiceministrowi sprawiedliwości nadzorującemu Fundusz) i Dariuszowi Mateckiemu (posłowi SP).

O czym mówił Mraz u Giertycha

W swoim wystąpieniu, nagrany zaraz po zgłoszeniu się do Giertycha, dyrektor Mraz:

- przeprasza organizacje, które spełniały kryteria przyznania dotacji z Funduszu, zajmujące się wsparciem ofiar przestępstw, a które nie dostały pieniędzy,
 - przeprasza ofiary przestępstw, które nie dostały przez to pomocy państwa.
- Ujawnia:
- że zwycięzcy konkursów znani byli jeszcze przed ogłoszeniem,
 - że istniał system odejmowania punktów tym, którzy spełniali kryteria, tak by wygrały organizacje wskazane przez Ziobrę i Romanowskiego,
 - że wiele z tych organizacji związanych było z Kościołem katolickim,
 - że zwycięzców typowali Ziobro z Romanowskim lub inni politycy Solidarnej Polski,
 - że wskazane przez Ziobrę i Romanowskiego organizacje zarządzane były przez zaprzyjaźnionych z nimi ludzi, pieniądze były wydawane na cele niezwiązane z celami Funduszu i na etaty dla osób związanych z Ziobrą i Romanowskim lub z politykami Zjednoczonej Prawicy,
 - że znaczną część pieniędzy wyprowadzano poza te organizacje, tak by mogły być przeznaczone na cele Solidarnej Polski.



• Tomasz Mraz i Roman Giertych, Warszawa, 22 maja 2024 r. FOT. PAP / LESZEK SZYMAŃSKI

Minister sprawiedliwości Adam Bodnar potwierdził niedawno, że Mraz został już kilkadziesiąt razy przesłuchany, dostarczył też dokumenty oraz nagrania

– Chciałem przeprosić za to wszystko, czego byłem uczestnikiem. Zostałem w to wciągnięty, kiedy jeszcze nie wiedziałem, jak naprawdę to wszystko funkcjonuje, a kiedy już poznałem te mechanizmy, nie miałem możliwości odejść z Funduszu.

Teraz mam taką możliwość bez obawy o życie moje i mojej rodziny – mówi Mraz. Wyjaśnia, że gdyby w czasie rządów PiS zgłosił sprawę do prokuratury (opanowanej przez ludzi Ziobry), nie byłoby żadnych szans na to, by zostało wszczęte uczciwe śledztwo.

Dyrektor dbał „ziobrolimity”

Były dyrektor opisuje nie tylko ustawianie konkursów, ale też nieformalne zasady, jakie obowiązywały przy rozdzielaniu pieniędzy z par. 11 zarządzenia ministra, regulującego przyznawanie pieniędzy bez konkursu według dyspozycji ministerstwa. Chodziło o ponad 220 mln zł. Dostawały je gminy w okręgach wyborczych, gdzie startowali kandydaci partii Ziobry.

– Czasami było to uzależnione od liczby głosów, które w danym okręgu otrzymał w 2019 r. dany polityk. Były po wyborach robione analizy porównujące liczbę głosów odanych na kandydatów SP z pieniędzmi, które dostały gminy z okręgu – mówi Mraz. Nie zawsze przynosiło to efekty: – Były przypadki, że za 800 tys. udało się kupić tylko 130 głosów.

Mraz nazywa ten system „ziobrolimitymi”: – Polityk jechał do gminy, mówił „dostaniecie 30 tys. zł, wymyślcie sobie na co”. Jednostkowo największą kwotę z tej puli dostał do dyspozycji wiceminister sprawiedliwości, dziś poseł PiS Marcin Warchol. Było to ok. 2 mln zł na wybory prezydenckie w Rze-

szowie (w 2021 r.). Te pieniądze mu nie pomogły, Warchol otrzymał 10,7 proc. głosów.

Mraz mówił m.in. że jego zadaniem było, by któryś z posłów SP nie przekroczył limitów. Pieniądze miały wystarczyć na kampanię wszystkich kandydatów partii.

– Otrzymywaliśmy na stół listę do weryfikacji, żeby któryś z polityków tego nie nadużył. Były to środki przekazywane tylko i wyłącznie po to, żeby zyskać polityczne poparcie.

Prezentując oświadczenie Mraza, Giertych powiedział, że były dyrektor powie o tym, „czego najbardziej boją się posłowie Suwerennej Polski”. – Jak były dzielone pieniądze na poszczególnych posłów na poszczególne okręgi. Na wszystkie te słowa są dowody. Limity Ziobry miały formę dokumentów. Nie wiemy, kiedy one wypłyną publicznie, ale myślę, że to się stanie – podkreślał.

Kłopoty PiS. Subwencja do zwrotu?

Giertych stwierdził też, że sprawa dotyczy nie tylko ostatnich wyborów. Przypomniat, że SP startowała we wspólnym komitecie z PiS, więc nadużycia SP (nielegalne finansowanie) dotyczą też partii Jarosława Kaczyń-

skiego: – Kampania do Sejmu w 2019 już była skażona pieniędzmi używanymi przez PiS. To oznacza, że subwencja, którą dostał PiS, powinna być przynajmniej częściowo zwrócona do budżetu państwa. Jestem przekonany, że Jarosław Kaczyński tak dobrze gospodarował pieniędzmi swojej partii, nie będzie miał żadnego problemu, aby te przelewy zwrócić, oczywiście z odsetkami – powiedział Giertych. – Rzeczpospolita upomina się o prawo i sprawiedliwość i swoje pieniądze – mówił adwokat.

W ubiegły piątek do Państwowej Komisji Wyborczej skierowane zostało zawiadomienie o nielegalnym finansowaniu kampanii PiS. Jeśli PKW uzna dowody za mocne, PiS rzeczywiście może stracić dotację, jaka z budżetu przysługuje partiom politycznym, które w wyborach zdobyły więcej niż 3 proc. głosów.

W przypadku PiS chodzi o prawie 26 mln zł rocznie. ●

wyborcza.pl

• Czytaj więcej na [Wyborcza.pl/kraj](https://wyborcza.pl/kraj)

www.nekrologi.wyborcza.pl/34320648

Z głębokim smutkiem żegnamy
naszego kolegę i przyjaciela

Krzysztofa Wiśniewskiego

wieloletniego pracownika Żydowskiego Instytutu Historycznego
im. Emanuela Ringelbluma, który w swoją pracę włożył całe serce i życie.



Rodzinie i Bliskim

składamy

najszersze wyrazy współczucia.

Dyrekcja, koledzy i koleżanki
z Żydowskiego Instytutu Historycznego
im. Emanuela Ringelbluma

Tarcza Wschód

„Bronić każdego skrawka

Polska zaczyna się szykować. To ma być największy projekt od II wojny światowej – mówi gen. Mieczysław Bieńk.

ROZMOWA Z

GEN. MIECZYŚLAW BIEŃKIEM
doradcą ministra obrony narodowej

DOROTA ROMAN: Premier Tusk zapowiedział budowę tzw. Tarczy Wschód. Program, jak oświadczył szef MON, „ma na celu ochronę oraz obronę każdego skrawka terytorium kraju”.

GEN. MIECZYŚLAW BIEŃK: To strategiczny i długofalowy dla polskiego bezpieczeństwa program rządowy. Zaangażowanych jest w niego pięć ministerstw: obrony narodowej, spraw wewnętrznych i administracji, infrastruktury, aktywów państwowych, a także klimatu i środowiska.

W ciągu kilku tygodni do parlamentu ma jeszcze trafić ustawa o inwestycjach mających szczególne znaczenie dla bezpieczeństwa państwa. Mówię na przykład o lotniskach, jednostkach wojskowych i szeroko pojętych przedsięwzięciach, obiektach dotyczących funkcjonowania naszej strefy granicznej.

Współczesne scenariusze przygotowania się do ataków czy ewentualnych działań wojennych, w kontekście agresji Rosji na Ukrainę nie pozostawiają złudzeń co do konieczności jak najszybszego nadrobienia zaległości obronnych. Muszą być w pełni skoordynowane z wieloma obszarami funkcjonowania państwa. Nie da się pracować nad poprawą bezpieczeństwa Polek i Polaków fragmentarycznie. A do powodzenia planów konieczne jest także wsparcie obywateli.

10 mld zł. na zabezpieczenie około 700 kilometrów wschodniej granicy Polski, w tym 400 kilometrów z Białorusią. Finał realizacji „Tarczy Wschód” planowany jest na 2028 rok.

– Narodowy Program Odstraszania i Obrony „Tarcza Wschód” będzie największą militarną operacją umacniania zarówno wschodniej granicy Polski, jak i wschodniej flanki NATO. Uzupełnienie wzmocnienia zapory na granicy z Białorusią jest naszym priorytetem. Wiemy, że mamy zaległości, ale i świadomość konieczności ich nadrobienia.

Jak to zrobić?

– Priorytetem jest zadbanie o infrastrukturę transportową, której przy naszej wschodniej granicy bardzo brakuje. Same fortyfikacje, bunkry czy schrony nikogo nie odstraszają. Musimy być w stanie pokryć te tereny stanowiskami ogniowymi i oddziałami wojskowymi, które będą bronić bezpieczeństwa naszej granicy.

W pobliżu tego, co zbudujemy przy wschodniej granicy, musimy mieć siły i środki, które w razie agresji na Polskę będą mogły od razu przystąpić do działań wojennych. Do maksimum należy także wykorzystać ukształtowanie terenu i naturalne zapory – bagna, rozlewiska, zapory wodne, gęste lasy. To pozwoli w odpowiednich miejscach zorganizować stanowiska ogniowe, zasadzki, centra zaopatrzenia czy wreszcie skanalizować siły



• Premier Donald Tusk, wicepremier i szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz oraz szef MSWiA Tomasz Siemoniak podczas odprawy służb w Dubiczach Cerkiewnych przy granicy polsko-białoruskiej FOT. MON/X

przeciwnika w odpowiednie miejsca, gdyby chciał przekroczyć granicę Polski.

Wśród najważniejszych celów Tarczy ma być więc maksymalne ograniczenie poruszania się wrogich wojsk przy jednoczesnym zapewnieniu mobilności naszych jednostek.

Czyli odstraszanie i przygotowanie do obrony naszej granicy?

– Tak, ale kluczowe jest także rozpoznanie satelitarne i powietrzne na całym tym terenie. W tym kontekście bardzo ważną informacją jest pozyskanie od Stanów Zjednoczonych aerostatów rozpoznawczych w ramach programu o kryptonimie „Barbara”. Mogą wykrywać cele w odległości nawet kilkuset kilometrów.

Rosnie nasza świadomość zagrożenia konfliktem, atakami terrorystycznymi. Minister obrony Władysław Kosiniak-Kamysz, prezentując szczegóły „Tarczy Wschód”, mówił, że koalicja rządząca opiera bezpieczeństwo na trzech filarach „sile polskiej armii, siłach w sojuszach, i odporności społecznej”.

– Niewiedza, unikanie tematu, brak jasnych komunikatów zawsze kończy się źle. Tylko

poinformowane społeczeństwo jest gwarantem siły całego państwa. Ze strony premiera, rządzących otrzymujemy jasny przekaz – musimy zadbać o nasze bezpieczeństwo i to nasz priorytet.

W każdej, nie tylko wojennej sytuacji kryzysowej, obywatel powinien wiedzieć, jak udzielić pierwszej pomocy, gdzie się schronić, w jaki sposób zabezpieczyć siebie i swoich bliskich. W jaki sposób zabezpieczyć dokumenty i dobytek. Do tej pory to zaniedbywano. Straciliśmy sporo czasu.

Nowa ustawa o ochronie ludności i obronie cywilnej wreszcie ma całościowo określać odpowiednie procedury i obowiązki spoczywające na instytucjach zapewniających obywatelom bezpieczeństwo. Zintegrowane działania dadzą nam największą ochronę, a rosnąca świadomość obywateli jest godna podziwu.

Według ekspertów, jeśli wszystko dobrze pójdzie, obronę cywilną będziemy mieli za 5 lat. Ciągłe gramy na czas, a ten nie zawsze jest po naszej stronie.

– W praktyce oznacza to bardzo ciężką pracę wszystkich organów administracji państwowej, samorządów, ochrony zdrowia. Zaniedbania są bardzo duże. Trzeba jak najszybciej

ciej i jak najskuteczniej na nowo sformatować obronę cywilną tak, aby należycie przygotować infrastrukturę, ludzi i świadomość obywatelską. Szukanie winnych nic tu już nie zmieni.

Konieczne jest wzmocnienie polskich służb specjalnych – mówi premier i przeznaczą 100 milionów złotych na wzmocnienie Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Agencji Wywiadu. Szef rządu zapowiedział unieważnienie decyzji premier Beaty Szydło z PiS, która postanowiła zlikwidować 10 delegatur ABW w 10 województwach.

– Te 100 milionów, o których mówi premier, będzie pochodzić z rezerwy Prezesa Rady Ministrów. To ważne dla podatników, ale liczymy na kolejne dofinansowania z pieniędzy unijnych. Likwidacja 10 delegatur Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego była i jest niezrozumiała. To osłabiło zdolności rozpoznawania i przeciwdziałania zagrożeniom wynikającym z wojny w Ukrainie i ataków hybrydowych, z którymi mamy już do czynienia w Polsce. Nasza cyberprzestrzeń jest ciągle atakowana, dlatego między innymi odbudowanie placówek ABW w newralgicznych wschodnich obszarach Polski to priorytet.

„W ostatnich kilkunastu tygodniach, także dzięki współpracy z sojusznikami, państwo polskie udaremniło przygotowywane próby akcji bezpośrednich dotyczących także sabotażu i próby podpaleń. Sprawa jest bardzo poważna. Stan podwyższonej gotowości jest absolutnie niezbędny w związku z wojną i w związku z narastającą aktywnością służb, a także w związku z sytuacją na granicy polsko-białoruskiej” – ostrzega Donald Tusk. Czego mamy się spodziewać?

– Nie chcę straszyć, ale wszyscy widzimy wzmocnienie kontroli państwa nad infrastrukturą krytyczną. Nie o wszystkim się mó-



Codziennie ćwiczy na poligonach około 50 tysięcy żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych. Na terytorium Polski przebywa ok. 14 tys. żołnierzy wojsk sojuszniczych, w większości amerykańskich. Bojowe grupy natowskie są rozmieszczone na flance wschodniej. A oprócz tego życie się toczy normalnie. I oby tak dalej było. Po to to robimy, abyśmy żyli w pokoju

GEN. MIECZYŚLAW BIEŃK

Tarcza Wschód

Polski”

wi i to dobrze, bo trzeba działać. Ale apeluję także o czujność obywatelską. Zwracanie uwagi na różne dziwne zachowania, które nie są standardowe.

Za chwilę w każdej dziwnej sytuacji będziemy widzieć szpiega.

– Nie siejmy paniki, ale wspólnie zadbajmy o własne bezpieczeństwo. Ostatnie wydarzenia – na przykład ucieczka byłego sędziego Tomasza Sz. – powinny dać nam do myślenia. Mamy napiętą sytuację, a przed wyborami do PE nie można wykluczyć większego natężenia agresywnych działań rosyjskich i białoruskich służb.

Jak blisko jest wojna i czego nam wobec tego władza nie mówi?

– Mówimy, że istnieje zagrożenie, że budujemy plan obronny, że wzmacniamy polski przemysł obronny.

Codziennie ćwiczy na poligonach i na różnego rodzaju obiektach około 50 tysięcy żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych. Na terytorium Polski przebywa ok.14 tys. żołnierzy wojsk sojuszniczych, w większości amerykańskich. Bojowe grupy natowskie są rozmieszczone na flance wschodniej. Patrole różnych formacji znajdują się w stanie gotowości podwyższonej. A oprócz tego życie się toczy normalnie. Ludzie wyjeżdżają na wczasy, dzieci chodzą do szkoły. I oby tak dalej było. Po to to robimy, abysmy żyli w pokoju.

Szef BBN Jacek Siewiera uważa, że w Polsce powinno się rozpocząć debatę nad obowiązkową służbą wojskową. I mówi o „obowiązkowej służbie obywatelskiej, publicznej”.

– Wraz z wojną w Ukrainie temat odwieszenia w Polsce służby wojskowej coraz częściej pojawia się w przestrzeni publicznej. Jej „obywatelskie” ujęcie będzie uwzględnione w nowej ustawie o ochronie ludności i obronie cywilnej.

W Polsce mamy armię zawodową. Ostatni obowiązkowy pobór do wojska mieliśmy w 2008 roku, a od 2010 r. zasadnicza służba wojskowa jest w Polsce zawieszona.

– Zawieszona, a nie zlikwidowana. Zgodnie z prawem na czas kryzysu lub wojny obowiązkowy pobór do wojska może zostać odwieszony. Teraz takiej sytuacji nie mamy. Jasno i po raz kolejny, wbrew pojawiającym się w naszej przestrzeni nieprawdziwym informacjom, potwierdził to wicepremier Kosiniak-Kamysz podczas debaty w Sejmie.

Jeśli doszłoby do jakiegoś bezpośredniego ataku z wrogiej nam strony, do walki w pierwszej kolejności wysłane zostanie wojsko. Gdyby sytuacja jednak wymagała użycia tak zwanych rezerw, musimy być przygotowani. Dlatego konieczne są i będą przeprowadzane szkolenia rezerw, a w ostateczności nawet odwieszenie obowiązkowej służby poprzez powoływanie do armii kolejnych roczników. To ostateczność w sytuacji stanu wojny. Celem takich działań będzie wówczas uzupełnianie ewentualnych strat wojsk bądź tworzenie nowych jednostek.

Na początku marca tego roku MON opublikował rozporządzenie w sprawie sposobu odbywania obowiązkowej zasadniczej służby wojskowej, które reguluje m.in. kto i w jakich sytuacjach może być z tej służby zwolniony.

W jego uzasadnieniu zaznaczono, że to prezydent, a nie minister obrony, na wniosek Rady Ministrów decyduje o wprowadzeniu obowiązkowej zasadniczej służby wojskowej.

– Wydanie tego rozporządzenia to nie siano paniki i tajne działania rządu, ale realizacja zapisów obowiązującej ustawy o obronie Ojczyzny. Wykorzystywanie tej sytuacji do straszenia Polaków jest niedopuszczalne i naganne, zwłaszcza w obecnej sytuacji za naszą granicą.

W mediach społecznościowych zawrzało wówczas. Pojawiły się fake newsy, że „po cichu w Wielki Piątek władza przywraca obowiązkową służbę wojskową”.

– To kolejny element dezinformacji i wojny hybrydowej w Polsce. Musimy zdawać sobie sprawę, że celem rozsiewania takich nieprawdziwych doniesień jest straszenie Polaków perspektywą rzekomo zbliżającej się wojny. Wydane rozporządzenie ma nas przygotować na różne scenariusze związane z wojną w Ukrainie. Nie możemy dać się zaskoczyć i nie możemy ich nie brać pod uwagę. Zadaniem państwa jest wyprzedzanie szkodzących nam działań, na przykład ze strony Rosji i Białorusi oraz przygotowanie obywateli do nawet najgorszych opcji rozwoju sytuacji przy naszych granicach.

Mamy jeszcze Dobrowolną Zasadniczą Służbę Wojskową przewidzianą dla osób, które nigdy wcześniej nie były w armii. W 2023 roku szkolenie podstawowe ukończyło 32 tys. ochotników. W tym roku Ministerstwo Obrony Narodowej zakłada, że będzie to do 30 tys.

– Dobrowolna zasadnicza służba wojskowa, cieszy się w Polsce bardzo dużym powodzeniem. Spora część z ochotników zostaje potem w armii.

W zeszłym roku było to 60 proc. osób, które ukończyły szkolenie.

– Dla armii to sukces. Ale to nie oznacza, że powinniśmy czekać, a przez to lekceważyć rosnące zagrożenie ze strony Rosji i Białorusi i nie pracować nad procedurami, które mogą nam w przyszłości pomóc.

Przygotowywany jest również program przeszkolenia wojskowego dla młodych – absolwentów szkół średnich.

– Chodzi o stworzenie zaplecza, czyli tak zwanej aktywnej rezerwy, ale również o program ćwiczeń z wojskiem, zapoznających młodzież podczas weekendu lub wakacji z podstawowymi czynnościami dotyczącymi ratownictwa medycznego, udzielania pierwszej pomocy, budowy broni, podstaw sygnałów alarmowych, i zachowania się w sytuacjach kryzysowych.

Obśmiewane niegdyś przysposobienie obronne wraca. Teraz wojsko proponuje też 6 tys. zł. za miesięczne szkolenie w wakacje.

– W wakacje odbędzie się specjalna edycja Dobrowolnej Zasadniczej Służby Wojskowej skierowana do osób, które ukończyły szkoły średnie i ponadpodstawowe. Wspólnie ze Sztabem Generalnym przygotowywany jest 27-dniowy program szkolenia, który byłby wstępem do aktywnej rezerwy.

Program edukacji dotyczący bezpieczeństwa w szkołach średnich i podstawowych został w ciągu kilkudziesięciu lat całkowicie zaniechany.

Nie było wojny w Ukrainie, weszliśmy do NATO i Unii Europejskiej, życie w Europie wydawało nam się bezpieczne.

– Dlatego teraz wszelkie działania wyprzedzające zagrożenia i przygotowujące nas do różnych form ochrony nie powinny budzić strachu, a zaufanie do państwa i armii. ●

● Cała rozmowa ► Wyborcza.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

KRAJ/34320598



WARMIŃSKO-MAZURSKI
URZĄD WOJEWÓDZKI
W OLSZTYNIE

Wydział Infrastruktury i Nieruchomości
WIN-I.747.3.5.2024

Olsztyn, 28 maja 2024 r.

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 7 ust. 1 pkt 3, w związku z art. 15 ust.1 i 16 ust.1 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (Dz.U. z 2024 r. poz. 555 ze zmianami),

Wojewoda Warmińsko-Mazurski

zawiadamia, że na wniosek pełnomocnika Polskich Sieci Elektroenergetycznych SA, ul. Warszawska 165, 05-520 Konstancin-Jeziorna, zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości położonych w województwie warmińsko-mazurskim w gminach Gronowo Elbląskie, Markusy, Pasłęk, Morąg, Miłakowo, Świątki:

Numer działki	Obręb	Gmina	Księga wieczysta
87	0001 Błotnica	gmina Gronowo Elbląskie	EL1E/00002741/3
71/1	0007 Krzewsk	gmina Markusy	EL1E/00089010/3
202/2	0003 Dzierzgonka	gmina Markusy	EL1E/00085513/1
46/7	0014 Topolno Małe	gmina Markusy	EL1E/00087293/6
42/9	0014 Topolno Małe	gmina Markusy	EL1E/00087293/6
4/7	0036 Rydzówka	gmina Pasłęk	EL1E/00041173/5
8/13	0026 Majki	gmina Pasłęk	brak numeru
170	0044 Wagniki	gmina Pasłęk	EL1E/00112884/1
249/1	0044 Wagniki	gmina Pasłęk	EL1E/00032863/3
3/6	0046 Zielno	gmina Pasłęk	EL1E/00032863/3
3/7	0046 Zielno	gmina Pasłęk	EL1E/00032863/3
3/9	0046 Zielno	gmina Pasłęk	EL1E/00032863/3
2/9	0046 Zielno	gmina Pasłęk	EL1E/00032863/3
2/13	0046 Zielno	gmina Pasłęk	EL1E/00032863/3
5/5	0012 KRÓLEWO	gmina Morąg	EL20/00030849/2
127/2	0028 ZŁOTNA	gmina Morąg	EL20/00004453/8
132	0028 ZŁOTNA	gmina Morąg	EL20/00012590/9
83	0018 NIEBRZYDOWO WIELKIE	gmina Morąg	EL20/00008932/8
125	NIEBRZYDOWO WIELKIE	gmina Morąg	EL20/00009227/0
221	0018 NIEBRZYDOWO WIELKIE	gmina Morąg	EL20/00017046/6
115	0003 KSIAŻNIK	gmina Miłakowo	EL20/00026480/6
116	0003 KSIAŻNIK	gmina Miłakowo	EL20/00005392/9
266/1	0003 KSIAŻNIK	gmina Miłakowo	EL20/00020908/1
460	0003 KSIAŻNIK	gmina Miłakowo	EL20/00024795/3
452	0003 KSIAŻNIK	gmina Miłakowo	EL20/00024795/3
422	0003 KSIAŻNIK	gmina Miłakowo	EL20/00024795/3
475	0003 KSIAŻNIK	gmina Miłakowo	EL20/00024795/3
505	0003 KSIAŻNIK	gmina Miłakowo	EL20/00024795/3
504	0003 KSIAŻNIK	gmina Miłakowo	EL20/00024795/3
223/3	0003 KSIAŻNIK	gmina Miłakowo	EL20/00018800/7
110	0013 TROKAJNY	gmina Miłakowo	EL20/00024460/6
119	0013 TROKAJNY	gmina Miłakowo	EL20/00024460/6
260	0001 BRZYDOWO	gmina Świątki	OL10/00093094/6
264/5	0001 BRZYDOWO	gmina Świątki	OL10/00093092/2
256/25	0001 BRZYDOWO	gmina Świątki	OL10/00142908/5
253/82	0001 BRZYDOWO	gmina Świątki	OL10/00142908/5
231	0005 KALISTY	gmina Świątki	OL10/00114678/8
1/2	0002 GARZEWO	gmina Świątki	OL10/00021321/2
2/3	0002 GARZEWO	gmina Świątki	OL10/00021690/9
186/5	0003 GOŁOGÓRA	gmina Świątki	OL10/00021110/0

w celu wykonania badań geologicznych (odwierty oraz sondowanie) mających na celu sprawdzenie możliwości zlokalizowania słupów linii w związku z realizacją inwestycji pn. „Budowa dwutorowej linii 400 kV Gdańsk Błonia – Olsztyn Mątki”.

Nieuregulowany stan prawny nieruchomości nie stanowi przeszkody do wszczęcia i prowadzenia niniejszego postępowania.

W przypadku, gdy po doręczeniu zawiadomienia o wszczęciu postępowania w sprawie wydania o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości, nastąpi:

a) zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości,

b) przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości,

– nabywca, a w przypadku, o którym mowa w pkt a), nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia Wojewodzie Warmińsko – Mazurskiemu danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego. Brak dokonania powyższego zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

W związku z powyższym, zgodnie z art. 10 §1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2024 r. poz. 572 ze zmianami) strony postępowania mają prawo do czynnego udziału w każdym stadium postępowania mogą, w terminie 7 dni od dnia doręczenia niniejszego zawiadomienia składać w przedmiotowej sprawie, w formie pisemnej wnioski dowodowe, uwagi i żądania poprzez kontakt e-mailowy z pracownikiem Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie przez adres: adriana.stawicka.@uw.olsztyn.pl lub korespondencyjnie pocztą tradycyjną na adres: Warmińsko-Mazurski Urząd Wojewódzki w Olsztynie, Al. Marsz. J. Piłsudskiego 7/9, 10 – 575 Olsztyn lub za pośrednictwem platformy ePUAP www.epuap.gov.pl, adres skrytki /WMURZADWOJ/skrytka, poprzez platformę e-Obywatel <https://obywatel.gov.pl/ePUAP>. Akta sprawy znajdują się w Wydziale Infrastruktury i Nieruchomości Warmińsko – Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie, Al. Marszałka Józefa Piłsudskiego 7/9, 10-575 Olsztyn, w pokoju nr 326.

„Dziesięcina” na wiceministra

Do pracy jeździ Porsche, nosi koszule z monogramem, a kiedy był szefem śląskiego oddziału NFZ, dyrektorzy szpitali nazywali go „Dziesięcina”. Jerzy Szafranowicz ma być nowym wiceministrem zdrowia. – Trudno wymarzyć sobie lepszego kandydata – mówi minister Izabela Leszczyna.

Judyta Watoua

Wiceminister Maciej Milkowski – jedyny z rządu PiS, który przetrwał zmianę władzy – złożył rezygnację jeszcze pod koniec kwietnia. Przez pięć lat odpowiadał za politykę lekową. Wydatki NFZ na innowacyjne i zarazem bardzo drogie leki urosły w tym czasie z 4 do prawie 10 mld zł. Minister Leszczyna zapowiadała jednak, że nie zostawia Milkowskiego na długo, a na jego miejsce szuka „żony Cezara”. W tym kontekście wybór Jerzego Szafranowicza może się wydać co najmniej wątpliwy.

Zdecydowały prawdopodobnie relacje towarzyskie. Szafranowicz zna się dobrze z Markiem Augustynem, prywatnie mężem przyjaciółki Izabeli Leszczyny, który w lutym został wiceprezesem NFZ. Leszczyna bez skrupowania zapowiedziała ten jego awans już w drugim dniu urzędowania w resorcie. Jednak pierwszą posadę w NFZ Marek Augustyn zawdzięczał właśnie Szafranowiczowi. W 2016 r., czyli na początku rządów PiS, Szafranowicz został dyrektorem śląskiego oddziału NFZ i Augustyna mianował naczelnikiem wydziału kadr.

Porodówkę tanio sprzedam

W 2011 r. Zespół Szpitali Miejskich w Chorzowie sprzedał z sukcesem oddział kardiologii. Negocjacje prowadziła wicedyrektor szpitala Anna Knysok, wcześniej wiceminister zdrowia w rządzie Jerzego Buzka. Kardiologia miała kontrakt wart 1 mln zł. Przyносиła straty. ZSM sprzedał ją za 4 mln zł od ręki i 10 mln zł z tytułu dziesięcioletniej dzierżawy pomieszczeń i sprzętu, który pozostał własnością szpitala.

Rok później ZSM sprzedał porodówkę. Negocjacji nie prowadziła już jednak Knysok, tylko ówczesny dyrektor Jerzy Szafranowicz. I nie tylko w szpitalu, ale też w restauracji Parkowa. Porodówkę kupiła spółka Ujastek z Krakowa. Zapłaciła niecałe 2 mln zł – wartość rocznego kontraktu, czyli proporcjonalnie cztery razy mniej niż nabywca kardiologii. Spółka zobowiązała się jednak, że postawi na terenie ZSM nowy budynek dla porodówki, która od tamtego czasu działała jako Śląski Instytut Matki i Noworodka.

Niedługo potem władze miasta zwoływały jednak Ujastek z obowiązku inwestycji. Instytut przynosił straty, ale dyrektor ŚMiMiN Piotr Nowak nie tylko nie pilnował finansów, ale sam sobie wypłacał więcej, niż miał w umowie ze spółką Ujastek. Kiedy w 2015 r. sprawa wyszła na jaw, Ujastek postanowił wycofać się z Chorzowa. ŚMiMiN przejął znany na Śląsku ginekolog, prof. Krzysztof Sodowski.

Szafranowicz był już wówczas wiceprezydentem Chorzowa. Odszedł z tego stanowiska, by zostać dyrektorem śląskiego oddziału NFZ. Na wicedyrektora ds. medycznych wybrał sobie od razu Piotra Nowaka z ŚMiMiN, choć ten z wykształcenia jest pedagogiem.

„Jurek nam to załatwi”

Prof. Sodowski był wtedy częstym gościem dyrektora Szafranowicza. Wartość kontraktu ŚMiMiN szybko niemal się podwoiła i na koniec 2017 r. instytut miał już 2,3 mln zł zysku. Pozostały mu jednak stare długi. Prof. Sodowski pożyczał pieniądze od współników i kolegów, w sumie kilka milionów. Nie spłacał jednak pożyczek, a konta ŚMiMiN w NFZ zajął komornik.

W końcu prof. Sodowski wpadł na pomysł, by zbyć wart już wtedy 8 mln zł kontrakt ŚMiMiN na rzecz chorzowskiej spółki Urovita. – Kiedy mówiliśmy, że cesji nie da się zrobić legalnie, bo nasze konta są zajęte przez komorników, profesor odpowiadał:

„Jurek nam to załatwi” – wspominali współpracownicy prof. Sodowskiego z ŚMiMiN, kiedy w 2019 r. na łamach katowickiej „Wyborczej” opisywaliśmy aferę z nielegalną cesją.

Sprawę załatwiono sprytnie: pisma, w którym Szafranowicz wydaje zgodę na cesję, nikt nie widział. ŚMiMiN dostał tylko pismo wicedyrektora Piotra Nowaka z informacją, że dyrektor Szafranowicz wydał taką zgodę. Ujawniliśmy też, że jeszcze przed cesją Szafranowicz i Nowak zgodzili się na zmianę numeru konta, na które NFZ przelewał pieniądze na rzecz instytutu. Nowe konto ŚMiMiN było de facto subkontem na koncie Urovity. Już po cesji na to subkonto śląski NFZ przelewał 2,4 mln zł za nadwykonania, jakie wypracował ŚMiMiN. W ten sposób Szafranowicz z Nowakiem jeszcze raz zadziałali na szkodę wierzycieli ŚMiMiN.

„Dziesięcina”, czyli dyrektor bez skazy

Na łamach „Wyborczej” opisywaliśmy też pomniejsze skandale w śląskim NFZ za czasów, gdy rządził nim Szafranowicz. Na przykład sprawę szpitala Vito-Med w Gliwicach, który przez ponad rok bezskutecznie starał się o kontrakt na internę. Dla szpitala było to „być albo nie być”, bo miał tylko dwa oddziały: internę właśnie i neurologię z pododdziałem udarowym. Szafranowicz nie chciał przyznać kontraktu.

W 2018 r. Vito-Med – dotąd działający jako spółka pracownicza – poddał się. Szpital kupiła spółka Voxel, której przedstawiciele zasłynęli trzy lata wcześniej z wręczenia 500 tys. zł łapówki członkowi rady NFZ za ustawienie dwóch konkursów na diagnostykę obrazową. Po zmianie właściciela dyrektor Szafranowicz z dnia na dzień zmienił zdanie i Vito-Med dostał kontrakt na internę.

Podobny zwrot akcji nastąpił w przypadku katowickiego szpitala GeoMedical. Wybudował go Adam Z.-Ś., deweloper z Krakowa, który od stycznia odsiaduje wyrok za pedofilię. Jemu także Szafranowicz nie chciał przyznać kontraktu. W rozmowach z „Wyborczą” wielokrotnie powtarzał, że kolejny szpital w mieście jest niepotrzebny. Kiedy jednak go odwiedził, też nagle zmienił zdanie. „Z dumą i satysfakcją przyjęliśmy słowa uznania od pana dyrektora Jerzego Szafranowicza, który wyraził podziw dla naszej placówki” – pochwalił się GeoMedical, któremu Szafranowicz przyznał wtedy kilkumilionowy kontrakt na urologię. Jednocześnie NFZ o połowę obciął kontrakt największemu ośrodkowi urologicznemu w regionie.

– Kto naiwny, niech wierzy, że w tych sprawach wszystko było cacy. Ja pani tylko powiem, że kiedy Szafranowicz był szefem w naszym oddziale NFZ, przeżyaliśmy go „Dziesięcina” – mówi emerytowany już dyrektor szpitala ze Śląska.

Niedzielski nie zgłasza cesji w CBA

Kilka miesięcy po udzieleniu zgody na nielegalną cesję kontraktu na rzecz spółki Urovita Szafranowicz zrezygnował ze stanowiska dyrektora śląskiego NFZ i w kwietniu 2019 r. wrócił na stanowisko dyrektora Zespołu Szpitali Miejskich w Chorzowie. P.o. dyrektora śląskiego oddziału funduszu został wtedy jego zaufany zastępca, czyli Piotr Nowak. Kiedy jesienią 2019 r. opisyaliśmy historię cesji, trwał konkurs na nowego dyrektora oddziału. Startował w nim Piotr Nowak.

Po ukazaniu się artykułów o cesji Adam Niedzielski, ówczesny prezes NFZ, zdecydował o zawieszeniu procedury. Nie zgłosił jednak sprawy do CBA, choć to właśnie biuro miało narzędzia do sprawdzenia, czy Szafranowicz



• Jerzy Szafranowicz zna się dobrze z Markiem Augustynem, prywatnie mężem przyjaciółki Izabeli Leszczyny, który w lutym został wiceprezesem NFZ

FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Według minister Leszczyny Szafranowicz ma wiele zalet, bo jest jednocześnie „lekarzem, ekonomistą, dyrektorem szpitala i świetnym fachowcem znającym system”

i Nowak mieli osobiste korzyści z cesji. Niedzielski zlecił tylko wewnętrzną kontrolę. Przeprowadzili ją urzędnicy NFZ i niczego nie wykryli. Konkurs „odwieszono” i wygrał go Nowak. Zwycięstwa pogratulował mu od razu ówczesny wiceminister zdrowia Janusz Cieszyński.

Piotr Nowak był dyrektorem śląskiego NFZ przez cztery lata. W marcu tego roku

został odwołany. Nową posadę znalazł od razu w Zespole Szpitali Miejskich w Chorzowie – został zastępcą Szafranowicza ds. operacyjnych. Ten mierzy już teraz wyżej. Z wykształcenia ortopeda, obronił na Politechnice Łódzkiej doktorat z ekonomii. Nosi koszulę z monogramem, do pracy jeździ Porsche. Z jego oświadczeń majątkowych wynika, że jest właścicielem kilkunastu nieruchomości, w tym rosnącej z roku na rok liczby „grوندów” (tak pisał przez lata).

Według minister Leszczyny Szafranowicz ma wiele zalet, bo jest jednocześnie „lekarzem, ekonomistą, dyrektorem szpitala i świetnym fachowcem znającym system”. – Trudno właściwie wymarzyć sobie lepszego kandydata na wiceministra – stwierdziła. Jeśli Szafranowicz zajmie miejsce Macieja Milkowskiego, będzie odpowiadał za politykę lekową, w tym negocjacje z firmami farmaceutycznymi. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34320672

Dnia 22 maja 2024 roku zmarł Mój ukochany Mąż



Witalis Waldemar Skorupka

„Wiem, że jest gdzieś taki cmentarz.
Może w niebie lub przy porcie, gdzie się kończą złąkania.
O mym sercu tam jest napis, kochany:
„Ono było tylko dla ciebie „...
Konstanty Ildefons Gałczyński

Izabela

www.nekrologi.wyborcza.pl/34320698

Z głębokim smutkiem i żalem zawiadamiamy,
że 4 maja 2024 roku zmarł nagle w wieku 41 lat
nasz kochany Syn, Brat, Ojciec, Wuj,
Naręczony, Kuzyn, Przyjaciel



Dariusz Kowalewski

Wystawienie urny z prochami Zmarłego
w kościele Św. Michała w Zamościu
nastąpi w dniu 3 czerwca 2024 r. o godz.10.30.

Msza Święta odprawiona zostanie o godz.11.00
po czym nastąpi przewiezienie i złożenie urny z prochami Zmarłego
do grobu na Cmentarzu Parafialnym przy ul. Peowiaków w Zamościu.

O czym zawiadamiają pogrążeni w żalobie

Matka, Siostry Beata i Iwona z rodzinami,
Naręczona Ewa, córka Sara i syn Adrian oraz pozostała rodzina

Nie ma spokoju w PiS

– Jarosław Kaczyński tak poukładał listy, że w wielu miejscach trwają bratobójcze walki o wynik – słyszę w centrali partii przy Nowogrodzkiej w Warszawie. Każdego dnia spływają tam prośby o poparcie na ostatniej prostej kampanii wyborczej do PE.

Agata Kondzińska

Mój rozmówca z PiS wzdycha: – Napiećcia wśród liderów, zabiegi o poparcie, przeciąganie struktur w regionach na swoją stronę – no nie ma u nas spokoju. Ale listy są tak ułożone, że to było do przewidzenia. W PiS jest kilka takich regionów, gdzie konkurencja między kandydatami z tej samej listy jest spora.

Narzucony Wąsik, struktury pracują na Karskiego

Moi rozmówcy wskazują na okręg warmińsko-mazurski z Podlasiem. Tu listę otwiera Maciej Wąsik – były wiceminister spraw wewnętrznych i administracji, skazany w aferze gruntowej, ułaskawiony przez prezydenta. Początkowo miał startować z Mazowsza, ale szefujący tamtejszym strukturom PiS Marek Suski nie chciał go na swoim terenie. Chwilę przed ogłoszeniem list Suski dostał wezwanie do prokuratury w sprawie nielegalnej inwigilacji – dowiedział się, że był jedną z ofiar stosowanego przez służby systemu Pegasus.

Przesunięcie Wąsika na Podlasie spowodowało, że dotychczasowy lider listy europoseł Karol Karski, spadł na pozycję drugą. Według szacunków PiS może liczyć tam na jeden mandat. W poprzednim rozdaniu partia Kaczyńskiego wzięła dwa, ale przy ponad 45-proc. poparciu w kraju.

– Oni tam niby razem występują, ale walczą, kto kogo przeskoczy – opowiada poseł PiS. I wspomina konwencję w Dąbrowie Białostockiej, gdzie Kaczyński osobiście zachwalał Wąsika i Karskiego. – O jednym już mówiłem, walczył jak lew, głodował, trochę mu to nawet pomogło, 12 kilo stracił – żartował z więziennego losu byłego wiceministra. Karskiego chwalił za lojalność: – To bardzo doświadczony europarlamentarzysta, profesor prawa międzynarodowego, kierownik katedry na UW, z nami od początku, od dziesięcioleci, od młodości. Pamiętam tego pana z siwą brodą jako młodziana – wskazał na Karskiego.

Kilka dni później Karski na swojej tablicy na platformie X przypi-

na filmik z Jarosławem Kaczyńskim. Lider PiS powtarza zachwyty: doświadczony, wybitny, ten, który w bitwie o przyszłość Polski w Europie może zdziałać bardzo dużo, „może najwięcej ze wszystkich naszych kandydatów”. – Dlatego proszę o głos na pana Karola Karskiego, na pana profesora – kończy. Wąsik na X wrzuca podsumowanie fotograficzne dnia z prezesem PiS w Dąbrowie Białostockiej, na zdjęciach słucha występu Kaczyńskiego, jest tuż za Kaczyńskim, ścisną ręce sympatyków. Pisz: „Cieszę się, że mogłem być razem z Wami! Dziękuję za mocne wsparcie, za wszystkie dobre słowa! Zwycięzmy!”.

– Jest trochę tak, że na Karskiego, który już stąd kandydował, pracują struktury. Wąsik jest narzucony – słyszę w PiS.

Kandydat prezydenta kontra kandydat prezesa

Podobna rywalizacja jest w Wielkopolsce, gdzie listę otwiera pre-

zydencki minister Wojciech Kolarski, przyjaciel Andrzeja Dudy jeszcze z harcerstwa. Drugi jest Ryszard Czarnecki, europoseł od dwudziestu lat. Kolarski ma poparcie prezydenta. Na banerach z Dudą obok hasło: „Mój kandydat numer 1”.

W majówkę prezydent w towarzystwie Kolarskiego wpadł do Poznania, by uczcić 20. rocznicę wejścia Polski do Unii Europejskiej. W poniedziałek Duda znów wizytował Wielkopolskę. Kolarski donosił: „Turek, Wielkopolska. Dziś z towarzysząc Prezydentowi Andrzejowi Dudzie w czasie spotkania z samorządowcami w Turku. Dobrze widzieć liderów wspianą gościnnej Ziemi Tureckiej i z całej Wielkopolski”.

– Tam rywalizacja jest naprawdę ostra. Czarnecki nie chce wypaść z gry, ostro wziął się do roboty, wiadać też, że partia na niego pracuje – ocenia inny mój rozmówca z PiS.

Gdy Kolarski publikuje zdjęcia z prezydentem, Czarnecki już ma spot z Jarosławem Kaczyńskim i pochwałami od lidera partii: „ogromne doświadczenie polityczne, wielka energia, wielka inteligencja”. – Przed nami wielka bitwa o przyszłość Polski, Europy. Do tej bitwy są potrzebni oficerowie, generałowie najwyższej klasy, oto jeden z nich, bardzo proszę o głos na Ryszarda Czarneckiego – mówi. Na innym Kaczyński wspomina, że na liście wielkopolskiej jest wielu dobrych kandy-

datów, ale „jeden się wyróżnia, ma ogromne doświadczenie, niebywałą wręcz energię”. Obok stoi Czarnecki. Politycy ścisną sobie ręce.

Filmików jest więcej, politycy je multiplikują, poparcie wykorzystują w spotach. – W Wielkopolsce to nie tylko Kolarski kontra Czarnecki, tam kampanię robi też Małag, która w ostatnich wyborach do Sejmu dostała ponad 100 tys. głosów – analizuje mój rozmówca z PiS.

– Tak, tylko wtedy nie wychodziła z TVP Info i była ministrem. Ale tak, przyznaję, że kampanię robi, walczy – dodaje inny.

Plakaty, banery, filmiki – tu z poparciem byle premier Beaty Szydło. Małag startuje z miejsca trzeciego. Tempa nie zwalnia też kandydat na miejsce czwartym – poseł PiS Bartłomiej Wróblewski, współautor wniosku do TK o zaostrezenie prawa antyaborcyjnego w Polsce.

Według szacunków PiS może liczyć na 19 mandatów z 53. W okręgach, gdzie partia Kaczyńskiego ma szansę na drugi mandat, bój między kandydatami będzie zacięty do ostatnich godzin kampanii. ●

wyborcza.pl

• O rywalizacji na Mazowszu, w Łodzi i na Dolnym Śląsku czytaj na [Wyborcza.pl/kraj](#)

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34310989

WSPRZEDAŻY

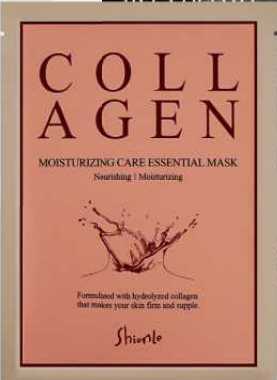
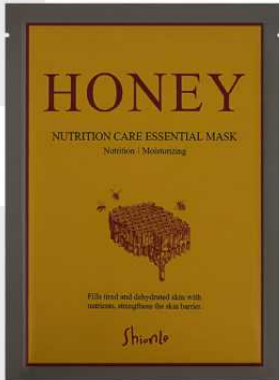
TEMAT NUMERU:
Wiek to tylko liczba?

EDYTA BARTOSIEWICZ
Mam 59 lat i chciałabym żyć tak,
jak mi się podoba

ZDROWIE
Młodsza skóra to młodszy mózg
i większa odporność

wysokieobcasy
extra

MASKI
DO TWARZY
W PREZENCIE



Po ostatnich atakach Ukraina ma coraz mniej prądu

Kolejne rosyjskie ataki na ukraińską energetykę dokonały ogromnych zniszczeń. Ukraińcy przyzwyczaili się już do życia z regularnym przerwami w dostawach prądu. Ale wielu niepokoi, co będzie zimą.

Piotr Andrusieczko

KIJÓW

1 czerwca Rosja kolejny raz dokonała zmasowanego kombinowanego ataku, którego celem był ukraiński system energetyczny. Ukraińskiej obronie przeciwlotniczej udało się zestrzelić 26 z 47 dronów kamikadze, ale z pociskami raketowymi było już gorzej – zestrzelono 35 z 50.

Rosyjskie rakiety trafiły kolejny raz w Dnieprzańską Elektrownię Wodną w Zaporozżu. Znajduje się ona w krytycznym stanie, i jak mówią miejscowe władze „nie chodzi nawet o produkcję energii elektrycznej”. Po ostatnim uderzeniu rakiet, w sobotę rano został wstrzymany ruch drogowy przez tamę, która jest ważną arterią komunikacyjną w tym dużym mieście.

W krytycznym stanie znajduje się cały ukraiński system energetyczny. Koncern Ukrenerho po rosyjskim ataku 1 czerwca poinformował o kolejnych uszkodzeniach obiektów energetycznych w obwodach: dniepropietrowskim, donieckim iwanofrankowskim, kirowogradzkim i zaporoskim.

Rosyjski atak 1 czerwca był już szóstym zmasowanym rosyjskim uderzeniem od marca na obiekty energetyczne. A już wcześniej, od października 2022 r. do marca 2023 r. Rosja również koncentrowała się na systematycznym niszczeniu ukraińskiej infrastruktury energetycznej.

Od wyłączeń stabilizacyjnych do awaryjnych

Wczoraj w aplikacji Kijów Cyfrowy wielu mieszkańcom stolicy wyświetlił się komunikat, że w ich budynkach stabilizacyjne wyłączenia prądu zostało zamienione na awaryjne. Różnica polega na tym, że stabilizacyjne są rozpisane po godzinach dla konkretnych adresów. Dzięki temu z góry wiadomo, kiedy się ich spodziewać i można zaplanować dzień. Przy awaryjnych, godziny wyłączeń nie są znane i zależą od sytuacji w sieci, a ta z ataku na atak jest w coraz gorszym stanie.

Wbrew wcześniejszym obawom ostatnią zimą udało się przeżyć większości Ukraińcom ze światłem. Wyłączenia padu były rzadkością w porównaniu z ciemnościami, jakie spowijały ukraińskie miasta od jesieni 2022 r. do wczesnej wiosny 2023 r.

Według różnych szacunków już wtedy, podczas pierwszej rosyjskiej kampanii przeciwko ukraińskiej energetyce, zniszczone mogło zostać od 40 do 50 proc. infrastruktury.

W tym roku Rosja ponowiła ponownie zmasowane uderzenia na ukraiński system energetyczny. Według Ukrenerho rosyjski atak 1 czerwca był w tym roku już szóstym wymierzonym w system energetyczny.

22 marca Rosja zniszczyła niemal całkowicie największą elektrownię ciepłą w obwodzie charkowskim – Żmijowską, kilka pocisków raketowych trafiło też w Dnieprzańską Elektrownię Wodną. 11 kwietnia rosyjskie rakiety zrujnowały największego dostawcę energii w obwodzie kijowskim – Elek-



• Rosyjski atak 1 czerwca był już szóstym zmasowanym rosyjskim uderzeniem od marca na obiekty energetyczne. FOT. REUTERS / THOMAS PETER

rownię Trypolską. Rosjanie atakowali również instalacje magazynujące gaz na zachodzie Ukrainy.

Rosyjskie uderzenia wywołały deficyty energii, co skutkowało wprowadzeniem ograniczeń w dostawach energii elektrycznej zarówno dla gospodarstw domowych, jak i odbiorców przemysłowych.

Wczoraj udało się dosyć szybko unormować sytuację w części regionów. W Kijowie wrócono do wyłączeń stabilizacyjnych, które zostały zaplanowane w godzinach od 19 do 24. Ale to dzień wolny, nikt nie wie, jak sytuacja będzie wyglądała w kolejnych dniach. W ostatnich tygodniach zdarzały się dni bez wyłączeń, ale były też takie, podczas których prąd wyłączano trzy razy po cztery godziny.

Energetyka jądrowa i słoneczna nie wystarczy

Obecnie wiele zależy od tego, czy dni są słoneczne, czy też niebo pokryte jest chmurami. A co za tym idzie, ile energii będą w stanie do systemu dostarczyć elektrownie słoneczne.

W ukraińskim systemie energetycznym głównymi producentami energii elektrycznej są elektrownie jądrowe. Mimo że największa Zaporoska Elektrownia Jądrowa jest okupowana przez Rosję, to pozostałe zabezpieczają obecnie produkcję ok. 60 proc. energii elektrycznej. Do wybuchu wojny było to ok. 50 proc., a wzrost udziału spowodowany jest zniszczeniami elektrowni węglowych i wodnych.

Tylko że elektrowniom jądrowym ciężko się obyć bez elektrowni węglowych czy wodnych, bo to dzięki nim można szybko reagować podczas godzin szczytowego zapotrzebowania na prąd. Elektrownie jądrowe są przeznaczone do stabilnej produkcji energii bez szybkich zmian mocy.

Według ocen ekspertów, rosyjskie uderzenia zniszczyły lub uszkodziły do 80 proc. ukraińskiej energetyki ciepłej. Celami są też elektrownie wodne. A wspomniane elektrownie słoneczne są zależne od pory dnia i warunków pogodowych.

Rosyjskie ataki na obiekty energetyczne wpływają też negatywnie na środowisko naturalne. 6 czerwca 2023 r. rosyjska armia wysadziła tamę Kachowskiej Elektrowni Wodnej, doprowadzając do powodzi. W ostatnich tygodniach doszło do silnego obniżenia poziomu wody w rzece Dniestr w obwodach chmielnickim i czerniowieckim. Na niektórych odcinkach rzeki widać niemal całkowicie wysuszone koryto. Związane jest to ze zwiększonym zapotrzebowa-

Rosyjskie rakiety trafiły kolejny raz w Dnieprzańską Elektrownię Wodną w Zaporozżu. Znajduje się ona w krytycznym stanie. Po ostatnim uderzeniu rakiet, w sobotę rano został wstrzymany ruch drogowy przez tamę

niem na wodę w Dniestrzańskej Elektrowni Wodnej, która pomaga stabilizować system energetyczny po rosyjskich atakach. Sytuację powinny poprawić w najbliższym czasie deszcze, których nie było w tym rejonie od połowy kwietnia.

Potrzebna rozproszona generacja i obrona przeciwlotnicza

Zdawałoby się, że latem sytuacja powinna być lepsza, ale tym razem tak nie będzie. Deficyt energii jest zbyt duży. Do tego zbyt wysokie temperatury wiążą się z wzrostem wykorzystania urządzeń chłodzących. Większość Ukraińców zachowuje się odpowiedzialnie i ogranicza zużycie prądu, ale to nie wystarczy.

Lato to okres, kiedy remontowane są jądrowe bloki energetyczne po to, by przygotować je do pracy zimą. A to spowoduje zmniejszenie produkcji energii elektrycznej. Ukraińcy eksperci zaznaczają, że letnie problemy z energią będą i tak próbą generalną przed sezonem zimowym.

Ukraińscy energetycy dokonują od 2022 r. cudów, aby mimo takich strat system działał. Partnerzy Ukrainy przekazują potrzebny sprzęt, ale części zniszczonych urządzeń energetycznych nie da się szybko zamienić. Potrzebny jest czas na ich produkcję, transport i montaż.

Według ekspertów, w wyniku zniszczeń mocy produkcyjne ukraińskiej energetyki zmniejszyły się z 37,6 gigawat do 18,3 GW. Nawet gdyby wojna zakończyła się teraz, przy takich zniszczeniach, Ukraińcy i tak musieliby żyć z ograniczeniem dostaw prądu przez kolejne dwa lata. Ale wojna trwa i Rosja może ponawiać ataki na ukraińską energetykę. Dlatego szybszym rozwiązaniem jest wprowadzenie tzw. energetyki rozproszonej, czyli lokalnych niedużych obiektów produkujących energię i ciepło, na przykład przy pomocy gazu. Ale „szybciej” w tym przypadku to pojęcie względne. Tym bardziej przy ryzyku ponownych uderzeń.

Dlatego potrzebne jest równoległe wzmocnienie obrony przeciwlotniczej. Reakcje partnerów na ukraińskie apele pokazują, że z tym też są problemy. Częściowo mógłby to rekompensować dołączenie do obrony ukraińskich regionów przygranicznych systemów przeciwlotniczych państw sąsiadujących: Polski i Rumunii. Na razie decyzji tej sprawie nie ma. Dlatego wielu Ukraińców z gorzką ironią potraktowało oficjalne polskie komunikaty o tym, jaką „intensywną” była noc 1 czerwca dla polskiej obrony przeciwlotniczej. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34320667

Dnia 22 maja 2024 roku zmarł



Płk Witalis Waldemar Skorupka

**Ps. „Orzeł”
Żołnierz Armii Krajowej**

Za działalność bojową został dwukrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych, a za całokształt działalności - Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Partyzanckim, Odznaką Weteranów Walk o Niepodległość i innymi odznaczeniami.
Honorowy obywatel miasta Siedlce.

Msza święta pogrzebowa odbędzie się dnia 6 czerwca 2024 o godz. 12.45 w Katedrze Polowej Wojska Polskiego przy ul. Długiej 13/15, po której nastąpi odprowadzenie Prochów do grobu rodzinnego na cmentarz Powązkowski (Powązki Cywilne, Brama 4)

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Żona, Synowa, Wnuczki, Prawnuk i Rodzina

Donald Trump i jego polscy naśladowcy

Łączyło ich przekonanie, że mogą wszystko

Wielński



USA i Polska to kraje, w których obecnie waży się, czy wymiar sprawiedliwości będzie w stanie rozliczyć populistów wyniesionych do władzy pod hasłami osuszenia politycznego bagna, wstawania z kolan i moralnej odnowy.

W ciągu 24 godzin po uznaniu przez ławę przysięgłych Donalda Trumpa za winnego fałszowania dokumentów, na konto jego kampanii prezydenckiej wpłynęło ponad 50 mln dolarów. Ale z sondażu Ipsos wynika, że 10 proc. republikańskich wyborców jest mniej skłonnych głosować na Trumpa niż przed decyzją przysięgłych.

W Polsce PiS robi zaś, co może, by kryminalny skandal wokół zarządzanego przez polityków Suwerennej Polski Funduszu Sprawiedliwości nie odbił się na poparciu dla całego prawicowego obozu. To trudne zadanie, bo ludzie Jarosława Kaczyńskiego nie kontrolują już mediów pu-

blicznych i nie mogą zagłuszać faktów propagandą. A ujawnione przez sygnalistę Tomasza Mraza kolejne informacje o dojeniu pieniędzy z funduszu na wspieranie ofiar przestępstw i wykorzystywanie ich w kampaniach wyborczych Zjednoczonej prawicy, są porażające.

USA i Polska to kraje, w których obecnie waży się, czy wymiar sprawiedliwości będzie w stanie rozliczyć populistów wyniesionych do władzy pod hasłami osuszenia politycznego bagna, wstawania z kolan, moralnej odnowy państwa i polityki.

To nie jest łatwe zadanie. W Ameryce śledztwo w sprawie przekazania przez Trumpa – za pośrednictwem prawnika – 130 tys. dolarów gwieździe porno Stormy Daniels w zamian za jej

milczenie o seksualnych kontaktach z późniejszym prezydentem trwało od 2018 r., a sam proces zajął rok. Odbywał się pod gigantyczną presją polityki i mediów, w sytuacji, gdy oskarżony publicznie lżył i lekcewał śledczych i sąd.

W Polsce prokuratorzy są dopiero na początku drogi i to tylko w jednej sprawie. A przecież Fundusz Sprawiedliwości to jedynie wierzchołek góry lodowej. Podobne fundusze do dyspozycji mieli inni ministrowie, a dziennikarze przez lata pisali o bezczelnym wyciąganiu z nich pieniędzy przez ludzi związanych z PiS i Suwerenną Polską oraz o ochronnym parasolu, jaki roztoczyły nad nimi prokuratura i służby specjalne. Pytanie, ilu sygnalistów znajdzie się jeszcze w dawnym obozie rządowym.

Trumpa i jego polskich naśladowców łączyło przekonanie, że skoro dostali mandat od wyborców, to mogą robić wszystko. Że tylko do nich należy definiowanie, czym jest prawo i sprawiedliwość. Że przestępcami – z natury rzeczy – są ich polityczni oponenci, niezależni dziennikarze, sądy, społeczni aktywiści. Zaś oni sami, bez względu na to, co by robili, są patriotami, którzy nigdy nie łamią prawa. Trumpa to przekonanie o wszechwładzy i bezkarności popchnęło do zakwestionowania wy-

borczej porażki w 2020 r. i próby puczu 6 stycznia 2021 r., gdy podburzany przez niego tłum wdarł się na Kapitol, próbując uniemożliwić przejęcie władzy przez Joe Bidena.

W Polsce efektem tego myślenia był forsowany przez Kaczyńskiego pomysł zorganizowania nielegalnych wyborów kopertowych, które przeprowadzone przy udziale listonoszy i osłoną wojska, miały już w pierwszej turze dać zwycięstwo Andrzejowi Dudzie.

Szturm na Kapitol i wybory kopertowe ciągle czekają na swoje rozliczenie.

Czy wymiary sprawiedliwości w Polsce i USA temu zadaniu podołają? Czas gra na ich niekorzyść, nie chodzi tu jedynie o termin przedawnienia, ale o to, że w pewnym momencie społeczeństwo traci rozliczeniami zainteresowanie. Presja na śledczych i sędziów jest ogromna, materiał, który trzeba zbadać, wydaje się bezkresny. A do tego Trump może wygrać wybory, PiS z Suwerenną Polską mogą znowu wyciągnąć rękę po władzę. Trwające rozliczenia autorytarnych populistów to w zasadzie obrona idei państwa prawa. Jeśli poniosą klęskę, będzie to oznaczać, że rządzący faktycznie mogą wszystko. ●

Bartosz T. Wielński

Trwające rozliczenia autorytarnych populistów to w zasadzie obrona idei państwa prawa. Jeśli poniosą klęskę, będzie to oznaczać, że rządzący faktycznie mogą wszystko

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34320639



Jakie porachunki z Sienkiewiczem mają Koziołek i Cherezińska



7 rzeczy, których możecie nie wiedzieć o Anne Applebaum



Premiery wiosny dla dużych i małych



fragment nowej książki Andrzeja Stasiuka

Ericon: dlaczego jestem nieoljalnym synem Stasiuk: premiera nowej książki

KSIAZKI

MAGAZYN DO CZYTANIA

Terapeuta Sienkiewicz

Może uleczy, na pewno rozbawi

Koziołek, Cherezińska, Rak, Orbitowski, Hen, Bargielska, Barys o autorze *Poropu*

- IAN FLEMING Skąd wziął fantazję o 007
- Po co nam dzieci w strasznym świecie

Sponsorka numeru: **Anne Applebaum**

W sprzedaży

Wszystkie premiery wiosny dla dużych i małych

Zamów magazyn z darmową dostawą na: **Prenumerata24.pl**

Więcej na: **Wyborcza.pl/ksiazki**

Jesteśmy na zimnej cyberwojnie z Rosją

– Mamy już potwierdzenie, że doszło do cyberataku na PAP. Wskazują na to nasze systemy – mówi wicepremier Krzysztof Gawkowski. Minister cyfryzacji przyznaje, że podobnych ataków udaremniono w ostatnich dniach więcej.

ROZMOWA Z
KRZYSZTOFEM GAWKOWSKIM
wicepremierem, ministrem cyfryzacji

SEBASTIAN OGÓREK: Czy służby już potwierdziły, że depesza mówiąca o mobilizacji Polaków i wysłaniu wojsk do Ukrainy to był atak hakerski ze strony Rosji, a nie głupi wybryk, zabawa czy żart?

KRZYSZTOF GAWKOWSKI: Pierwsze informacje z naszych systemów potwierdzają, że był to zaplanowany atak. Działa już obecnie cyberzespół, który koordynuje pracę wokół tego zdarzenia. Musimy sprawdzić wszystkie szczegóły i namierzyć miejsce i sposób, jak udało się dotrzeć do systemów wewnętrznych PAP.

Depesza opublikowała się w wielu miejscach automatycznie, w tym np. na stronach internetowych rozgłośni regionalnych Polskiego Radia. Jednocześnie wiadać wzmożenie wyszukiwań w Google frazy „mobilizacja”. Współpracujecie z Google’em, by ta dezinformacja się dalej nie szerzyła?

– Od dłuższego czasu działamy w ramach naszego programu cyberbezpieczeństwa z głównymi aktorami sceny internetowej, którzy generują informacje, i tymi, którzy te informacje dalej podają. Mam tu na myśli choćby platformy socialmediowe. Mamy więc procedury zabezpieczające, one są wdrożone i tutaj też wykonujemy nasze działania na bieżąco.

Mleko się jednak rozlało, ktoś przełamał zabezpieczenia. Co w tej chwili, po takim ataku, się dzieje dalej?

– Po pierwsze, rozpoczęło się sprawdzanie, jak mogło dojść do naruszenia systemów PAP. Po drugie, systemy, które były de facto narażone na ten cyberatak, już zostały zabezpieczone. Po trzecie, jesteśmy w stałym kontakcie z innymi instytucjami odpowiedzialnymi za infrastrukturę krytyczną, bo tak naprawdę nikt nie zna miejsca ani godziny, gdy coś się może wydarzyć.

Wszystko dziś jest zależne od wielu połączonych elementów. Gdy z jednym jest problem, to może niejako wyrzucić pozostałe. Mamy jednak cyberartację nad Polską, która nas chroni przed tego typu zagrożeniami.

Zaapeluję tu jednak do każdego o odpowiedzialność, bo musimy wszyscy być ostrożni. Każdy pracownik narażony jest na próby działań socjotechnicznych, którymi hakerzy będą próbowali dostać się do systemów danej firmy czy instytucji.

Nawet pendrive „przypadkowo” znaleziony przed domem czy otrzymany w prezencie może wywołać atak na nieprzewidzianą przez nas skalę.

W PAP zadziałał czynnik ludzki? Do systemu udało się hakerom dostać za pośrednictwem niezręcznego pracownika?

– Na teraz nie mamy żadnej wiedzy na ten temat. Mogę jednak powiedzieć, że błyska-



FOT. SEAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL



Ataki cały czas trwają, ale teraz widzimy ich duże nasilenie. Mamy informację, że próby przełamania zabezpieczeń w polskiej infrastrukturze krytycznej oraz w obszarze dezinformacji będą aż do wyborów do europarlamentu

wicznie zadziałała Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego i podjęła działania. Gdy będziemy mieli pełny przegląd pola, tego, co się wydarzyło, wtedy, chcąc przestrzec przed kolejnymi tego typu incydentami, podzielić się wiedzą.

Kto dziś koordynuje temat włamania do PAP?

– Koordynacja jest w rękach Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Nasze resortowe działania polegają też na sprawdzeniu, co się wydarzyło, tu pomaga NASK.

O spodziewanych atakach informowaliście w ostatnich dniach. To koniec czy dopiero początek?

– Ataki cały czas trwają, ale teraz widzimy ich duże nasilenie. Mamy informację, że próby przełamania zabezpieczeń w polskiej infrastrukturze krytycznej oraz w obszarze dezinformacji będą aż do wyborów do europarlamentu. Ty-

dzień temu doszło do pierwszych zatrzymań związanych z atakami i próbami takowych.

Dla nas w tej chwili to już codzienność, coś, co się może zdarzyć wszędzie i wszystkim. Widzimy czasem stuprocentowe przyrosty ich nasilenia z dnia na dzień. Nazywamy rzeczy po imieniu: jesteśmy na cybernetycznej zimnej wojnie z Rosją.

Czy jest jakaś metoda, sposób, żeby się przed tym bronić?

– Przede wszystkim trzeba podejmować audyty, przeprowadzać testy penetracyjne systemów, czyli działać prewencyjnie. Musimy odnawiać naszą infrastrukturę sieciową, modernizować ją. Tu nie ma miejsca na oszczędności. Musimy zatrudniać fachowców, oddawać się w opiekę instytucji odpowiedzialnych, takich jak NASK.

A jeśli już coś się wydarzy, to w przypadku incydentu krytycznego musimy współpracować ze służbami. W PAP takie działania zostały podjęte błyskawicznie, dosłownie kilka minut po rozpoznaniu, że doszło do ataku. Dlatego jego koszty udało się ograniczyć.

Jeśli dochodzi do ataku, do kogo trzeba się zwrócić?

– Wszystko zależy, czy jest to instytucja publiczna, czy firma. Mamy jednak wspomniany NASK, mamy CSIRT-y, czyli instytucje działające na poziomie krajowym i dbające o cyberbezpieczeństwo. Jest też ABW. Są CSIRT-y sektorowe, na przykład odpowiadające za finanse przy Komisji Nadzoru Finansowego czy za zdrowie – działające przy resorcie zdrowia. Kolejne tego typu inicjatywy powstają.

Chcemy tę tarczę jeszcze wzmocnić. Tak naprawdę wszystko zależy od tego, kiedy wdrożymy Krajowy System Cyberbezpieczeństwa jako nowelizację dotychczasowej ustawy. Przez lata nic się w tej sprawie nie działo, my dopiero to odbudowujemy. Myślę, że ustawa o KSC do końca roku będzie gotowa.

Kto według waszej wiedzy jest teraz najbardziej narażony na ataki? To mogą być dalej media? A może infrastruktura związana z logistyką? Wszak to przez nasz kraj przebiega główny szlak z amunicją i bronią dla Ukrainy.

– Każda branża jest dziś zagrożona. To logistyka, transport, infrastruktura krytyczna, ale też administracja czy opieka zdrowotna. Wszędzie tam mogą się zdarzyć ataki. W nowoczesnym państwie, a takim jesteśmy, liczba systemów jest olbrzymia. I każdy z nich jest elementem szerszej układanki. Nie ma miejsca, które nie będzie atakowane na polu tej cyberwojny.

Uderzono w miejsce kluczowe, wypuszczono depeszę absolutnie niebezpieczną dla naszego spokoju społecznego. Atak na PAP był najpoważniejszym incydentem w najnowszej historii Polski?

– Z punktu widzenia dziennikarza zdecydowanie tak. Z PAP korzystają wszyscy.

Muszę jednak przyznać, że polskim służbom przez ostatnie tygodnie udało się udaremnąć wiele innych ataków na infrastrukturę krytyczną. I one też miałyby znaczenie dla obywateli, byłyby przez nich odczuwalne.

Mówi pan jasno, że ten atak jest efektem działań Rosji, że są próby przebicia się w innych miejscach, wspomina o „zimnej cyberwojnie”. Powinniśmy odpowiedzieć w podobny sposób?

– Polska ma w gotowości różnego rodzaju funkcje obronne. Realizujemy doktrynę obronną. Ofensywne zdolności też mamy, ale ich nie realizujemy i nie ma takich planów.

W najbliższym czasie, rozumiem?

– Powtórzę: nie ma takich planów, żeby w domenie ofensywnej dzisiaj atakować jakiegokolwiek państwa. ●

Rozmawiał Sebastian Ogórek

Kredyt na mieszkanie w Warszawie

Co można kupić do 500 tys. zł?

Zdolność kredytowa całkiem nieźle zarabiających młodych warszawiaków wystarczy na niewielką kawalerkę. Czy kredyt 0 proc. może tu coś zmienić?

Wojciech Karpieszuk

– Projekt dotyczący kredytu 0 proc. jest poprawiany, tak by był do zaakceptowania przez naszych koalicjantów. Przekonujemy do naszych argumentów, wszystko jest na dobrej drodze. Jesteśmy zdeterminowani do tego, by podtrzymać tę formę pomocy osobom, które chcą mieć własne mieszkanie – mówił poseł Borys Budka w środę w programie Tłit Wirtualnej Polski.

Jakie mieszkanie za 500 tys. zł w Warszawie

W rządowej koalicji zrobiło się nerwowo po zapowiedzi Szymona Hołowni, że Polska 2050 nie poprze forsowanego przez Koalicję Obywatelską programu Mieszkanie na start, czyli tzw. Kredytu 0 proc. Równocześnie parlament miał pracować nad innym rządowym projektem, za którym stoi Nowa Lewica – znacznego zwiększenia środków (50 mld zł do 2030 roku) na budownictwo społeczne. I tę propozycję Polska 2050 zamierza poprzeć.

Dziś dla młodych warszawiaków kupno mieszkania w kredycie graniczy niemal z cudem. Dane w tej sprawie przedstawili eksperci portalu Rankomat.pl i RynekPierwotny.pl. Przyjęli, że 30-kilkulatkowie, którzy starają się o kredyt, zarabiają nieco



• **Trwa dyskusja o rządowym programie „Kredyt 0 proc.”. Komu on pomoże?** FOT. DAWID ZUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

poniżej średniej warszawskiej, ale wciąż nieźle: singiel – 6 tys. zł na rękę, para – łącznie 8 tys. zł na rękę, para 35-latków z dzieckiem – łącznie 10 tys. zł na rękę.

Jak wygląda ich zdolność? U singla (kredyt na 25 lat) wyniesie ona nieco ponad 374 tys. zł – o kilka tysięcy mniej niż w grudniu, u pary – ponad 466 tys. zł – o ponad 20 tys. zł mniej niż w grudniu, u pary z dzieckiem – ponad 575 tys. zł, ponad 15 tys. zł mniej w grudniu. Doliczając wkład własny, singiel może kupić mieszkanie do 467 tys. zł. Przy obecnych średnich cenach metra w Warszawie wystarczy mu na 26-metrową kawalerkę. Para może szukać lokum do 582 tys. zł, czyli ok. 33-metrowego, para z dzieckiem – do 719 tys. zł. Im wystarczy na 41-metrowe mieszkanie.

Ekspertci zauważyli również, że w dużych miastach oferta mieszkań do 500 tys. zł „błyskawicznie się kur-

Doliczając wkład własny, singiel może kupić mieszkanie do 467 tys. zł. Przy obecnych średnich cenach metra w Warszawie wystarczy mu na 26-metrową kawalerkę. Para może szukać lokum do 582 tys. zł, czyli ok. 33-metrowego

czy”. Z danych portalu RynekPierwotny.pl wynika, że w Warszawie w kwietniu było tylko 318 takich ofert. Tych z mieszkaniami w cenie do 582 tys. zł było 967 i 2757 do 719 tys. zł.

Co zatem można kupić do 500 tys. zł? Na portalach z ogłoszeniami znajdują np. 30-metrową kawalerkę na Nowodworach

(499 tys. zł), 18-metrowe „przytulne mieszkanie” z aneksem kuchennym i łazienką w jednym przy Grójeckiej, 26-metrowe 2-pokojowe mieszkanie w kamienicy przy Strzeleckiej na Pradze – Północ (499 tys. zł).

Czy kredyt 0 proc. pomoże?

Czy dostępność mieszkań będzie większa dzięki kredytowi 0 proc.? – Uzasadniona jest obawa, że nowy program wsparcia kredytobiorców pogorszy dostępność mieszkań. Dzieje się tak wtedy, gdy zwiększonemu popytowi na mieszkania nie towarzyszy odpowiedni dopływ nowych, które uzupełniałyby ofertę – stwierdza Marek Wielgo, ekspert portalu RynekPierwotny.pl. Przypomina, że podobnie było w zeszłym roku, kiedy wprowadzono tzw. Bezpieczny kredyt 2 proc.

Ekspert przyznaje jednak, że w tym roku sytuacja jest inna: aktywność deweloperów jest rekordowa, a dzięki temu ryzyko nierównowagi między popytem a podażą mniejsze. Do tego w założeniu nowy program dopłat do kredytów ma nie być tak atrakcyjny jak poprzedni, grupa odbiorców będzie znacznie ograniczona. – Pamiętajmy również o tym, że programy wsparcia kredytobiorców mogą motywować deweloperów do zwiększania podaży mieszkań adresowanych do tej grupy nabywców. Paradoksalnie całkiem prawdopodobna jest więc poprawa dostępności mieszkań – mówi Marek Wielgo. Według niego nie ma co się łudzić, że ceny spadną, jeżeli program nie zostanie wprowadzony.

Kwituje: – W tej sytuacji szansą dla młodych mogą być lokalizacje podmiejskie. Tam nowe mieszkania są wciąż dużo tańsze niż w metropoliach. W dłuższej perspektywie więc tanich mieszkań na wynajem do-

starczą TBS-y. Na gminy raczej trudno liczyć, bo budownictwo komunalne raczej się zwija, niż rozwija. Obawiam się, że nastawienia gmin nie zmieniają miliardy złotych budżetowego wsparcia, o które zabiega Lewica.

Innego zdania jest Mikołaj Paja, ekspert mieszkaniowy stowarzyszenia Miasto Jest Nasze. – Rozwiązaniem trudnej sytuacji na rynku mieszkaniowym jest m.in. budownictwo społeczne. Jesteśmy za propozycją przygotowaną jeszcze przez byłego wiceministra technologii Krzysztofa Kukuckiego (Nowa Lewica), by zwiększyć środki na ten cel. Jeżeli Warszawa potraktuje to jako priorytet, to dzięki rządowym pieniądzom jest w stanie budować 2-3 tys. nowych mieszkań rocznie. Są do tego narzędzia, to tylko kwestia decyzji politycznej i priorytetów – mówi.

W sprawie kredytu 0 proc. stwierdza: – Od 2015 roku maleje dostępność mieszkań liczona na podstawie średniego wynagrodzenia i średniej ceny metra kwadratowego. Żadne dopłaty do kredytów tego nie zmieniają. Nawet jeżeli krótkoterminowo będzie jakiś pozytywny efekt, to długoterminowo dopłaty powodują gwałtowny wzrost cen. Jeżeli więc kredyt 0 proc. zwiększy zdolność kredytową, to finalnie i tak nie poprawi się dostępność mieszkań, bo te będą po prostu droższe. Podsumowując: – W dużych miastach takich jak Warszawa doszliśmy już do ściany w sprawie kupna na kredyt. Nawet nieźle zarabiający nie mają wystarczającej zdolności, by kupić choćby małe mieszkanie. To zapewne wpłynie na zmianę oczekiwań w najbliższych latach: stabilny długoterminowy najem, najlepiej od publicznego podmiotu, zamiast kupna w kredycie, nawet z rządową dopłatą. ●

Real Madryt na Narodowym!

Królewscy w sierpniu zagrają w Warszawie

To już pewne. Real Madryt pokonał w finale piłkarskiej Ligi Mistrzów Borussię Dortmund i w sierpniu, zagra w Warszawie prestiżowy mecz w ramach Superpucharu Europy.

Chęć organizacji Superpucharu Europy, Polski Związek Piłki Nożnej zgłosił na początku zeszłego roku. Organizator europejskich rozgrywek klubowych UEFA szybko podjęła decyzję i we wrześniu 2023 roku komitet wykonawczy organizacji ogłosił, że mecz odbędzie się w Warszawie. – To dowód wielkiego zaufa-

nia, jakim obdarzyła nas UEFA. Jesteśmy dla całej społeczności piłkarskiej w Europie wiarygodnym i sprawdzonym partnerem – mówił wtedy prezes PZPN Cezary Kulesza.

Superpuchar Europy to mecz, w którym co roku, mierzą się zwycięzca słynnej Ligi Mistrzów, z triumfatorą mniej prestiżowej Ligi Europy. Pierwszego uczestnika poznaliśmy już 22 maja. W Dublinie finał Ligi Europy zakończył się triumfem Atalanty Bergamo. Włoska ekipa pokonała niemiecki Bayer Leverkusen 3-0. Z kolei w sobotę 1 czerwca poznaliśmy rozstrzygnięcie najważniejszego finału piłkarskich rozgrywek klubowych. W finale Ligi Mistrzów, na londyńskim stadionie Wembley, zmierzył się hiszpański Real Madryt z niemiecką Borussią Dortmund. Faworyzowani królewscy zwyciężyli 2-0 i to oni zagrają na Narodowym.

UEFA wyznaczyła termin meczu o Superpuchar Europy na 14 sierpnia. I tura sprzedaży biletów w formie składania aplikacji i losowania wejściówek już się odbyła. Być może w sprzedaży pojawi się jeszcze pewna pula niewykorzystana w pierwszej turze. W tej kwestii warto śledzić oficjalną stronę UEFA. Europejska federacja przygotowała wejściówki w trzech kategoriach. Karty wstępu kosztują 130, 340 i 560 złotych.

To drugi raz, gdy w stolicy rozegrany zostanie mecz o europejskie trofeum. W sezonie 2014/15 na Narodowym odbył się finał Ligi Euro-

py, w którym hiszpańska Sevilla pokonała Dnipro Dniepropietrowsk z Ukrainy.

W sierpniu nie tylko piłka

W sierpniu 2024 w Warszawie czeka nas inne gigantyczne wydarzenie. Na Narodowym w ramach trasy koncertowej Eras Tour, trzy koncerty zagra amerykańska super gwiazda muzyki pop Taylor Swift. Wydarzenia zaplanowane na 1, 2 i 3 sierpnia przyciągają fanów artystki z całej Europy, a ceny noclegów osiągnęły astronomiczne kwoty. ●

Rafał Górski

Legendarne miejsce Warszawy

Klub Fugazi ma się odrodzić

Klub-legenda, klub-fenomen z początku lat 90. może wrócić na mapę Warszawy. – Mamy inwestora, chcemy spotkać się prezydentem Trzaskowskim – mówi Waldemar Czapski, współzałożyciel słynnego Klubu Fugazi.

Jakub Chełmiński

– Wielokrotnie pytałem moich kolegów czy nie zwariowali. Twierdzą, że nie. Wyłożą te pieniądze – mówi Waldemar Czapski.

Gdy zakładał klub Fugazi w warszawskiej Woli, wielu z naszych czytelników nie było jeszcze na świecie. Początek smutnych lat 90. Powiew wolności w szarym mieście oznaczał m.in. upadek licznych osiedlowych kin. Taki los spotkał Kino WZ przy ul. Leszno na Woli. W 1992 roku budynek po kinie wraz z charakterystycznym okrągłym wynajęła grupa entuzjastów. Założyli klub Fugazi. Choć nie działał nawet roku, stał się ewenementem w Europie środkowo-wschodniej i wpisał się do historii polskiej muzyki. Do dziś powstają o nim filmy dokumentalne i książki.

Historia polskiej muzyki

– Mieliliśmy dwie sceny na 2000 i 500 osób, do tego salę bilardową. Działaliśmy 24 godziny na dobę, koncerty były codziennie i co dzień na mieście rozlepialiśmy trzy tysiące plakatów z informacją, co się u nas dzieje – opowiada Czapski. Klub miał charakterystyczny bar w kształcie gitary i wkomponowany w scenografię autobus-ogórek.

Z zespołów, które wystąpiły na deskach Fugazi, dziś można byłoby zorganizować świetny festiwal weteranów rocka: Dezerter, Armia. Acid Drinkers, Maanam, Dżem, TSA, IRA,

• **Warszawa, maj 1992 roku, klub Fugazi**

FOT. SŁAWOMIR
KAMIŃSKI / AGENCJA
WYBORCZA.PL



a do tego wschodzące wtedy gwiazdy jak Hey, Wilki, Elektryczne Gitary, Human. Do historii przeszły m.in. wtorkowe niespodzianki, na których przychodzący na koncert nie znali gwiazdy. To na takim koncercie w Fugazi wystąpił popularny już wtedy Kult, ale zagrał premierowo nietypowy dla siebie materiał na płytę „Tata Kazika”, „Baranka” czy „Celine”. Polacy śpiewali potem przez dekady.

Fugazi zniknęło z Warszawy tak nagle, jak się pojawiło, ledwie po 10 miesiącach działalności, a powód był też mocno osadzony w latach 90. – mafia żądająca haraczu. – Przychodzili i obijali nam gęby na zapleczu. Poszliśmy na policję, prokurator pokazał nam zdjęcia morderców. Gdy rozpoznaliśmy w nich ludzi, którzy nas nachodzili, powiedział żebyśmy lepiej spierdali z miasta – opowiada dziś Czapski.

Fugazi wraca do życia

Wspomnienia klubu wróciły przy okazji otwartej niedawno w Muzeum

Woli wystawy „EUFORIA. O klubach warszawskich po 1989 roku” (trwa do 15 grudnia). O planach reaktywacji Fugazi Czapski opowiedział podczas towarzyszącego wystawie koncertu w ostatnią sobotę. „Wyborczej” przedstawia to tak: – Przyszli do mnie koledzy związani kiedyś z klubem, dziś biznesmeni, i mówią, że są gotowi wyłożyć kilkanaście milionów złotych w jego odbudowę.

Nie będzie to łatwe, bo Wola przez lata zmieniła się bardziej nawet niż cała Warszawa. Sam budynek kina z lat 50. projektu Mieczysława Pipreka przez moment był nawet przyznawany na siedzibę Sinfonii Varsovia. Próbowano wpisać go do rejestru zabytków, ale ostatecznie trafił w ręce dewelopera i został rozebrany w 2010 roku. Przed dawnym klubem jest teraz Skwer Gwary Warszawskiej.

Czapskiego i jego inwestorów to nie zraża. Współpracują już z architektem i urbanistą, chcieliby odtworzyć klub pod sąsiednią działką oznaczoną w planie miejscowym jako

Przyszli do mnie koledzy związani kiedyś z klubem, dziś biznesmeni, i mówią, że są gotowi wyłożyć kilkanaście milionów złotych w jego odbudowę

WALDEMAR CZAPSKI

współzałożyciel słynnego Klubu Fugazi

ciąg pieszo-jezdny, są na nim m.in. stare garaże. – Nie można tam budować w górę. Ale chcielibyśmy odtworzyć na powierzchni tylko okrągłak, w którym działałaby Kawiarnia Fugazi, a sam klub, na 500 osób, umieścić pod ziemią, tak żeby jego działalność nie kolidowała z sąsiednią zabudową mieszkaniową – tłumaczy.

Czapski buduje wokół pomysłu grupę wsparcia. Chciałby swo-

je plany przedstawić prezydentowi Trzaskowskiemu.

– Popieram projekt i trzymam za niego kciuki z powodu ogromnego sentymentu do Klubu Fugazi. To było jedno z najfajniejszych miejsc, w jakich bywałem w życiu – mówi Marcin Meller, dziennikarz i prezenter telewizyjny.

Żywy pomnik Klubu Fugazi

– Temat jest szalenie interesujący. Na fali fascynacji wystawą „Euforia” sporo ludzi przypominało sobie o scenie klubowej z lat 90. i zaczęły wracać marzenia – komentuje Kamil Dąbrowa, dyrektor Programu I Polskiego Radia, rzecznik prasowy urzędu miasta już za prezydentury Rafał Trzaskowskiego, a w czasach działalności Fugazi dziennikarz Radiostacji, która prezentowała muzykę alternatywną i związana była ze sceną klubową. – Pan Waldemar w naturalny sposób trafił do mnie, bo byłem związany z tą kulturą. Mam ogromny szacunek i respekt do tamtych czasów – mówi Dąbrowa, ale i studzi zapal: – Wiceprezentką odpowiedzialną za kulturę jest Aldona Machnowska-Góra i jej można by przedstawić pomysł. Wcześniej muszę jednak porozmawiać o szczegółach z pomysłodawcami – zastrzega.

Waldemar Czapski precyzuje: – Skwer przed kawiarnią chcielibyśmy nazwać imieniem Roberta Brylewskiego. A samo prowadzenie tego miejsca powierzyć młodym ludziom związanym wcześniej z Pogłosem. My już jesteśmy za starzy – mówi.

Pytam, czy miałoby to być przedsięwzięcie biznesowe, czy tylko sentymentalne, choć inwestycja wydaje się kosztowna i bardzo trudna w realizacji. – Wiemy przecież, że na kulturze nie da się dziś zarabiać. Można jedynie próbować wyjść na zero. Zależy nam, żeby zrobić klub, który będzie żywym pomnikiem, miejscem pamięci tego, co się tu kiedyś działo. ●

Święte skrzynki: nowa odsłona

Żeby wyjąć list, trzeba klęknąć

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Ateńska” zamontowała nowe skrzynki pocztowe na klatkach schodowych bloków, ale mieszkańcy zarzucają jej znęcanie się nad starszymi. Bo żeby wyjąć pocztę, trzeba paść na kolana.

– Może zarządowi Spółdzielni Mieszkaniowej „Ateńska” zależy na trenowaniu spółdzielców w klękanii, a może w powstawaniu z kolan, ale na jednym i drugim nie zależy seniorom korzystającym z tradycyjnej korespondencji – ironizuje Edward Manaj, mieszkaniec bloku przy Afrykańskiej 7. Żeby wydobyć listy ze skrzynki, jest zmuszony niemal do klęknienia na posadzce.

Pan Edward: W ogóle nie słuchają ludzi

Pan Edward to dziarski mężczyzna, który od ponad 40 lat w bloku SM „Ateńska” na Saskiej Kępie, ale takich rzeczy jeszcze nie widział.



• **Skrzynki pocztowe na klatce schodowej w bloku przy ul. Afrykańskiej 7 w Warszawie**

FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

I nie chodzi o to, że klatki schodowe lśnią czystością i prezentują się elegancko, chociaż to bardzo miła odmiana. Emalię na ścianach zastąpił błyszczący gres w kolorze écru, co cieszy oko. Winda już nie hałasuje, ale cicho szemrze. Jest jednak jeden feler – skrzynki pocztowe. Teraz listy wyciąga się z kaset wbudowanych w ścianę, których klapa podnosi się do góry. Jeśli ma

się skrzynkę na „najniższej kondygnacji”, trzeba nie tylko się schylić, ale wręcz klęknąć.

– A to jest osiedle geriatryczne. Pan przyjedzie i sprawdzi – zachęca mnie pan Edward. Bloki Spółdzielni Mieszkaniowej „Ateńska” stoją na terenie rozciągającym się od Wału Miedzeszyńskiego aż po ulicę Afrykańską. Stoi tu 56 bloków, których historia sięga początku lat 70. Zamieszkuje je dobrze ponad 6 tys. mieszkańców. Kiedy przechadzam się między blokami, mijam głównie starszych ludzi.

– Mam 80 lat i naprawdę nie mam siły, żeby gimnastykować się przy wyjmowaniu listów – mówi mi lokatorka, którą spotykam pod klatką bloku przy ul. Egipskiej. Twierdzi, że problemem jest nie tylko wysokość, na jakiej zamontowano skrzynki, ale też kierunek ich otwierania, co dodatkowo utrudnia wyjmowanie poczty.

Pan Edward: – Trzykrotnie zwracałem uwagę na ten problem zarzą-

dowi spółdzielni. Jak grochem o ścianę. W ogóle nie słuchają się ludzi.

Spółdzielnia: Trzeba się przyzwyczaić

Jak się dowiaduję, zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej wiosną 2024 roku przystąpił do remontu wysłużonych wind w dwóch II-piętrowcach, odnowiono też hotele na parterze. I zamontowano tam nowe skrzynki pocztowe.

Jak czytam w ustawie Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji, „euroskrzynki powinny być montowane w sposób trwały, z powo-

– Mam 80 lat i naprawdę nie mam siły, żeby gimnastykować się przy wyjmowaniu listów – mówi lokatorka

dów ergonomicznych nie niżej niż 70 cm od podłoża do dolnej krawędzi najniższej usytuowanej skrytki i nie wyżej niż 160 cm od podłoża górnej krawędzi najwyższej usytuowanej skrytki.”. Zatem w teorii spółdzielnia wbudowała skrzynki zgodnie z przepisami, jednak zapomniała o ludziach, którzy z nich korzystają.

Większego problemu nie widzi wiceprezes SM „Ateńska” Karol Rzeczek. – Nie ma w tym nic kontrowersyjnego – mówi.

– Skrzynki zostały zawieszone zgodnie z normą, a mieszkańcom przeszkadza, że muszą się schylać. Twierdzi, że skrzynki zostały zawieszone zgodnie z wizją architektki. – Niestety, nic już nie da się z tym zrobić. Mieszkańcy będą musieli się przyzwyczaić – kwituje. I dodaje: – Nikt nie zamierzał utrudniać nikomu życia. Dochowamy starań, by przy okazji następnych remontów wyeliminować takie sytuacje. ●

Rafał Górski

Z funduszu obrony UE

Odnowią strategiczne tory

Inwestycje kolejowe w Warszawie z linią średnicową na czele odłożone na długo. Spółka PKP PLK wyremontuje za to dzięki funduszowi obrony UE strategiczną obwodnicę towarową. Mieszkańcy zabiegają, by poszerzony most przez Wisłę koło Góry Kalwarii pomieścił ruch pieszo-rowerowy.

Jarosław Osowski

Trwa inwestycyjny odwrót rządowej spółki PKP Polskie Linie Kolejowe z Warszawy. Najpierw ogłosiła ponowne przesunięcie modernizacji tuneli średnicowych z mostem przez Wisłę, czyli najbardziej uczęszczanego odcinka w Polsce. Prace zapowiadane od kilkunastu lat mają się zacząć dopiero w czwartej dekadzie XXI w. Powód: w projekcie, który powstaje od 2018 r., trzeba uwzględnić budowę wieżowców w centrum i przykrycie wykopu z torami między ul. Żelazną a pl. Zawiszy.

W zeszłym tygodniu informowaliśmy w „Stolecznej”, że przeciągną się też przygotowania do przebudowy Dworca Wschodniego. Przekładany także w tym przypadku przetarg na wykonawcę prac miał być ogłoszony w 2024 r. Jednak odpowiedzialny za kolej wiceminister infrastruktury Piotr Małepczak uznał, że trzeba skorygować układ torów, by ta węzłowa

stacja była bardziej funkcjonalna. Nowe terminy są nieznane.

PKP PLK wyremontuje obwodnicę towarową Warszawy

To miałyby być największa inwestycja, która odciążą warszawski węzeł kolejowy. Chodzi o obwodnicę stolicy dla pociągów towarowych, która zaniedbywana przez lata jest dziś w katastrofalnym stanie. To 161,5-kilometrowa trasa ze Skierniewic, przez Mszczonów, Tarczyn, Górę Kalwarię i Pilawę do Łukowa. Planowana już w okresie międzywojennym powstała w latach 1949-53. W następnej dekadzie dobudowano drugi tor (wąskim gardłem pozostaje tylko most przez Wisłę), a w kolejnej linię udało się zelektryfikować. Należała wtedy do najbardziej obciążonych w Polsce. Tędy jeździły nie tylko składy z węglem czy materiałami budowlanymi, ale też transporty wojsk radzieckich z baz w Polsce i NRD

Spółka PKP PLK zapowiedziała pod koniec maja, że w czwartym



• Most PKP PLK przez Wisłę koło Góry Kalwarii powstał w latach 1950-51 i wymaga remontu z poszerzeniem o drugi tor FOT. SHUTTERSTOCK

Odnowiona ma być 161,5-kilometrowa trasa ze Skierniewic, przez Mszczonów, Tarczyn, Górę Kalwarię i Pilawę do Łukowa

kwartale 2024 r. ogłosi przetarg na wykonawcę prac w latach 2025-28. Jednak tylko na odcinku Skierniewice – Pilawa, w dodatku z wyłączeniem fragmentu Puszcza Mariańska – Mszczonów. – Część z Pilawy do Łukowa jest w projektowaniu, trwają starania o wsparcie unijne. Dostaliśmy już pieniądze z funduszu obronnego UE na remont i rozbudowę mostu przez Wisłę koło Gó-

ry Kalwarii, który uznano za strategiczny – usłyszeliśmy w siedzibie PKP PLK przy ul. Targowej.

Nowy most PKP koło Góry Kalwarii

Przeprawa z 1951 r. ma 620 m długości, sześć przęseł i efektowny kształt łukowy. Trzy lata temu wojewódzki konserwator zabytków objął most ochroną. Kolejarze najpierw chcą przerzucić przez rzekę nowy, a potem wymienić obecny. Okoliczni mieszkańcy starają się, by inwestycja uwzględniła przejście dla pieszych i przejazd kolejowy. Jak przekonują, pozwoli to zredukować wykluczenie komunikacyjne na terenach Urzecza po obu stronach Wisły.

Peron na stacji PKP w Górze Kalwarii. Koleje Mazowieckie twierdzą, że zbyt niski i krótki dla nowych pociągów Flirt tego przewoźnika Peron na stacji PKP w Górze Kalwarii. Koleje Mazowieckie twierdzą, że zbyt niski i krótki dla nowych pociągów Flirt tego przewoźnika JO

W 2022 r. pisaliśmy w „Stolecznej”, że z powodu złego stanu linii w Górze Kalwarii i zbyt niskich peronów w tym mieście Koleje Mazowieckie chciały zlikwidować bezpośrednie połączenie z Warszawą. Po protestach pasażerów, do których dołączył miejscowy samorząd, ustalono, że platformy zostaną tymczasowo podniesione. ●

Znika stacja paliw

Kiedyś mówiła o niej cała Polska

Przy ulicy Ostrobramskiej rozbierana jest stacja paliw Shell. Powstała blisko 30 lat temu jako jedna z pierwszych w Warszawie z charakterystycznym logo w kształcie muszेलki. Wkrótce potem usłyszała o niej cała Polska. Ktoś zażądał okupu od właścicieli, potem bomba zabiła człowieka.



• Ogołocona z części elementów stacja paliw przy ul. Ostrobramskiej 71. W tle po prawej stronie widać pawilon myjni, przy którym 28 lat temu zginął policyjny pirotechnik podkomisarz Piotr Molak

FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wezwano policję. Na miejsce przyjechała jednostka antyterrorystyczna. Badaniem pakunku zajął się podkomisarz Piotr Molak, 41-letni doświadczony policyjny pirotechnik. Tego dnia miał wolne od służby, ale chciał pomóc kolegom z jednostki. Gdy po raz trzeci zbliżył się do torby, żeby ją prześwietlić, wybuchła znajdująca się w niej bomba, około 800-1000 gramów mieszanki trotylu z heksogenem. Ciężko ranny pirotechnik zmarł kilka godzin później w szpitalu.

Śledztwo wykazało, że bomba miała zapalnik zegarowy. Prawdopodobnie był zepsuty, a eksplozja miała nastąpić pół godziny wcześniej. Pięć dni po zamachu redakcja „Gazety Wyborczej”, „Życia War-

szawy” i „Rzeczpospolitej” dostały list podpisany „GN 95”. Jego autorzy przyznali się do podłożenia bomby i zapowiedzieli następne zamachy. Jako motyw podali walkę z „nieuczciwie wchodzącymi firmami, przejmującymi nasz rynek, a nas czyniącymi niewolnikami swojego kapitału”. Policja nigdy nie wykryła sprawców zamachu. Działka przy ul. Ostrobramskiej 69/71, na której przez blisko 30 lat działała stacja paliw globalnego koncernu jest własnością skarbu państwa, w wieczystym użytkowaniu prywatnych osób, rodziny Fusów, właścicieli firmy Auto Fus Group. Po sąsiedzku prowadzą salon i serwis samochodów marki BMW. Referat Realizacji Urbanistycznej Urzę-

du Pragi-Południe wydał im decyzję o warunkach zabudowy dla nowej inwestycji w tym miejscu. Jak podaje nam rzecznik dzielnicy Andrzej Opala, dokument ten dopuszcza wzniesienie tutaj budynku handlowo-usługowego „wielomarkowego salonu samochodowego z częścią biurową, serwisem mechanicznym, wielostanowiskowym garażem podziemnym, wielostanowiskowym parkingiem naziemnym” a także budynku myjni automatycznej i budynku gospodarczego z altaną śmietnikową. Społecznik Kuba Czajkowski na forum SkyscraperCity precyzuje, że Auto Fus Group planuje w tym miejscu zbudować do 2025 r. swoje salony aut marek luksusowych: Aston Martin, McLaren i Rolls-Royce, połączone z zapleczem serwisowym. ● Tomasz Urzykowski

Pod niespodzianką

W rocznicę 4 czerwca

4 czerwca na pl. Konstytucji, tam gdzie w 1989 roku mieścił się sztab wyborczy Komitetu Obywatelskiego „S” w kawiarni Niespodzianka, odbędzie się spotkanie dawnych opozycjonistów i obecnych aktywistów. Rozpocznie się ono od pożegnania Ludwika Wujec. Będą rozmowy o ważnych wyzwaniach dla Polski. Dzisiaj takim wyzwaniem jest sytuacja na granicy białoruskiej i o tym będą mówili: Janina Ochojska, Adam Wajrak, Maria Zlonkiewicz (Grupa Granica). Początek spotkania godz. 20. ● **wot**

• Więcej czytaj na warszawa.wyborcza.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Płock/34320329



Starosta Gostyniński

Podaje do publicznej wiadomości informację o wywieszeniu wykazu nieruchomości, stanowiącej własność Skarbu Państwa, przeznaczonej do zbycia w formie darowizny

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 344 z późn. zm.), **Starosta Gostyniński** podaje do publicznej wiadomości informację, że na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Gostyninie, na stronie: bip.gostynin.powiat.pl, na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy Sanniki oraz na stronie BIP Wojewody Mazowieckiego na okres 21 dni został zamieszczony wykaz nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa, przeznaczonej do zbycia w formie darowizny na rzecz Miasta i Gminy Sanniki położonej w obrębie 0001 **Aleksandrów, gmina Sanniki** oznaczonej jako działka **53/2**, o powierzchni 0,0700 ha, dla której w Sądzie Rejonowym w Gostyninie prowadzona jest księga wieczysta PL1G/00036778/1.

Informacje na temat nieruchomości udzielane są w Wydziale Geodezji Kartografii, Katastru i Nieruchomości Starostwa Powiatowego w Gostyninie, ul. 3 Maja 43b, pokój nr 105, lub pod numerami tel. 24 235 85 09 lub 24 235 85 08.

ZAKŁADY
POGRZEBOWE

ZAKŁAD POGRZEBOWY
WOLA, ul. Redutowa 25
Mokotów, Żoliborz, Śródmieście,
Praga, Bielany, Targówek
CAŁODOBOWO - 693 503 720



ul. Fosa 19A - 22 853 45 45 - www.sluzew.pl
punkty obsługi na terenie Warszawy:
Powązki - Pyry - Służew - Wola - Ursynów
P O G O T O W I E 24 h - 22 853 45 45

ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus
www.exitus.com.pl; tel. 501 210 360

MOKOTÓW

ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła



Puławska 95, tel. całodobowy 501 796 471

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE”
ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49 www.babice.com.pl

Exitus, Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

URSYNÓW

ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275
ul. Stryjeńskich 21 teren kościoła

OKOLICE
WARSZAWY

Exitus
Otwock, Kościelna 1 a, tel. 22 779 23 39
Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa”,
tel. 25 759 17 25

W KAŻDY WTOREK
Z „WYBORCZĄ”

MÓJ
BIZNES
wyborcza

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

mecenasa

Igora Ostrowskiego



Rodzinie oraz jego Najbliższym

najszczerze kondolencje

składają

partnerzy, pracownicy i współpracownicy
warszawskiego biura
Clyde & Co

www.nekrologi.wyborcza.pl/34320300

Pomagamy oswoić się z żałobą
Złóż kondolencje



Żegnamy

Martę Louesdon

Naszą Przyjaciółkę

Nie zapomnimy Twojego uśmiechu, życzliwości i energii.

Pozostaniesz w naszych sercach.



Mamie, Siostrze, Matyldzie i Mateuszowi

składamy

wyrazy współczucia

Iza, Dorota i Janek, Małgosia i Tomek,
Iwona i Paweł, Jacek, Marzena

www.nekrologi.wyborcza.pl/34320631

Warszawa/34320464

REKLAMA

Warszawa/34313195



Burmistrz Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy m.st. Warszawy
i Zakład Gospodarowania Nieruchomościami w Dzielnicy Śródmieście
m. st. Warszawy informują, że na Elektronicznej Tablicy
Ogłoszeń Urzędu Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy przy
ul. Nowogrodzkiej 43 został zamieszczony na okres 21 dni

WYKAZ LOKALI UŻYTKOWYCH

przeznaczonych do najmu w drodze ustnego konkursu ofert – licytacji

stanowiący załącznik do Uchwały nr 14096/2024 z dnia 15.05.2024 r.
Zarządu Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy

Wersja elektroniczna wykazów jest dostępna na stronie internetowej
<https://srodmiescie.um.warszawa.pl/>
<https://zgn.waw.pl/>

Warszawa/34320129

OGŁOSZENIE

Spółdzielnia Mieszkaniowa „STROP”
z siedzibą przy ul. Skierniewickiej 21, 01-230 Warszawa
ogłasza konkurs ofert na:

WYKONANIE REMONTU ELEWACJI ZACHODNIEJ
WRAZ Z BALKONAMI W BUDYNKU MIESZKALNYM
PRZY ULICY ŻELAZNEJ 76 W WARSZAWIE.

Zapytanie ofertowe można otrzymać drogą elektroniczną pod adresem:
info@sm.strop.com.pl lub a.szczepaniak@sm.strop.com.pl

Termin składania ofert do dn. 24.06.2024 r.

Warszawa/34320189



STAROSTA WARSZAWSKI ZACHODNI

05-850 Ożarów Mazowiecki tel. 22 733-72-00
ul. Poznańska 129/133 fax 22 733-72-01

Znak sprawy: AB.673.6.2024.KE Ożarów Maz. dnia 28 maja 2024 roku

O B W I E S Z C Z E N I E nr 34/z/2024

na podstawie art. 10 § 1 w związku z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r. poz. 572 t.j.) oraz art. 111f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowywania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 311 t.j.),

STAROSTA WARSZAWSKI ZACHODNI

zawiadamia,

że w dniu 27 maja 2024 roku na wniosek zarządcy drogi: Burmistrza Ożarowa Mazowieckiego z siedzibą w Ożarowie Mazowieckim przy ul. Kolejowej 2, reprezentowanego przez pełnomocnika Pana Roberta Pietrasika, została wydana decyzja nr 313/zrid/2024 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.:

„budowa drogi gminnej ul. Chełmońskiego w Ożarowie Maz.”

PONADTO STAROSTA WARSZAWSKI ZACHODNI

zawiadamia, że w przypadku w którym dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości objętej decyzją o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej odpowiednio wyda tę nieruchomość lub wyda nieruchomość i opróżni lokal oraz inne pomieszczenia niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie 30 dni od dnia:

- 1) doręczenia zawiadomienia o wydaniu decyzji, o której mowa w art. 17,
- 2) doręczenia postanowienia o nadaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej rygoru natychmiastowej wykonalności albo
- 3) w którym decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stała się ostateczna – wysokość odszkodowania powiększa się o kwotę równą 5% wartości nieruchomości lub wartości prawa użytkowania wieczystego (art. 18 ust. 1e pkt 1 specustawy drogowej).

Strony niniejszego postępowania lub ich przedstawiciele i pełnomocnicy, mogą zapoznać się z treścią decyzji w siedzibie Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego, w Wydziale Architektury i Budownictwa przy ul. Poznańskiej 129/133 w Ożarowie Mazowieckim – w godzinach pracy urzędu: poniedziałek od 9.00 do 17.00, wtorek-piątek od 8.00 do 16.00.

Sposób udostępnienia akt sprawy należy uzgodnić w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego.

Prosimy o wcześniejsze umówienie się telefoniczne: – 22 73-37-227 lub mailowo: architektura@pwz.pl. Od decyzji służy stronie odwołanie do Wojewody Mazowieckiego, za pośrednictwem Starosty Warszawskiego Zachodniego, w terminie 14 dni od dnia otrzymania decyzji przez wnioskodawcę lub zawiadomienia stron o jej wydaniu.

Zgodnie z art. 111f. ust. 3 ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych decyzję o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej doręcza się wnioskodawcy, natomiast pozostałe strony zawiadamia się o wydaniu decyzji w drodze obwieszczenia.

Zgodnie z art. 49 Kpa w zw. art. 111f. ust. 3 ustawy, w przypadku zawiadomienia stron przez obwieszczenie, zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie, inne publiczne ogłoszenie lub udostępnienie pisma w Biuletynie Informacji Publicznej. Dzień publicznego obwieszczenia 28 maja 2024 roku.



Warszawa



TU DOWIESZ SIĘ WIĘCEJ!
warszawa19115.pl/wszystko-o-odpadach

Petru i Polska 2050 chcą dwóch handlowych niedziel w miesiącu

Kto faktycznie na tym zarobi?

Początek roku poszedł jak z bicia strzelił. Za nami już seria tekstów czym jest klasa średnia i jakie ma problemy, trwa medialny sezon na ceny truskawek, były też czereśnie na sztuki. Standardowo możemy więc przejść do zniesienia zakazu handlu w niedzielę. Co w najnowszym sezonie tego serialu?

Miączyński



Ryszard Petru oraz inni posłowie i posłanki Polski 2050 (czyli połowa Trzeciej Drogi) złożyli projekt ustawy o liberalizacji handlu w niedzielę. To znaczy, pismo ma datę 21 marca, a zostało doręczone do Sejmu w połowie maja, ale kto by się takimi drobiazgami przejmował. Ważne, że 12 czerwca będzie pierwsze czytanie projektu. W projekcie najważniejsze są dwa punkty:

- umożliwienie działalności sklepów w pierwszą i третią niedzielę w każdym miesiącu, czyli w sumie 30 w roku (dziś jest 7),
- zapewnienie pracownikowi jednocześnie: 1. za pracę w niedzielę 200 proc. wynagrodzenia, 2. dodatkowy dzień wolny, 3. wolne od pracy co najmniej dwie niedziele w miesiącu kalendarzowym.

Brzmi to wszystko, jakby politycy obsypywali sklepy i pracowników diamentami. W rzeczywistości to humbug i zaraz wytłumaczę dlaczego.

Na otwarcie sklepów w niedzielę Duda nie pozwoli
Wszyscy zainteresowani wiedzą, że kadencja prezydenta Andrzeja Dudy kończy się w sierpniu 2025 roku. Do tej pory większość ustaw dla głowy naszego państwa niewygodnych, będzie wetowana. Nie inaczej jest z liberalizacją zakazu handlu w niedzielę. Prezydent ma tu ugruntowane poglądy. A ponieważ kancelarię i ludzi z jego otoczenia o sprawę pytałem wielokrotnie, więc mogę z góry powiedzieć, będzie ustawa – będzie weto. Co nie jest zbyt zaskakujące, jeśli ktoś sięgnie pamięcią kilka lat wstecz. A konkretnie do 30 stycznia 2018, kiedy Duda w towarzystwie Dudy (Piotra, szefa Solidarności) oraz z uśmiechniętym od ucha do ucha Alfredem Bujarą, szefem handlowej Solidarności i współautorem zakazu, brali udział w podpisywaniu zakazu.

– Gdy przed wielu, wielu laty byłem jeszcze chłopcem – było to w czasach, które dzisiaj określamy niekiedy jako słusznie minione – w niedzielę nadawano audycję dla dzieci, która – jak pamięta wiele osób z mojego pokolenia – nazywała się Teleranek. I tam była, proszę państwa, taka piosenka: „Niedziela z tatą, niedziela z mamą to najpiękniejszy w tygodniu dzień, gdy od »dzień dobry« aż po »dobranoc« cała rodzina razem jest” – mówił Duda (prezydent) i nic w tej kwestii się nie zmieniło i na razie nie zmieni.

Na obalenie weta Dudy obecna koalicja szans nie ma. Zwłaszcza że w niej samej zderzają się różne głosy w tym temacie. Daleko nie szukając, niektóre osoby w rządzie chciałyby czterodniowego tygodnia pracy, a co tu mówić o pracy w niedzielę.



• Na 12 czerwca br. przewidziane jest pierwsze czytanie projektu o liberalizacji handlu w niedzielę, który złożył Ryszard Petru (na zdjęciu) z innymi posłami i posłankami Polski 2050

FOT. KAMILA KOTUSZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Kto zaś wygra kolejne wybory prezydenckie? To zdarzenie przyszłe i niepewne. Owszem, publicyści nie stronią od zdecydowanych opinii, ale ja przyznam się tu do kompletnej niewiedzy, bo jak śpiewała kiedyś znana polska piosenkarka Anita Lipnicka: wszystko się może zdarzyć.

Po co więc inicjatywa Petru i spółki?
Czasami politycy bawią się w teatr. My dziennikarze możemy w tym teatrze uczestniczyć lub pokazywać jego kulisy. I ja nawet rozumiem, że z politycznego punktu widzenia szkoda nie wrzucić czegoś, co może nie ma szansy na uchwalenie, ale za to posłuży do rytualnych pokrzykiwań z mównicy sejmowej. Które będą bardzo ładnie wyglądać na przebitkach w telewizji i we wpisach na w serwisie X. A może nawet, kto wie, podniosą notowania partii.

Poza tym media będą mogły grać do czerwoności tematy pod tytułem: „już za chwilę rewolucja w zakazie handlu w niedzielę” albo „sprawdź, tylko u nas, kiedy sklepy będą otwarte”. I wszyscy będą zadowoleni.

Przyjmijmy jednak optymistyczne założenie, że obecna koalicja zgodnie z obietnicami przedwyborczymi faktycznie za rok z okładem (w kategoriach politycznych to epoka) będzie chciała handel w niedzielę jakoś uwolnić. Pominę tu całą warstwę aksjologiczną, liberalizm kontra nauki Kościoła, dbałość o wartości rodzinne oraz przykłady z cywilizowanej Europy, gdzie podobne zakazy obowiązują. To wszystko przerabialiśmy już wiele razy i obstawiam, że nikt nikogo nie przekonał. Zgłoszę za to kilka zastrzeżeń, których w publicznej dyskusji nie ma.

Komu się opłaci liberalizacja zakazu?
Wprowadzenie zakazu handlu w niedzielę nie uchroniło przed plajtą małych, rodzinnych sklepikarzy (jak usi-

lowali w swojej narracji przekonać politycy PiS, lansujący ten pomysł).

Tradycyjne placówki jak padały, tak padają dalej. W okresie 2014-2023 liczba placówek handlowych w Polsce zmalała o 33,5 tys., a w samym 2023 roku zamknięto 3 tys. placówek. Nic się tu nie zmieniło, bezlitosny walec dyskontów mijałby je po kolei.

Zakaz okazał się za to hojnym prezentem dla sieci Żabka, gwarantując jej przewagę nad konkurencją, bo kiedy oni (konkurencja) muszą być zamknięci, sklepy tej sieci mogą, dzięki sztuczkom prawnym, być otwarte. A ponieważ Żabka placówek ma już około 10 tysięcy, zakaz handlu aż tak konsumentów nie boli. Ci z małych miast i wsi i tak są za zamknięciem sklepów w niedzielę (i nie chcą tu zmian). Ci z dużych miast do Żabki mają kilka minut na piechotę. Czyli zakaz jakby jest, a jednak go nie ma.

Dlaczego nikt się nie pali do liberalizacji?
Sam handel wcale się tak do handlowych niedziel w wersji Polska 2050 nie pali. Generalnie entuzjazm przez te kilka lat do liberalizacji handlu w samym handlu jakby oklapł. Tylko dwie handlowe niedziele w miesiącu to zwyczajnie kłopot. Bo trzeba na nowo przyzwyczaić klienta, że tego dnia sklep jest otwarty. A to wcale nie jest takie proste, potrwa długie miesiące i sporo będzie kosztować. Już teraz w niedziele handlowe w spożywcach klientów jest niewiele. Ludzie się gubią, kiedy sklepy są otwarte, a kiedy nie.

Wprowadzenie zakazu handlu w niedzielę najbardziej poraniło nie sklepy spożywcze, tylko centra handlowe i ich najemców (gdzie swoją drogą w niedzielę nie pracowali matki, „odrywane przemocą od swoich dzieci”, tylko dorabiali głównie studenci i studentki). Pomysł Solidarności zamknął galerie i pozbawił studentów pracy.

Dziś Zofia Morbiato, dyrektorka generalna Związku Polskich Pra-

codawców Handlu i Usług (ZPPHiU), przekonuje, że handel tego dnia: „Powinien być krótszy w porównaniu z wcześniej obowiązującymi zasadami – na przykład ośmiogodzinny. Pozwoliłoby to na optymalne dostosowanie czasu funkcjonowania placówek handlowych do potrzeb zakupowych klientów, przy ograniczeniu skrajnych porannych i wieczornych godzin”.

I stawia sprawę jasno: nie ma sensu utrzymywanie szerokiego okna czasowego w handlu niedzielnym, skoro klienci nie korzystają z tej opcji.

Centra zwyczajnie mają swoje kłopoty, ruch przeniósł się do internetu (połowa najmocniej kopana przez Shein i Temu), konsumenci wydają niechętnie itp. itd. A na płacenie 200 procent wynagrodzenia za pracę tego dnia to już sklepy w centrach kompletnie nie mają ochoty, bo to im się zwyczajnie nie spina. Koszty będą wyższe niż potencjalny zarobek.

Kogo więc na to stać?
Małe sklepy? Nie. One nie chcą otwarcia sklepów w niedzielę. „Po wejściu w życie regulacji ich przychody gwałtownie spadną, ponieważ klienci motywowani ceną odpłyną do dużych sklepów, a jednocześnie koszty (co najmniej podwójne wynagrodzenia pracowników!) jeszcze bardziej wzrosną. A już dziś są o wiele wyższe niż miało to miejsce jeszcze kilka lat temu – nie tylko ze względu na rosnące koszty pracy, ale także koszty energii elektrycznej, paliwa, podatki itd.” – pisze w swojej opinii do projektu Polska Izba Handlu (PIH), która uważa, że projekt powinien trafić do śmietnika.

Hipermarkety? Ich pozycja została dawno temu złamana i z trudem teraz walczą o przetrwanie.

Kogo więc na to stać? Tu mamy jasność: Biedronkę i Lidl.

Projekt Polski 2050 oznacza po prostu pogłębienie ich duopolu. ●

Piotr Miączyński

Państwo zabrało się za prze Chiński sukces trudno zrep

Do 2022 roku Pekin odpowiadał za 85 proc. wszystkich światowych inwestycji w produkcję czystej energii. Bezkonkurencyjna chińska produkcja paneli słonecznych i pojazdów elektrycznych opiera się na wcześniejszym wsparciu innych sektorów i potężnych inwestycjach w linie kolejowe, porty i autostrady.

**Patricia Cohen
Keith Bradsher
Jim Tankersley**

Obawy, związane z niedoborami ropy naftowej oraz zmianami klimatycznymi, od ponad pół wieku zmuszają rządy wielu krajów do inwestowania w alternatywne źródła energii.

W latach 70. prezydent Jimmy Carter umieścił na dachu Białego Domu panele słoneczne – miał to być symbol zaangażowania w sprawę pozyskiwania energii słonecznej. W latach 90. Japonia zaproponowała właścicielom domów ogromne dotacje na instalację paneli fotowoltaicznych. W 2000 roku Niemcy opracowały innowacyjny program, który konsumentom, decydującym się na korzystanie z energii słonecznej, miał zagwarantować możliwość jej odsprzedaży z zyskiem.

Chiny zdystansowały wszystkich pod względem skali i spójności udzielanego wsparcia. Dowodem niech będzie produkcja: według Międzynarodowej Agencji Energetycznej (MAE) do 2022 roku Pekin odpowiadał za 85 proc. wszystkich światowych inwestycji w produkcję czystej energii.

Stany Zjednoczone, Europa i inne bogate kraje gorączkowo próbowały nadrobić zaległości. Mając nadzieję, że uda im się poprawić błędy popełnione w polityce przemysłowej i wyciągając wnioski z sukcesów Chin, zaczęły wydawać ogromne kwoty na dotowanie rodzimych firm, jednocześnie starając się blokować konkurencyjne produkty z Państwa Środka. Widać skromne postępy: w zeszłym roku, jak podała MAE, udział Chin w nowych inwestycjach w fabryki czystej energii spadł do 75 proc.

Problem Zachodu polega na tym, że dominacja przemysłowa Chin wynika z dziesięcioleci doświadczeń w wykorzystywaniu możliwości, jakie daje jednopartyjne państwo – uruchamiania wszystkich dźwigni rządowych i bankowych przy jednoczesnym wspieraniu ostrej konkurencji między podmiotami prywatnymi.

Bezkonkurencyjna chińska produkcja paneli słonecznych i pojazdów elektrycznych opiera się na wcześniejszym wsparciu dla sektora chemicznego, stalowego, akumulatorowego i elektronicznego, a także potężnych inwestycjach w linie kolejowe, porty i autostrady.

Jak wynika z analizy Centrum Studiów Strategicznych i Międzynarodowych, w latach 2017–2019 Chiny wydały na wsparcie dla przemysłu 1,7 proc. swojego produktu krajowego brutto, czyli ponad dwukrotnie więcej niż jakikolwiek inny kraj.

Wydatki te obejmowały preferencyjne pożyczki udzielane przez banki kontrolowane przez państwo oraz tanie grunty sprzedawane przez władze prowincji. Jednocześnie od firm, które skorzystały z tej pomocy, nikt nie oczekiwał natychmiastowych zysków.

Ze strony Stanów Zjednoczonych i innych krajów pojawiły się też oskarżenia o obchodzenie międzynarodowych umów handlowych, angażowanie się w kradzież własności intelektualnej oraz wykorzystywanie pracy przymusowej.

A biorąc pod uwagę coraz większe zainteresowanie konsumentów z bogatych kra-

jów ekologicznymi technologiami, Chiny były w stanie zalać konkurencyjne rynki tanimi samochodami elektrycznymi, ogniwami słonecznymi i bateriami litowymi.

Kapitalizm na państwowej licencji

Obecnie Chiny kontrolują ponad 80 proc. światowej produkcji paneli słonecznych, na każdym etapie ich wytwarzania.

– Dzięki globalnej ekspansji można uzyskać ogromne efekty skali, tak jak w przypadku Chin – powiedział Gregory Nemet, profesor polityki publicznej na Uniwersytecie Wisconsin, który analizuje światowy przemysł fotowoltaiczny. Kiedy inwestycje spowodowały nadwyżkę mocy produkcyjnych, ograniczającą rentowność chińskich firm, Pekin był skłonny przeboleć straty.

Tymczasem prezydent Joe Biden i europejscy przywódcy są zdeterminowani, aby rozwijać zdolności produkcyjne swoich krajów w zakresie zaawansowanych technologii, takich jak półprzewodniki, pojazdy elektryczne i akumulatory, częściowo poprzez przyjęcie niektórych chińskich rozwiązań mających na celu wspieranie przemysłu.

Chińska dominacja w kluczowych światowych sektorach produkcyjnych pokazała potencjał i siłę krajowej polityki przemysłowej – powiedziała Jennifer Harris, była doradczyni Bidena, która obecnie kieruje Inicjatywą Gospodarki i Społeczeństwa w Fundacji Williama i Flory Hewlett.

– Czy to było marnotrawstwo? Oczywiście! – powiedziała. – Czy zakończyło się sukcesem? Oczywiście!

Biden i szefowie rządów europejskich coraz chętniej potępiają Pekin za – ich zdaniem – nielegalne praktyki, takie jak celowe subsydiowanie nadwyżki produkcji, a następnie zarzucanie innych krajów towarami po zaniżonych cenach.

Zamykanie rynków

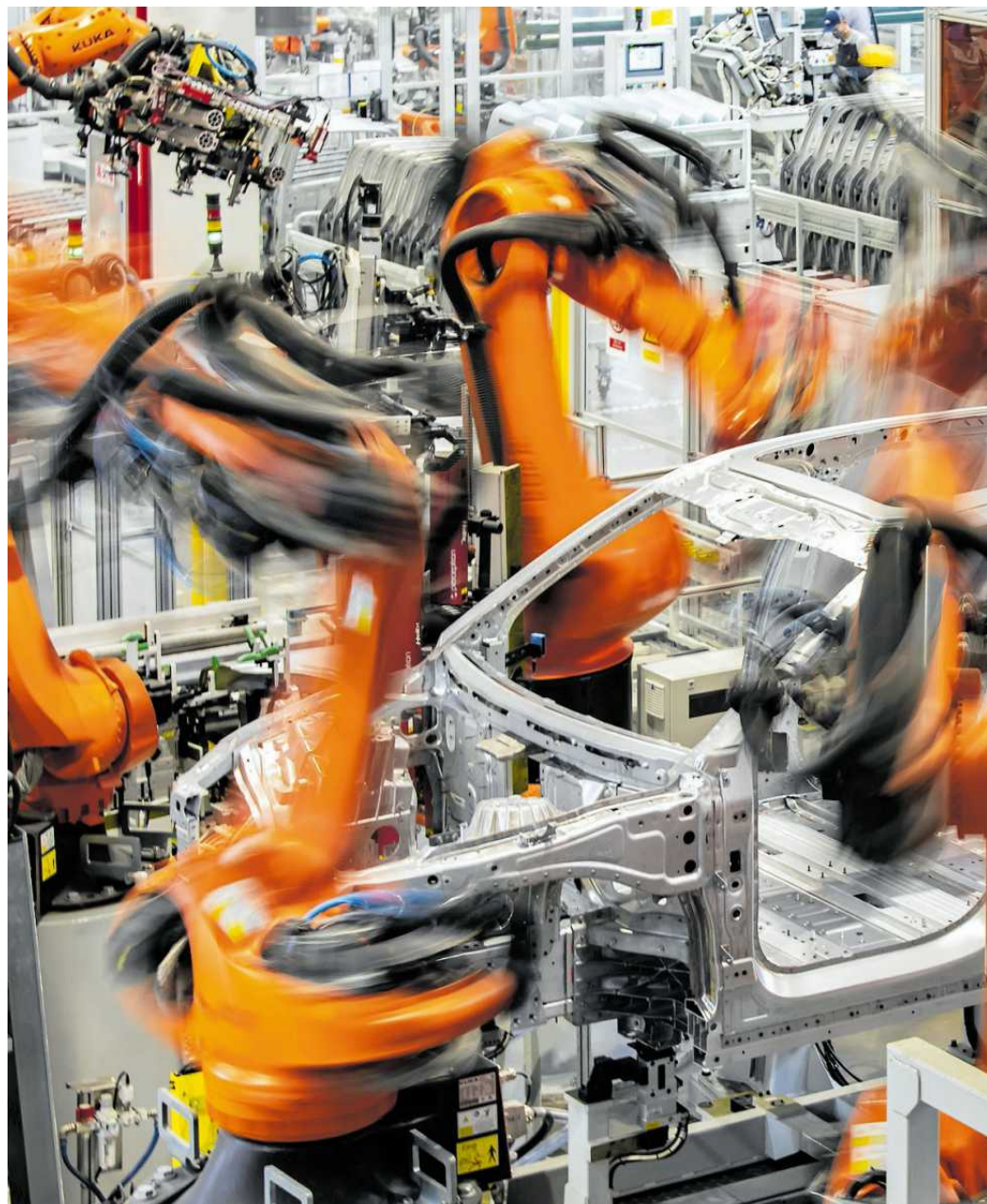
Pekin zaprzecza, jakoby naruszał zasady uczciwego handlu i twierdzi, że jego ogromny potencjał przemysłowy to oznaka sukcesu. Xi Jinping, najwyższy przywódca Chin, powiedział w tym miesiącu, że jego kraj zwiększył globalną podaż towarów i złagodził międzynarodową presję inflacyjną, jednocześnie pomagając całemu światu w walce ze zmianami klimatycznymi.

W tym samym czasie Biden zapowiedział, że na import chińskich technologii ekologicznych, w tym pojazdów elektrycznych, nałoży cła sięgające nawet 100 proc. Celem jest uniemożliwienie Chinom dalszej ekspansji w Stanach Zjednoczonych.

Oczekuje się, że europejscy decydenci wkrótce nałożą własne cła – pomimo ostrzeżeń niektórych ekonomistów i ekologów twierdzących, że takie kroki spowolnią postęp w osiągnięciu celów w zakresie czystej energii.

Ponadto w Europie coraz większy niepokój budzą kwestie bezpieczeństwa związane ze zmianą chińskiej polityki wobec Rosji i Iranu.

Przyjęcie przez Zachód polityki przemysłowej stanowi odejście od ideologii otwartych rynków i minimalnej interwencji rządu, którą wcześniej promowały Stany Zjednoczone i ich sojusznicy.



Polityka, wynikająca z kryzysów energetycznych lat 70., zmieniła się radykalnie w 1980 roku, wraz z wyborem na prezydenta Ronalda Reagana. Usunięto nawet panele słoneczne zainstalowane w Białym Domu za rządów Cartera.

Stany Zjednoczone przyjęły stanowisko, że najlepsze decyzje podejmuje niczym nieskrępowany rynek – z wyjątkiem niektórych sektorów związanych z bezpieczeństwem.

– A jeśli na skutek takiej polityki w przypadku niektórych kluczowych komponentów trzeba było polegać na innych krajach,

to nie było w tym nic złego – powiedział Brad Setser, pracownik naukowy Rady ds. Stosunków Zagranicznych.

USA zostają w tyle

Joseph Stiglitz, ekonomista z Uniwersytetu Columbia, powiedział, że Stanom Zjednoczonym od dawna brakuje szeroko zakrojonej polityki przemysłowej i skoordynowanej strategii.

– Nawet Demokraci bali się zajęcia przez rząd bardziej agresywnego stanowiska – powiedział. – Myślę, że był to duży błąd o długofalowych konsekwencjach.

Z punktu widzenia części chińskich ekonomistów skargi Stanów Zjednoczonych i Europy na nieuczciwe praktyki są przejawem niepowodzeń ich własnych rządów.

– Decyzja Zachodu o prowadzeniu neoliberalnej polityki gospodarczej była błędem strategicznym, który doprowadził do deindustrializacji ich gospodarek i dał Chinom szansę – powiedział Zheng Yongnian, profesor na Chińskim Uniwersytecie w Hongkongu. Niezależnie od popełnionych błędów przywódcy polityczni w Stanach Zjednoczonych twierdzą, że są zdecydowani ich nie powtarzać.

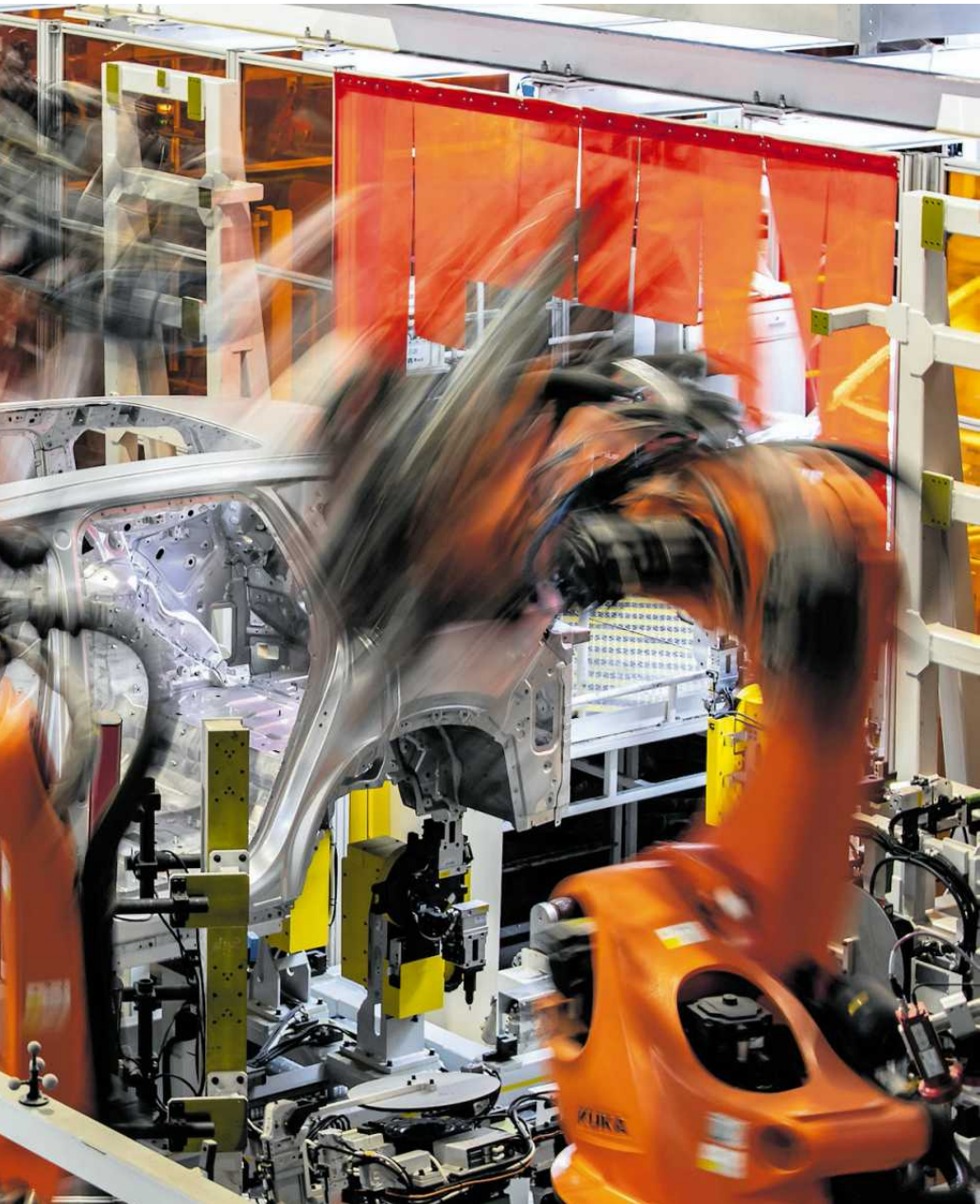
Według MAE w ubiegłym roku Stany Zjednoczone i Unia Europejskiej poczyniły „znaczące postępy” w technologii czystej energii. A wielomiliardowy program administracji Bidena jest jednym z najbardziej dobitnych przejawów zastosowania szeroko pojętej polityki przemysłowej w historii Ameryki.

Cła Bidena stanowią ukierunkowaną eskalację amerykańskiej ofensywy handlowej skier-

*Stanom Zjednoczonym
od dawna brakuje
szeroko zakrojonej
polityki przemysłowej
i skoordynowanej strategii.
Nawet Demokraci bali
się zajęcia przez rząd
bardziej agresywnego
stanowiska. Myślę, że był to
duży błąd o długofalowych
konsekwencjach*

JOSEPH STIGLITZ
ekonomista z Uniwersytetu Columbia

mysł. likować



rowanej przeciwko Chinom rozpoczętej za czasów byłego prezydenta Donalda Trumpa. Trump nałożył cła na towary importowane z Chin o wartości ponad 350 miliardów dolarów rocznie, prowokując działania odwetowe ze strony Pekinu.

W odniesieniu do czystej energii Biden te taryfy celne utrzymał, dodał nowe lub podniósł. Ponadto do handlu z Pekinem wprowadził nowe bariery, na przykład odmawiając Chinom dostępu do zaawansowanych półprzewodników ze Stanów Zjednoczonych.

Program handlowy Bidena jest „bardzo, bardzo agresywny” – powiedział David Autor, ekonomista z Massachusetts Institute of Technology, który obszernie dokumentuje wpływ handlu z Chinami na amerykańską gospodarkę, w tym utratę miejsc pracy w fabrykach.

Decyzja Zachodu o prowadzeniu neoliberalnej polityki gospodarczej była błędem strategicznym, który doprowadził do deindustrializacji ich gospodarek i dał Chinom szansę

ZHENG YONGNIAN

profesor na Chińskim Uniwersytecie w Hongkongu

Jego zdaniem, ponieważ oba kraje starają się przewodzić w wyścigu po czystą energię, w strategiach handlowych Bidena i Pekinu widać zasadnicze różnice.

Autor twierdzi, że Chiny bardziej skupiły się na wysyłaniu taniego eksportu na rynki światowe i zapobieganiu dominacji zagranicznych firm na rynku krajowym.

Tymczasem Biden jest bardziej zorientowany na powstrzymywanie importu z Chin i blokowanie Chinom dostępu do niektórych kluczowych technologii amerykańskich, takich jak zaawansowane półprzewodniki.

W czasie niedawnego spotkania ministrów finansów Grupy 7, jakie miało miejsce we Włoszech, przywódcy krajów położonych po obu stronach Atlantyku ostrzegli, że Stany Zjednoczone i Europa, o ile chcą dogonić Pekin w wyścigu o dominację w kluczowych gałęziach przemysłu, muszą skoordynować własne protekcyjizmy i dotacje.

– Nadwyżka mocy produkcyjnych zagraża rentowności firm na całym świecie, w tym na rynkach wschodzących – powiedziała niedawno sekretarz skarbu Janet Yellen.

– To niezwykle istotne, abyśmy my i coraz większa liczba krajów, dla których stanowi to problem, stworzyli wyraźny, wspólny front – dodała. ●

Ten artykuł pierwotnie ukazał się w „The New York Timesie”

© 2023 The New York Times Company
tłum. **Małgorzata Halaba**

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34320131

W Sądzie Rejonowym w Grudziądzu pod sygn. akt I Ns 680/23 toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po:
Władysławie Ryszardzie Specjalskim, ur. 27.06.1958,r synu Ryszarda i Władysławy z domu Frączek, ostatnio zamieszkałym w Grucie, zmarłym 13.09.2008r w Gandii (Hiszpania).
Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i udowodnili nabycie spadku po w/w , gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34320428

Sąd Rejonowy w Kutnie, I Wydział cywilny zawiadamia o toczącym się pod sygn. akt I Ns 219/23 postępowaniu o **stwierdzenie nabycia spadku po Janinie Stępiak** córce Wacława, zmarłej 05.11.2019r. w Dobrzelinie wzywając jednocześnie wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym wypadku mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34320124

W Sądzie Rejonowym w Grudziądzu pod sygn. akt I Ns 237/23 toczy się postępowanie o stwierdzenie zasiedzenia własności nieruchomości położonej w miejscowości **Nowe Błonowo, gm. Łasin**, stanowiącej działkę numer 41 dla której Sąd Rejonowy w Grudziądzu prowadzi księgę wieczystą TO1U/00006918/1. Zapisanymi w księdze wieczystej właścicielami nieruchomości są: Bronisława Kuberska, córka Michała i Antoniny oraz Franciszek Kuberski, syn Roberta i Rozalii. a posiadaczem w/w nieruchomości jest wnioskodawca Bogumił Kerstein. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu 3 miesięcy od ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i wykazali własność, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie w/w nieruchomości, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34320455

Sąd Rejonowy w Kutnie I Wydział Cywilny zawiadamia, że przed Sądem Rejonowym w Kutnie pod sygnaturą I Ns 439/23 toczy się postępowanie z wniosku Spółdzielni Usług Handlowo-Transportowych “Rol-Trans” w Krzyżanowie w likwidacji o **stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności działki** oznaczonej w ewidencji gruntów numerem 57/2, **położonej w Krzyżanowie**. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych w sprawie, aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji ogłoszenia zgłosili się do postępowania i udowodnili swoje prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci przy orzekaniu.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34320019



Politechnika Wrocławska

Politechnika Wrocławska,
50-370 Wrocław, Wybrzeże Wyspiańskiego 27

ogłasza przetarg pisemny nieograniczony nr 5/2024 na sprzedaż:

prawa własności nieruchomości lokalowych: lokal niemieszkalny o pow. 156,44 m² położony we Wrocławiu przy ul. Łaciarskiej 39B oraz lokal niemieszkalny o pow. 258,45 m² zlokalizowany we Wrocławiu przy ul. Nożowniczej 42A/44A/Łaciarskiej 39A wraz z udziałem łącznym wynoszącym 1648/10 000 w częściach wspólnych budynków oraz w prawie własności gruntu oznaczonego w ewidencji gruntów jako działka nr 55/3 AM-26 obręb Stare Miasto, o powierzchni 0,1261 ha. Łączna powierzchnia lokali 414m².

Dla działki nr 55/3 AM-26 obręb Stare Miasto, Sąd Rejonowy dla Wrocławia – Krzyków we Wrocławiu IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr WR1K/00049370/9. Lokale nie posiadają wyodrębnionych ksiąg wieczystych. Lokale posiadają świadectwa charakterystyki energetycznej

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 3 951 240,00 zł netto
Wadium: 395 124,00 zł

Skutki podatkowe sprzedaży zostaną określone przez Politechnikę Wrocławską zgodnie z przepisami obowiązującymi w dniu zawarcia umowy sprzedaży.

Przetarg odbędzie się **w dniu 1 lipca 2024 r. o godz. 9.00** w Gmachu Głównym (bud. A-1) Politechniki Wrocławskiej, Wybrzeże Wyspiańskiego 27 we Wrocławiu, Sala 241 (Sala Senatu).

Przetarg składa się z części jawnej i niejawnej. Część jawna przetargu odbywa się w obecności oferentów.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:

- **złożenie dokumentów** o których mowa w Par. 5 Regulaminu zbywania nieruchomości Politechniki Wrocławskiej oraz Informacji Przetargowej,
- **złożenie pisemnej oferty** w zamkniętej kopercie opisanej „**Przetarg 5/2024” „z dopiskiem „DO RAK WŁASNYCH”** Dokumenty i ofertę złożyć należy w sekretariacie Dyrektora Administracyjnego Politechniki Wrocławskiej, Wybrzeże Wyspiańskiego 27 we Wrocławiu, Gmach główny (bud-A1) pok. 138, w terminie **do 1 lipca 2024 r. do godz. 8.30**
- **wpłata wadium** na konto wskazane w Regulaminie z zaznaczeniem w tytule wpłaty: „**przetarg 5/2024 sprzedaż Nożownicza/Łaciarska**”. Wadium należy wpłacić przed złożeniem oferty. Wadium wniesione przez oferenta zalicza się na poczet ceny zakupu. Wadium przepada, jeżeli oferent, który wygrał przetarg nie przystąpi z przyczyn leżących po jego stronie do zawarcia umowy w miejscu i terminie podanym w zawiadomieniach. Zasady zwrotu lub przypadku wadium, wysokość postąpienia, zapłaty ceny nabycia i zawarcia aktu notarialnego oraz utraty praw wynikających z licytacji określone są w Regulaminie.

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z warunkami przetargu opisanymi w Regulaminie zbywania nieruchomości Politechniki Wrocławskiej oraz Informacjami Przetargowymi, dostępnymi na: stronie internetowej pod adresem: Nieruchomości na sprzedaż — Politechnika Wrocławska <https://pwr.edu.pl/uczelnia/nieruchomosci-na-sprzedaz>.

Dodatkowe informacje oraz ustalenie terminu wizji lokalnej nieruchomości można uzyskać pod numerem telefonu: 71/320 44 14 od poniedziałku do piątku, w godzinach: 7.30 – 15.30.

RODO: Jednocześnie Politechnika Wrocławska zobowiązuje Oferenta do zapoznania się z informacjami dotyczącymi przetwarzania danych osobowych, które dostępne są na stronie: <http://biznes.pwr.edu.pl/badania-i-rozwoj/przetwarzanie-danych-osobowych>.

Politechnika Wrocławska zastrzega sobie prawo do rejestracji audiowizualnej przebiegu przetargu ustnego.

Politechnika Wrocławska zastrzega sobie prawo odwołania, unieważnienia lub zakończenia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert, na każdym etapie postępowania bez podania przyczyn.

Wyzwania dla Unii Europejskiej

Stary biedniejący kontynent

Europa w gospodarczej rywalizacji ze Stanami Zjednoczonymi i Chinami zostaje w tyle.
A los Polski zależy od losu UE

Stefaniak

W Polsce główne pytanie przed wyborami europejskimi brzmi: kto wygra, KO czy PiS? Są też pytania poboczne: czy wejdzie Jacek Kurski i czy Lewica przekroczy 5 proc.? Wszystko to kwestie dotyczące polityki krajowej, nie europejskiej. Pod tym względem nie jesteśmy wyjątkiem. Tymczasem twórcą Parlamentu Europejskiego przyświecała zupełnie inna idea. Obywatele Wspólnoty mieli głosować przede wszystkim na frakcje realizujące programy paneuropejskie, a nie krajowe. Ile głosujących na KO, PiS czy Trzecią Droge wie, do jakich frakcji należą te ugrupowania, a jeszcze lepiej – jaki mają program na poziomie europejskim?

Tymczasem Europie bardzo brakuje debaty, w którą stronę iść. Przede wszystkim w obszarze gospodarczym, który był bodźcem do utworzenia Unii i głównym źródłem jej sukcesu. Takie ustawienie tematów sporu jest bardzo wygodne dla polityków, bo wielu z nich nie ma o kwestiach strategicznych zielonego pojęcia i woli debatować na temat krzyży w urzędach (specyfika polska) czy imigrantach (ogólnoeuropejska).

Tymczasem patrząc na dane, Unia ma spory problem z konkurencyjnością. Nie tylko w rywalizacji ze Stanami Zjednoczonymi, ale także Chinami, które z taniej fabryki stały się w mgnieniu oka dostawcą nowoczesnych technologii.

Pierwszą próbą nadgonienia USA była Strategia Lizbońska z 2000 roku, której celem było zdynamizowanie rozwoju przez wyższe wydatki na naukę. Po 10 latach, kiedy okazało się, że jest ona fiaskiem, sformułowano plan Europa 2020. Niestety zakończył się takim samym „sukcesem” – PKB per capita (z wyrównanymi cenami) UE to stabilne około 70 proc. naszych przyjaciół zza oceanu. Co ciekawe, podobny procentowy dystans dzieli w tym momencie Polskę i Niemcy. O ile my jeszcze trochę nadgonimy dystans do naszego zachodniego sąsiada (głównie przez jego zadyszkę), o tyle dane z ostatnich lat i prognozy pokazują, że do końca dekady dystans UE do USA powiększy się o około 5 punktów procentowych.

A może po prostu lepiej cieszyć się europejską jakością życia i nie gonić za wszelką cenę innych? To oczywiście możliwe, ale wtedy pogódźmy się z rolą biedniejszego partnera, który oferuje słabszą jakość życia i zasila innych talentami. No i oczywiście coraz mniej znaczy w świecie, może z wyjątkiem turystyki, bo w tym zawsze będziemy wygrywać z USA... Ale czy chcemy być tylko tłem do robienia sobie selfie?

Co więc Europa robi źle? Niestety dziś lepiej zapytać odwrotnie: co robi dobrze? Z większych firm starego kontynentu można wskazać pewnie dwie: Airbusa, którego samoloty są obecnie wyżej cenione niż te produkowane przez głównego konkurenta zza oceanu, i Novo Nordisk – ta duńska jest liderem w segmencie insuliny i pomaga w walce z otyłością. Do niedawna można było to samo powiedzieć o branży motoryzacyjnej, która za-



• Do niedawna niemieckie koncerny motoryzacyjne przodowały w świecie. Dziś górą są firmy z Chin i USA. Na zdjęciu otwarcie fabryki Tesli w Gruenheide w Niemczech, 22 marca 2022 r.

FOT. REUTERS /
PATRICK PLEUL

trudnia w Unii ponad 6 proc. pracowników i ma znaczący udział w PKB wielu krajów, np. Niemiec, Czech czy Słowacji. Niestety czasy, kiedy światem rządziły marki naszego zachodniego sąsiada (z polskimi podzespółami), minęły. Po e-rewolucji rolę tę przejmują Tesla i Chińczycy.

Gdzie są natomiast europejskie firmy IT? Ich amerykańscy konkurenci zdecydowali o sukcesach USA w ostatnich dekadach. Niemiecki SAP plasuje się dopiero na pograniczu drugiej i trzeciej dziesiątki największych firm technologicznych świata, wyprzedzają go firmy z Tajwanu i Korei Południowej. Trochę słabo jak na kontynent, który od ponad 20 lat chce być centrum innowacji.

Ile waży obecnie technologia w gospodarce? Brytyjski „The Economist” podaje, że kapitalizacja siedmiu największych firm technologicznych USA jest równa całkowitej kapitalizacji wszystkich przedsiębiorstw notowanych w UE!

Jest to o tyle ciekawe, że za sukcesy firm technologicznych za oceanem odpowiadają również Europejczycy, np. jednym z założycieli OpenAI jest Polak wykształcony na Uniwersytecie Warszawskim. Niestety nie jest to przypadek. I tu możemy przejść do jednego z powodów tego stanu rzeczy.

W branży IT podstawową radą dla twórców innowacji jest szybkie przeniesienie się za ocean. W USA powstaje dużo więcej startupów niż w Europie i nie wroży to najlepiej UE na przyszłość. Niektóre z tych firm staną się nowymi gigantami na miarę Google czy Audi. Niestety z większym prawdopodobieństwem sukces odniosą te za oceanem. Tam jest większy rynek, więcej kapitału, niższe podatki i mniej regulacji.

Regulacje właśnie stanowią znak rozpoznawczy UE. GDPR (czyli polskie RODO) stało się wzorem dla całego świata. Ostatnio Unia przyjęła AI Act, czyli regulację o sztucznej inteligencji, które zapewne zostaną skopowane w innych krajach. Nie liczymy się w rywalizacji firm technologicznych, ale regulować potrafimy jak nikt

inny. Szkoda tylko, że z samych regulacji nie ma dobrobytu.

Unia chce też walczyć ze zmianami klimatu jak nikt inny. Faktycznie – cywilizacja musi się za to poważnie zabrać. Pytanie tylko, na ile droga UE jest skuteczna, a na ile chodzi o pozyskanie elektoratu wrażliwego na hasła klimatyczne.

Spójrzmy na dane. Unia Europejska w 1990 roku emitowała o około połowę więcej dwutlenku węgla niż Chiny i 6 razy więcej niż Indie. Od tego czasu UE zmniejszyła emisję o około 20 proc., natomiast Chiny i Indie – docho- dzimy do zaskakującego wniosku, że nasza emisja faktycznie wzrosła.

Dobrym przykładem jest przemysł stalowy, w UE od lat zastępowany importem z Chin i Indii – pozbywamy się go w imię redukcji emisji u nas, ale jednocześnie zwiększamy ją po drugiej stronie globu. Oczywiście tracąc przy tym miejsca pracy. Dopiero za rok mają pojawić się opłaty za import niektórych towarów, których wytwarzanie wiąże się dużą emisyjnością. Dotyczyć ma to jednak małego wycinka importu. Zresztą samo wdrożenie opłat stoi pod znakiem zapytania, bo Chiny mają bardzo mocne argumenty.

Praktycznie nie produkujemy paneli fotowoltaicznych – przy europejskich normach emisyjnych zupełnie nie opłaca się wytwarzanie wafli krzemowych, najważniejszego komponentu paneli. To może chociaż falowniki (najbardziej inteligentna część instalacji fotowoltaicznych) są z Europy? Niestety, w znacznej większości na nich też zobaczymy napis „Made in China”.

Koncerny europejskie nie odnalazły się również w produkcji samochodów elektrycznych. Gromadzone przez lata

know-how produkcji silników spaliny- wych nie przydaje się przy dużo prostszych silnikach elektrycznych, a w produkcji najważniejszej części – akumulatora – dominują Chiny.

Tym samym zupełnie nie udało się pomysł najpierw Niemiec, a później całej UE, żeby z zielonej transformacji zrobić koło zamachowe całej gospodarki. Zdecydowanie wygrywa- ją Chiny i USA. Są szybsi, mają surowce, więcej talentów i w związku z tym – lepsze technologie. Nam pozostaje finansować ich wzrost.

Kolejna kadencja w Brukseli nie będzie prosta. Oprócz wyzwań związanych z wojną na wschodzie i imigracją czeka nas odpowiedź na pytanie, czy nadal chcemy się liczyć na gospodarczej mapie świata. Nie trzeba czekać kolejnych sześciu lat, żeby dostrzec, że Zielony Ład, mimo szczytnych celów, nie prowadzi do pozytywnej odpowiedzi.

Żeby odnieść sukces, należy się skoncentrować na tym, co robimy dobrze (i robić to dalej), a jednocześnie zająć się przyczynami, dla których nie wychodzi nam coś, co innym przynosi największy zysk. Niestety obecnie postępujemy wbrew temu elementarzowi budowania strategii.

Zdumiewające jest, że nie słyszymy o tym żadnej dyskusji w Polsce. Dla przyszłości Europy (czyli nas samych) nie ma żadnego znaczenia, czy będą nas reprezentować panowie Kurski i Obajtek. Europa widziała już bardziej kontrowersyjne postacie. Powinniśmy za to dyskutować, jaki pomysł na dalszą integrację gospodarczą i naprawę niedoskonałości rynku mają nasi kandydaci. Co z pomysłem unii rynków kapitałowych? Czy KO w ramach negocjacji koalicyjnych zamierza walczyć o zmiany w Zielonym Ładzie? Mimo że KO to jedyne polskie ugrupowanie z jakimkolwiek przełożeniem na politykę europejską, niestety nic nie słyszemy, jaki mają pomysł na UE za 5 czy 15 lat.

Los Polski zależy od sukcesu Wspólnoty. Nie mamy alternatywy. Powinniśmy więc wreszcie nauczyć się jak kształtować jej przyszłość. ● **Piotr Stefaniak**

Piotr Stefaniak
przez 11 lat doradzał największym firmom i rządom w 16 krajach, pracując w renomowanych firmach doradztwa strategicznego. Obecnie zarządza polskim oddziałem globalnej firmy IT. W artykule zostały przedstawione jego prywatne poglądy.

Wybory do Parlamentu Europejskiego

Polski zaścianek mówi „nie”

Główne polskie partie polityczne nie mają żadnych pomysłów na wspólną Europę.

Jedyne, czym się zajmują, to wewnętrzna gra polityczna

Szumlewicz

W polskiej kampanii do Europarlamentu pojawia się bardzo niewiele propozycji dotyczących całej Unii. Największe partie skupiają się głównie na sprawach wewnętrznych. Żadne z liczących się ugrupowań nie ma programu europejskiego. I nie ma partii, która byłaby pozytywnie nastawiona do zacieśniania integracji, choć to Polska jest największym beneficjentem funduszy unijnych i wejście do UE było dla nas potężnym bodźcem rozwojowym.

Coraz więcej polityków powtarza, że Polska wstąpiła do Unii innej od tej, która jest obecnie. Takie podejście opera się na fundamentalnym niezrozumieniu, czym jest UE. Jednym z kluczowych elementów UE jest właśnie to, że opiera się ona na rosnącej integracji i wspólnotowym reagowaniu na nowe wyzwania. Unia to nie tylko strefa wolnego handlu czy przepływu ludzi, ale całościowy projekt modernizacyjny wychodzący naprzeciw wyzwaniom świata. Innymi słowy, Unia nie jest tą samą organizacją, co 30 czy 40 lat temu, gdyż wpisana w nią federalizacja wyróżnia ją względem innych międzynarodowych organizacji takich jak NAFTA czy Mercosur.

Ostatnie lata dowodzą, że pogłębiona integracja UE jest coraz pilniejszą potrzebą. Wszak epidemia koronawirusa, wojna za wschodnią granicą, zmiany klimatyczne, cykliczne kryzysy gospodarcze, rosnąca konkurencja na światowych rynkach – wszystkie te czynniki jaskrawo pokazują, że Unia powinna się jednoczyć. Z globalnymi problemami lepiej radzą sobie szersze podmioty niż państwa narodowe. Niestety ten fakt nie dociera do polskich przywódców. Największe partie odmawiają poparcia dla integracji na trzech obszarach, na których dokonuje się ona od lat, a mianowicie polityki finansowej, migracyjnej i klimatycznej.

I Po pierwsze, żadna licząca się partia nie opowiada się jednoznacznie za wejściem Polski do strefy euro, choć zobowiązaliśmy się do tego przy podpisywaniu traktatów akcesyjnych. Dzięki wspólnej walucie Polacy mogliby łatwiej, taniej i bezpieczniej kupować towary i usługi w obrębie UE oraz prowadzić wymianę handlową z resztą świata. Spadłyby koszty transakcyjne dla polskich firm działających na

rynkach międzynarodowych, przez co wzrósłby obrót handlowy i poziom inwestycji, wzrosłaby stabilność cen, spadłyby ryzyka kursowe i koszty kredytów.

Przed wszystkim jednak byłby to duży krok ku stworzeniu z Unii Europejskiej jednolitego podmiotu, który mógłby konkurować na rynkach globalnych z Chinami, Indiami czy Stanami Zjednoczonymi. Jednocześnie kurs na wejście do strefy euro wiązałby się z postępującą konwergencją w polityce społeczno-gospodarczej, co również byłoby dla Polski korzystne.

2 Po drugie, żadna licząca się polska partia nie popiera Zielonego Ładu. W najlepszym razie polscy politycy mówią o daleko idących zmianach polityki klimatycznej UE, przy czym nie przedstawiają odważnych rozwiązań, lecz mówią o anulowaniu dużej części paktu klimatycznego. Innymi słowy, jesteśmy na tym polu hamulcowymi Europy i nie wnosimy pozytywnego wkładu.

Tymczasem Zielony Ład przyczyniłby się do poprawy jakości życia mieszkańców UE, zwiększenia ochrony środowiska, ograniczenia smogu, zmniejszenia negatywnego wpływu pestycydów, nawozów i antybiotyków w produkcji rolnej, wzrostu komfortu i bezpieczeństwa, zwiększenia konkurencyjności gospodarki państw UE. Wdrożenie Zielonego Ładu nie tylko miałoby pozytywny wpływ na jakość życia mieszkańców krajów UE i stan przyrody, ale też wdrażanie nowych, bardziej ekologicznych i zdrowych rozwiązań wiązałoby się z gigantycznym transferem środków finansowych, z których w ostatnich latach Polska po prostu nie chciała korzystać.

Warto też przypominać, że postępujące zmiany klimatyczne wywołują skutki szkodliwe dla nas wszystkich, w tym szczególnie rolników, którzy już teraz odczuwają negatywne skutki coraz częstszych susz i anomalii pogodowych. Zamiast walczyć ze zmianami klimatycznymi i ograniczać emisję CO₂, kolejne polskie rządy wołają wydawać coraz większe środki na skutki negatywnych zmian, do których same się przyczyniają swoją krótkowzroczną polityką. Warto zwrócić uwagę, że już teraz koszty energii w Polsce należą do najwyższych w UE. To nie skutek wdrażania Zielonego Ładu, tylko oporu wobec niego.

Trudno w tym kontekście pojąć, dlaczego nawet partie mające się za pronijne sprzeciwiają się szybkiemu wdrażaniu Zielonego Ładu i nie zbijają bzdur rozpowszechnianych przez PiS i Konfederację. Przykładowo, wdrożenie tzw. dyrektywy budynkowej, polegającej na renowacji i termomodernizacji budynków, to wielka szansa na poprawę jakości życia i zarazem spadek cen energii. Dotyczy to też stopniowego odchodzenia od samochodów spalinowych. W tym przypadku polscy politycy nie tylko są wrogi postępowi i modernizacji technologicznej, ale też aktywnie walczą o to, by w Polsce wciąż tysiące ludzi umierały z powodu smogu.

3 Po trzecie, największe partie są przeciwnie paktowi migracyjnemu, co musi zdumiewać w kontekście wojny za wschodnią granicą i pilnej potrzeby wypracowania unijnej polityki bezpieczeństwa, na czym nam jako krajowi frontowemu powinno szczególnie zależeć. Pakt migracyjny zakłada, że Polska rocznie sprawdzałaby (nie przyjmowałaby!) kilkunastu migrantów dziennie. Trudno pojąć, że jakkolwiek polityk czyni problem z tak drobnego wyzwania dla jednego z największych krajów Europy.

Warto też pamiętać, że polityka migracyjna jest bezpośrednio skorelowana z polityką klimatyczną. Jeśli nie dojdzie do szybkiego powstrzymania zmian klimatu, w krótkim czasie skokowo wzrośnie skala migracji z terenów dotkniętych klęskami żywiołowymi. Skoro więc polskie elity nie chcą Zielonego Ładu, to nie powinny się dziwić rosnącemu napływowi uchodźców. Z drugiej strony Unia potrzebuje wspólnej polityki bezpieczeństwa. Wydawanie coraz większych środków na zbrojenia powinno wiązać się z zacieśnianiem współpracy militarnej z partnerami unijnymi.

Na wyżej wymienionych trzech obszarach największe polskie partie solidarnie stawiają opór planom popieranym przez zdecydowaną większość państw Unii i same nie przedstawiają własnych pomysłów. Ale w polskiej kampanii wyborczej do europarlamentu nie padają żadne propozycje też na innych ważnych obszarach działania politycznego.

Polska od lat ociąga się z wdrażaniem przepisów unijnych, które zazwyczaj są korzystniejsze dla naszych obywateli niż prawo polskie. Dotyczy to chociażby dyrektyw dotyczących pracowników delegowanych, sygnali-

stów, jawności stawek w ogłoszeniach o pracę, obowiązku podania przyczyny zwolnienia przy umowach na czas określony czy wprowadzenia niewymienialnych urlopów ojcowskich. Dotyczy to praw pracowników, przedsiębiorców i konsumentów, transparentności życia publicznego i praworządności. Polska nie chce też ujednolicienia w UE systemów podatkowych, socjalnych i płacowych, choć na każdym z tych obszarów rozwiązania unijne byłyby korzystniejsze dla polskich obywateli od tych, które obecnie funkcjonują w naszym kraju.

Pandemia koronawirusa pokazała, jak pilne jest zacieśnienie integracji w polityce zdrowotnej, w tym ujednolicenie standardów sanitarnych, polityki lekowej czy certyfikatów medycznych.

Nie ma też propozycji dotyczących unijnej sieci transportu. Większość partii popiera budowę Centralnego Portu Komunikacyjnego, a znacznie mniej mówi się o potrzebie stworzenia zintegrowanej sieci szybkich kolei unijnych, choć ich rozbudowa mogłaby ograniczyć rolę transportu lotniczego i zarazem zmniejszyć emisję CO₂.

W polskiej kampanii nie ma też dyskusji nad wspólną polityką Unii wobec Chin, zacieśnieniem współpracy UE przy badaniach naukowych, unijnym nadzorem nad sztuczną inteligencją czy wspólnotową walką z cyberprzestępczością.

Ta kampania jest więc straconą szansą. Wypada tylko liczyć, że po eurowyborach polscy posłowie zmienią swoje podejście do UE i podejmą się prac nad przyszłością Wspólnoty z politykami innych krajów. Jednak żal, że nie ma w Polsce siły, która z wiedzą i przekonaniem chciałaby coś wnieść do jednoczącej się Europy. ●

Piotr Szumlewicz

Autor jest publicystą i przewodniczącym związku zawodowego Związkowa Alternatywa

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34315545



**Dolnośląska Fundacja Rozwoju Ochrony Zdrowia
zwraca się z prośbą o pomoc finansową
dla podopiecznego pana Pawła Grzegorzczka.**

Pan Paweł w wyniku wypadku doznał skomplikowanego złamania szyjnego odcinka kręgosłupa z niedowładem czterokończynowym. Cierpi na przewlekłe infekcje nerek, jest wentylowany mechanicznie przez rurkę tracheostomijną, jest zacewnikowany, wymaga ciągłej opieki innych osób. W wyniku zapalenia płuc, niedodmy płuc i zakażenia układu moczowego doszło do pogorszenia stanu zdrowia pana Pawła i konieczne było wprowadzenie wspomagania oddechu za pomocą respiratora. Ta sytuacja wymaga wielkiego zaangażowania mamy pana Pawła, będącej jego jedyną opiekunką. Pan Paweł wymaga leczenia, opieki pielęgnacyjnej i rehabilitacyjnej. Wszystko to wiąże się ze znacznymi wydatkami, dlatego zwracamy się do wszystkich ludzi dobrej woli, aby zechcieli przekazać choćby najdrobniejsze kwoty:

**Dolnośląska Fundacja Rozwoju Ochrony Zdrowia
45 1240 1994 1111 0000 2495 6839
Z dopiskiem: darowizna na cele ochrony zdrowia „PAWCIO”**

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: ioda@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielirski
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW

Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną. Informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.



Ma 178 lat i prowadzi „najbardziej przegięty pensjonat w świecie”

NIEZWYKŁE
„KUREWNY”

– Policja golila dziewczynom głowy, zdarzały się gwałty – Camilla Sosa Villada, autorka eksportowego hitu argentyńskiej literatury, który właśnie ukazał się po polsku, opowiada „Wyborczej” o transpłciowej społeczności *travesti*.

Wojciech Szot

Pierwszą kapliczkę ku czci Zmarłej Correi zbudował Pedro Zeballos, poganiacz mułów. Wiek XIX zbliżał się już do końca, gdy Pedro przemierzał ze stadem argentyńskie pustkowia. Pewnego poranka spostrzegł, że zwierzęta rozpierzchły się.

Nie wiemy, czy ktoś podpowiedział mężczyźnie, żeby udał się do Vallecito, gdzie znajduje się grób Zmarłej Correi, czy sam już słyszał o cudach, które ta nieoficjalna święta czyni. Tak czy inaczej, mężczyzna modlił się do świętej żarliwie, a ta wysłuchała jego prośb. Stado, jakby nic się nie wydarzyło, czekało na pobliskiej łące. W podziękowaniu Zeballos na grobie świętej zbudował pierwszą kapliczkę poświęconą jej czci.

Dzisiaj takich kapliczek w Argentynie znaleźć można dziesiątki. Wiele z nich znajduje się w mieszkaniach tych, którzy wierzą, że Zmarła Correa zawsze będzie chronić najsłabszych.

Niewielki domowy ołtarzyk ku czci świętej postawiła w mieszkaniu także Camilla Sosa Villada, aktorka i pisarka, której – wydane w 2019 r. – „Kurewny” stały się jednym z największych eksportowych hitów argentyńskiej literatury. Ukazały się już w kilkunastu krajach. Teraz także w Polsce.

MARTWA KARMICIELKA
LUDOWĄ ŚWIĘTĄ

– Zmarła Correa jest niezwykle ważna dla mnie i mojej rodziny – mówi Sosa Villada, gdy pytam ją o wielokrotnie pojawiającą się w książce postać świętej. – Corree znalaziono martwą na pustyni. Do jej piersi przyssane było dziecko, które karmila, choć już nie żyła – opowiada pisarka. – To święta ludowa, jedna z najpopularniejszych w Argentynie. I to do niej modlili się moi rodzice w 2008 r. Prosilili ją, żebym porzuciła prostytutkę. Rok później zaczęłam zajmować się teatrem, literaturą i przestałam pracować seksualnie. Myślę, że Zmarła Correa znowu uczyniła cud.

W 2009 r. Villada zadebiutowała zarówno jako aktorka i dramaturżka. Autobiograficzny monodram, w którym opowiadała o byciu osobą transpłciową, odniósł spory sukces i otworzył jej drzwi do kariery. Trzy lata później Sosa Villada zagrała rolę transpłciowej żony bogatego biznesmena w popularnym miniseriale telewizyjnym. – Jestem tym zaszczycona, bo dotąd niewiele aktorek transpłciowych miało szansę zagrać główną rolę w takiej produkcji – mówiła w jednym z wywiadów.

Sosa Villada nie tylko wystawiała kolejne sztuki i grała w produkcjach telewizyjnych. Jej ambicją było pisanie. Zaczęła od tomiku wierszy, a w 2018 r. opublikowała autobiografię. Jednak to wydane w 2019 „Las Malas”, brawurowo przełożone na język polski przez Marię Brodę jako „Kurewny”, przyniosły jej uznanie krytyków i czytelników.

„DZIECI I WYWŁOKI
TO DOŚĆ KIEPSKA
KOMBINACJA”

Powieść miesza to, co realne, z elementami fantastycznymi. – To taka trochę uboga science-fiction – żartuje Sosa Villada.

Akcja „Kurewny” dzieje się w Córdoba, trzecim co do wielkości mieście Argentyny i opowiada o grupie transpłciowych i transseksualnych pracowników seksualnych, które codziennie zmagają się z przemocą, pogardą i wykluczeniem. Ich przywódczynią i opiekunką jest ciotka Encarna, która „swoje w życiu przeszła, gdy luje i policjanci grali sobie w piłkę jej głową i brzuchem”. Ma 178 lat i „chodzi się jej tak, jak po łożu z gwoździ”. Jednak to w domu Encarny znajduje się „enklawa wywłok”, „najbardziej przegięty pensjonat w świecie”, gdzie transpłciowe stadko znajduje schronienie.

Momentem zwrotnym dla całej społeczności jest znalezienie w parku trzymiesięcznego chłopczyka. „Wywłoki podchodzą zaciekawione jak zgłodniałe zombie i okrażają kobietę z dzieckiem w ramionach. Jedna zakrywa usta dłońmi, które są tak wielkie, że mogłyby zasłonić słońce. Inna woła, że małeństwo jest śliczniutkie, po prostu przesłodkie. Jeszcze inna, obróciwszy się na pięcie, mówi: – Nie moja broszka, nic nie widziałem, nic nie słyszałem”.

Ciotka Encarna, mimo zagrożenia, decyduje się przygarnąć niemowlę. „Zaraz tu przyjadą suki na sygnale, pały zrobią nalot, wpadną z bronią w rękę na melinę wywłok, laski trafią do nąglówek jako morderczynie, będzie wielkie oburzenie, ludzie je rozszarpią, zeżrą na surowo. Dzieci i wywłoki to dość kiepska kombinacja. Wywłoka z dzieckiem w rękach w głowie się nie mieści. Głupie chuje będą gadać, że to zgorszenie i krzywda dla dzieci, które trzeba trzymać z dala od tej patologii. Wywłoki dobrze to wiedzą, lecz i tak wspierają Ciotkę w jej chorym pomysłe”.

ARGENTYŃSKA
ALICE MUNRO?

Mimo że pierwszoosobową narratorką powieści jest transpłciowa Camilla Sosa Villada, pisarka odcina się od traktowania



• Camilla
Sosa Villada

FOT. CATALINA
BAROLOMÉ

Camila Sosa Villada



Kurewny

tłum. Maria Broda,
Filtry, Warszawa

jej powieści jako autobiografii. – Najbliżej mi do opowiadań Alice Munro zebranych w książce „Dziewczęta i kobiety” – mówi „Wyborczej”. – Munro opowiada autobiograficzną historię przez fikcję. To samo zrobiłam w „Kurewnach”.

– Zaczęłam ubierać się jak dziewczynka, gdy miałam 16 lat. Działo się to w mieście liczącym 5 tysięcy mieszkańców – mówiła Sosa Villa w 2012 r. – Doskonale wiem, jak to było być *travesti* w takim mieście 20 lat temu. Było dwa razy trudniej niż teraz. W dzisiejszych czasach ci, którzy przebiegają się za dziewczyny, nie mają pojęcia, przez co przeszliśmy – to było bardzo bolesne. Na szczęście droga została dla nich uutorowana.

Termin *travesti* narodził się w krajach hiszpańskojęzycznych jeszcze w czasach, gdy nie używano terminu „transpłciowość”, do dzisiaj więc argentyńskie osoby o nienormatywnych tożsamościach płciowych wybierają to określenie.

Joseph M. Pierce, badacz queerowej historii Ameryki Łacińskiej, zauważa, że „dla wielu *travesti* termin »transpłciowość« odpolitycznia brutalną historię marginalizacji społecznej i ekonomicznej. Natomiast termin *travesti* zachowuje tę różnicę kla-

sową, jest zatem identyfikacją polityczną, a nie psychologiczną czy nawet cielesną”.

TO NIE JEST „LUBIEWO”

Język, którym posługują się bohaterowie i bohaterki „Kurewny” może przywołać polskiemu czytelnikowi na myśl „Lubiewo” Michała Witkowskiego. W obu książkach negatywnie nacechowane określenia zostają przejęte przez marginalizowane grupy. Z jednej strony „cioty” i „pedały”, z drugiej – „wywłoki”, „kurwiszony”, czy „lachony”. Jednocześnie pisarka w rozmowie z „Wyborczą” zdecydowanie zaprzecza, jakoby same *travesti* mówiły tak, jak czytamy w „Kurewnach”.

W przedmowie do amerykańskiego wydania „Kurewny” Sosa Villada pisała: „Chcę oddać w języku bycie opluwaną, obrzucaną kamieniami i obrzucaną słowami. Może was cokolwiek dziwić, że oto pisarka z dumą fetuje wyzwisko i obnosi się z obelgą. (...) »Kurewny« są wywłokami. Chcą, by tak je nazywano, i nie ma, że boli”.

Sosa Villada: – W języku tej książki odbija się moje doświadczenie, klasa społeczna, język mojej matki i kobiet, które zawsze mnie otaczały. Na pewno duży wpływ na tę opowieść ma fakt, że pochodzę z bardzo biednej rodziny. Język *travesti* też można w niej dostrzec, ale gdybym naprawdę napisała ją slangiem transowych prostitutek, nikt by tego nie zrozumiał. Mogę wręcz powiedzieć, że jest to język bardzo heteroseksualny.

Czy powieść stała się ważnym elementem emancypacji argentyńskich *travesti*? Taką rolę dla osób LGBT w Polsce spełniło wspomniane „Lubiewo”.

– Nigdy nie spotkałam się z krytyką, było trochę podziękowań, ale prawda jest taka, że nie jest to społeczność, która dużo czyta. Nie jest to też społeczność zainteresowana tym, co inni o nich mówią. Gdy pytasz mnie o emancypacyjny charakter „Kurewien”, czuję się skrzepowana – mówi pisarka i dodaje: –Gdy pisałam „Kurewny”, nie myślałam o tym, dla kogo je piszę i kto będzie je czytał. Nie chciałam zmieniać świata. Jesteś już kolejnym polskim dziennikarzem, dla którego ważne jest to, czy czytają mnie *travesti*. To dla mnie zaskakujące.

Zauważam, że choć Anna Grodzka posłankę do Sejmu została już 13 lat temu, to osoby transplciowe w Polsce dopiero budują swoją widoczność. Rzadko widzimy takie osoby w telewizji, nie mamy też wielu przykładów literatury napisanej przez osoby trans, dlatego pewnie oczekujemy, że taka książka jak „Kurewny” musi być jednocześnie książką emancypacyjną.

Sosa Villada: – W Ameryce Łacińskiej osoby trans zawsze były w jakimś stopniu widoczne. Już z czasów przed hiszpańską konkwistą mamy zapisy mówiące o takich postaciach. Jednak to, co nas ukształtowało, to był exodus *travesti* do Europy i Stanów, który miał miejsce w XX w. Tu szalały dyktatury, więc wiele osób szukało bezpiecznego miejsca za granicą. Dlatego kultura osób transplciowych na całym świecie jest prześlągnięta duchem Ameryki Łacińskiej. To taka nasza kontrinwazja.

„LACHON ESTRADOWY ŁYKNIĘTY PRZEZ MAINSTREAM”

Jedną z nielicznych faktycznych postaci, które zostały przywołane w „Kurew-



• **Osoby travesti na tajnym przyjęciu. Od lewej: Jorgelina, Chacha, Sonia, Malva i San Juan, Buenos Aires, ok. 1945 r.** FOT. DOMENA PUBLICZNA/ARCHIVOTRANS.AR

nach”, jest Cris Miró, niezwykle popularna w latach 90. aktorka i jedna z pierwszych transowych celebrytek. „Gdy byłam trzynastolatką, zupełnie nie rozumiałam, co się ze mną dzieje, nie umiałam tego nazwać. I wtedy w telewizorze ujrzałam Cris Miró. Bywała w programach z ogromną oglądalnością jako najsłynniejszy w kraju lachon estradowy łyknięty przez mainstream, ikoniczna i kultowa wywłoka cywilka obnosząca swoje wdzięki nie w parku, lecz w mediach” – pisze o niej narratorka „Kurewien”.

– To nie jest moje doświadczenie – mówi jednak Sosa Villada. – Dla mnie widoczność nie jest czymś istotnym. Przeciwnie. Uważam, że to bardzo oszukające, złudne i prowadzi do asymilacji.

– Jak się nie zasymilować, a wywalczyć swoje prawa? – pytam.

Sosa Villada: – Wyjść na ulicę. Maszerować, protestować. Protestowałyśmy przed komisariatami, sądami, przykuwałyśmy się łańcuchami. Wiele osób nie doczekało zmian, zostało zamordowanych, skatowanych, zmarło na AIDS. Ale innej drogi nie ma.

ARGENTYŃSKA TRANSREWOLUCJA

W Argentynie najbrutalniejsze starcia z policją miały miejsce w latach 90. XX w. Sosa Villada: –Największym problemem było prawo zabraniające wychodzenia na

ulicę w ubraniu, które nie „przynależało” do twojej płci. Codziennie kogoś zatrzymywano. Dziewczyny opowiadały, że czasem ledwie wyszły z komisariatu, przeszły dwie przecznice i znowu je zatrzymano. Policja nie tylko je zatrzymywała i aresztowała, ale gołiła im głowy, zdarzały się gwałty. Likwidacja tych przepisów była naszym najważniejszym postulatem.

Przełom nastąpił podczas drugiej kadencji prezydentki Cristiny Kirchner. W 2012 r. w Argentynie przyjęto „ustawę o płci”. Sosa Villada: – Ustawa była długo dyskutowana. Jedną z rzeczy, które gwarantowała, była pula miejsc pracy w instytucjach publicznych zarezerwowana dla osób trans. Wielkim problemem naszej społeczności było bezrobocie, prostytucja była często jedyną dostępną pracą. Ten zapis jednak nigdy nie zaczął być respektowany, pozostał na papierze. Państwo miało pokrywać koszty tranzycji, w tym także operacje estetyczne. To również nie zawsze jest respektowane.

W 2014 r. BBC ogłosiło, że „Argentyna prowadzi transrewolucji na świecie”. Rok później WHO uznało kraj za wzorcowy pod względem zapewnienia praw osobom transplciowym. W 2020 r. 76 proc. Argentyńczyków określiło się jako osoby przyjaźnie nastawione wobec społeczności LGBT.

Gdy pytam autorkę „Kurewien” o to, kto wspierał społeczność *travesti* w ich walce, zapada długa cisza. – Byłyśmy same – mówi z wyraźnym smutkiem. – Pomagało nam kilku prawników, ale najbardziej pomocne były sąsiadki. Gdy ścigała nas policja, ukrywały nas w swoich mieszkaniach, pomagały przeczeć obławę. Były dla nas jak święta Correa. ●

Dziękuję Tomaszowi Pindlowi za pomoc w tłumaczeniu rozmowy.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34320508

List otwarty do Pana Premiera Donalda Tuska w obronie Polskich Przedsiębiorców i Pracowników

Szanowny Panie Premierze,

Jesteśmy średnią rodzinną firmą farmaceutyczną z 34-letnią tradycją. Zatrudniamy około 100 pracowników i jesteśmy trzecim pracodawcą w Bielsku, mieście dotkniętym wysokim bezrobociem. Od grudnia ubiegłego roku, od momentu złożenia wniosku o rozszerzenie zezwolenia na odbiór nowych hal produkcyjnych Główny Inspektorat Farmaceutyczny z premedytacją dąży do zamknięcia zakładu wszystkimi sposobami. W kwietniu tego roku GIF wydał decyzję o unieruchomieniu zakładu produkcyjnego leków na 3 miesiące w rygorze natychmiastowego wykonania na podstawie doraźnej inspekcji, co prowadzi nieuchronnie do naszego bankructwa. GIF nałożył na naszą firmę maksymalny wymiar ustawowy okresu wstrzymania produkcji bez możliwości odwoławczych przed jego wykonaniem. Sankcja ta nie służy w naszej ocenie do niczego, a będzie podstawą katastrofy ekonomicznej 100 osób i ich rodzin w obszarze o wysokim stopniu bezrobocia.

Działania urzędników GIF mianowanych przed trzema laty są jawnym bezprawiem, działaniem na szkodę interesu publicznego, a być może motywowane są postępowaniem sędziego Szmydta lub naszej konkurencji, która nie mogąc nas zwalczyć na rynku lub kupić używa brudnych chwytów. Nie padliśmy podczas epidemii COVID-19, nie zabiła nas wojna w Ukrainie

i perturbacje z nią związane na rynku rolnym, a zginie-my z rąk polskich urzędników opłacanych z naszych podatków. Urząd, w którym od pół roku nie ma szefa funkcjonuje w sposób kapturowy i wymaga natychmiastowych zmian. Urzędowi temu nie przysługuje władza umożliwiająca doprowadzenie firmy do upadłości. Trud naszych pracowników i trzech pokoleń rodziny pójdzie na marne, a kraj straci nowoczesny zakład produkcyjny dostarczający na rynek innowacyjne produkty lecznicze. A może o to chodzi? Może mamy dołączyć do długiej listy straconych szans przez Polskę: Optimus, JTT, firma leasingowa z Zielonej Góry, a potem walczyć o milionowe odszkodowania i hodować kozy jak Pan Roman Kluska. Nasze doktoraty i prace naukowe na pewno będą w hodowli pomocne.

Chcielibyśmy podkreślić, że zawsze wypełnialiśmy uwagi organów kontrolnych oraz współpracowaliśmy z nimi w dążeniu do osiągnięcia najwyższych standardów. Jednakże dzisiaj brak jest ze strony GIF jakiegokolwiek dialogu. Nasza firma nie jest tylko miejscem pracy dla naszych pracowników, ale integralną częścią lokalnej społeczności, wspierając lokalne inicjatywy i organizacje charytatywne. Nasze zaangażowanie w rozwój lokalnej społeczności jest niezaprzeczalne, a zamknięcie naszej działalności miałoby daleko idące konsekwencje nie tylko dla nas, ale również dla osób, które na nas polegają.

Zwracamy się do Państwa z apelem o uwzględnienie wielowymiarowych konsekwencji jednostronnych bezprawnych decyzji administracyjnych GIF, które w praktyce prowadzą do zamknięcia nowoczesnego zakładu z wysoko wykwalifikowaną kadrą. Działanie to nie tylko narusza nasze prawa i wolność konstytucyjną, ale również ma ogromne konsekwencje społeczne i gospodarcze. Nie można lekceważyć faktu, że każde zamknięte przedsiębiorstwo oznacza utratę miejsc pracy, pogorszenie warunków życia dla wielu osób oraz destabilizację lokalnych społeczności. Eskalacja zwolnień przez urząd, przy i tak wysokich zapowiedziach wzrostu bezrobocia jest dla nas niezrozumiała. Zapewne nasi pracownicy znajdą dla siebie miejsca pracy w sortowniach odzieży używanej we Wrocławiu dojeżdżając 70 km codziennie i traktując Bielsko jako sypialnię. Los małych miasteczek takimi decyzjami jest przypieczętowany.

W doskonałej książce „Złoty wiek” profesor Piątkowski powinien dodać jeszcze jedno zagrożenie stojące przed Polską jakim jest samodzierżawie i buta urzędnicza.

W obliczu katastrofalnej sytuacji, z jaką boryka się firma, błagamy o natychmiastową interwencję i zaprzestanie bezprawnych działań GIF oraz ocalenie naszej firmy. Kupcom na Marywilskiej 44 od razu Pan pomaga! My nie chcemy pieniędzy, tylko cofnięcia natychmiast bezprawnych decyzji i powrotu do pracy, na której się doskonale znamy!

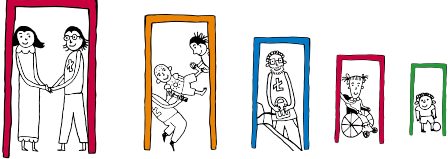
Z poważaniem,

dr n. med. Krystyna Okoniewska
mgr Ewa Okoniewska
mgr Dariusz Okoniewski
mgr Michał Okoniewski

dr n. farm. Magdalena Okoniewska
lek. Jakub Okoniewski
mgr Wojciech Gromek
lic. Adam Okoniewski

lek. dent. Inga Oleszczuk-Okoniewska
dr n. wet. Piotr Okoniewski
lek. wet. Marcin Okoniewski

TAM, GDZIE CZUJĄ SIĘ NAJLEPIEJ



HOSPICJUM
ŁUPKOWA

15%

KRS 0000 15 96 89

www.lupkowa.org

Kraj/34311340



Prezydent Wrocławia

Zarządzeniem nr 109/24 z dnia 24 maja 2024 r. zmienia godzinę przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż wolnego lokalu mieszkalnego nr 16 położonego w budynku wielolokalowym przy ul. Bolestawa Prusa nr 50.

Z powodów organizacyjnych zaszła konieczność zmiany godziny przeprowadzenia przetargu w dniu 18 lipca 2024 r. z godz. 10⁰⁰ na godz. 12⁰⁰.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 148 tel. 71 777 88 92.

Kraj/34320542



Prezydent Wrocławia

Zarządzeniem nr 106/24 z dnia 24 maja 2024 r. zmienia godzinę przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż wolnego lokalu mieszkalnego nr 2 położonego w budynku wielolokalowym przy ul. kard. Stefana Wyszyńskiego nr 142.

Z powodów organizacyjnych zaszła konieczność zmiany godziny przeprowadzenia przetargu w dniu 27 czerwca 2024 r. z godz. 10⁰⁰ na godz. 12⁰⁰.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 148 tel. 71 777 88 92.

Kraj/34320539



Prezydent Wrocławia

Zarządzeniem nr 102/24 z dnia 24 maja 2024 r. zmienia godzinę przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż wolnego lokalu mieszkalnego nr 19 położonego w budynku wielolokalowym przy ul. Podwale nr 19.

Z powodów organizacyjnych zaszła konieczność zmiany godziny przeprowadzenia przetargu w dniu 13 czerwca 2024 r. z godz. 10⁰⁰ na godz. 12⁰⁰.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 85 53.

Kraj/34320537

W Sądzie Rejonowym w Gorzowie Wielkopolskim pod sygnaturą akt X Ns 829/23, toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Mariannie Teresie Paulus urodzonej 15 sierpnia 1951 roku w Kozolinie, zmarłej 2 września 2022 roku w Gorzowie Wielkopolskim, przed śmiercią mającej miejsce zamieszkania w Gorzowie Wielkopolskim. Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Gorzowie Wielkopolskim i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominieci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

Kraj/34320551

NAJLEPSZE
REPORTAŻE

W KAŻDY PONIEDZIAŁEK
W „WYBORCZEJ”



IF-II.747.202.24.DB

Lublin, 3 czerwca 2024 r.



OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBELSKIEGO

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej

Działając na podstawie art. 7 ust. 1, art. 7 ust. 1c ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (t. j. Dz. U. z 2024 r. poz. 555) – zwanej dalej *ustawą* oraz art. 61 i art. 10 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t. j. Dz. U. z 2024 r. poz. 572) – zwanej dalej *Kpa*, zawiadamiam, że na wniosek pełnomocnika substytucyjnego PGE Dystrybucja S.A. z siedzibą w Lublinie, ul. Garbarska 21a, 20-340 Lublin wszczęto postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej polegającej na przebudowie istniejącej linii elektroenergetycznej 110 kV relacji Macoszyn – Włodawa pn.

„Modernizacja linii Macoszyn – Włodawa”.

Zakresem inwestycji objęte są działki o nr ewidencyjnych:

-województwo lubelskie, powiat włodawski, gmina Wola Uhruska, obręb Macoszyn Duży, numery działek ewidencyjnych:

26/1 (LU1W/00013844/2), 26/4 (LU1W/00043903/3), 26/13 (LU1W/00045544/2), 26/6 (LU1W/00030197/6), 26/12 (LU1W/00045544/2), 26/10 (LU1W/00033180/5), **31** (LU1W/00030197/6), 34 (LU1W/00022980/3), 36 (LU1W/00030197/6), **50** (LU1W/00034553/8),

-województwo lubelskie, powiat włodawski, gmina Hańsk, obręb Macoszyn Mały, numery działek ewidencyjnych:

114/1 (LU1W/00020942/1), 113/1 (LU1W/00034163/7), 271 (LU1W/00026328/3), 112/1 (LU1W/00023782/2), 111/1 (LU1W/00023781/5), 110/1 (LU1W/00042969/6), 109/1 (LU1W/00052485/2), 108/1 (LU1W/00025559/4), 107/1 (LU1W/00053018/5), 104 (LU1W/00034163/7), 105 (LU1W/00034163/7), 102 (LU1W/00020942/1), 101/1 (LU1W/00052665/8), 100/1 (LU1W/00048804/4), **99/1** (LU1W/00025407/4), **98/1** (LU1W/00028269/5), 97/1 (LU1W/00034163/7), 96/1 (LU1W/00034163/7), 95/1 (LU1W/00003750/3), 94/1 (LU1W/00029663/4), 93/7 (LU1W/00018548/2), 93/5 (LU1W/00011859/6), **92/1** (LU1W/00019371/7), 91/1 (LU1W/00041189/7), 90/6 (LU1W/00041189/7), **90/3** (LU1W/00038252/6), **53** (LU1W/00041526/2), **20** (LU1W/00038252/6), **38/4** (LU1W/00038252/6), 38/3 (LU1W/00042966/5), 49/3 (LU1W/00027130/5), 48/4 (LU1W/00033582/3), 48/3 (LU1W/00043859/9), 47/1 (LU1W/00032998/5), 46/1 (LU1W/00042309/2), 68/1 (LU1W/00020942/1), 72 (LU1W/00042309/2), **69** (LU1W/00015486/8), 84 (LU1W/00020942/1), **54/1** (LU1W/00015486/8), **52/1** (LU1W/00050988/4), 41/1 (LU1W/00042309/2), 50/1 (LU1W/00020942/1), **250/1** (LU1W/00046283/1), **251/1** (LU1W/00028269/5), **51** (LU1W/00033948/7),

-województwo lubelskie, powiat włodawski, gmina Hańsk, obręb Osowa, numery działek ewidencyjnych:

736 (LU1W/00027670/2), 288/701 (LU1W/00027670/2), 463 (LU1W/00001993/4), 464 (LU1W/00041843/0), **465/2** (LU1W/00001929/5), 466/2 (LU1W/00043349/1), **467/2** (LU1W/00043211/5), 471 (brak), 472/2 (LU1W/00046683/5), 473 (LU1W/00020945/2), 476 (LU1W/00037954/0), 477 (LU1W/00039568/1), 478 (LU1W/00022898/1), 479/4 (LU1W/00036494/0), 480/1 (LU1W/00016327/3), 481 (LU1W/00012011/7), 482/2 (LU1W/00049455/9), 482/1 (LU1W/00016445/6), 483 (LU1W/00014066/1), 484 (LU1W/00036695/9), 485 (LU1W/00041328/4), 54 (LU1W/00036695/9), 53/2 (LU1W/00031913/9), 52 (LU1W/00036962/2), 51 (LU1W/00048815/4), 50 (LU1W/00048815/4), 49 (LU1W/00046482/6), 48 (LU1W/00001923/3), **43/1** (LU1W/00032144/4), 42 (LU1W/00037861/1), 626 (LU1W/00017003/3), 625 (LU1W/00034662/5), 595/3 (LU1W/00001986/2), 595/4 (LU1W/00052795/8), 311/3 (LU1W/00001993/4), 311/4 (LU1W/00001993/4), 311/5 (LU1W/00012104/6), 311/7 (LU1W/00051789/6), 311/9 (LU1W/00047546/0), 311/11 (LU1W/00012296/8), 311/23 (LU1W/00020945/2), 311/13 (LU1W/00012295/1), 311/15 (LU1W/00023734/1), 311/17 (LU1W/00028767/6), 311/19 (LU1W/00028767/6), 311/21 (LU1W/00012297/5), 314/1 (LU1W/00020264/4), **316** (LU1W/00027546/4), 594/2 (LU1W/00001986/2), 259/658 (LU1W/00027670/2), **332/2** (brak), 333 (LU1W/00020945/2), **339/7** (LU1W/00039808/6), 339/8 (LU1W/00024511/9), 339/5 (LU1W/00012072/2), **339/10** (LU1W/00039623/5), 705 (LU1W/00027670/2), 702 (LU1W/00027670/2), 764 (LU1W/00027670/2), **342** (LU1W/00020945/2),

-województwo lubelskie, powiat włodawski, gmina Włodawa, obręb Żłobek, numery działek ewidencyjnych:

393 (LU1W/00027176/9), 397 (LU1W/00027176/9), **394** (LU1W/00027176/9), 398 (LU1W/00027176/9), 402 (LU1W/00027176/9), 422 (LU1W/00027176/9), 416 (LU1W/00027176/9), 417 (LU1W/00027176/9), 412 (LU1W/00027176/9), 413 (LU1W/00027176/9), **470** (LU1W/00033121/4), 492 (LU1W/00027176/9), 289 (LU1W/00027176/9),

-województwo lubelskie, powiat włodawski, gmina Włodawa, obręb Okuninka, numery działek ewidencyjnych:

1629 (LU1W/00026531/9), 997 (LU1W/00013690/7), 996 (LU1W/00046364/3), **995** (LU1W/00010226/3), 994 (LU1W/00053366/9), 993 (LU1W/00031325/0), 992 (brak), 1036 (LU1W/00035882/0), **1006** (LU1W/0001744/3), 1645 (LU1W/00026531/9), **1005** (brak), **1004** (LU1W/00040834/7), **1003** (LU1W/00040834/7), **1002/4** (brak), 1002/3 (LU1W/00026531/9), **1002/2** (LU1W/00046361/2), 1630 (LU1W/00026531/9), 989 (LU1W/00048246/4), **999** (LU1W/00053308/5), **834** (brak), 835 (LU1W/00044874/7), **836** (LU1W/00014949/5), 1635 (LU1W/00044874/7), **838** (LU1W/00040881/1), 839 (brak), 840 (LU1W/00010732/3), 841 (LU1W/00040831/6), 842 (LU1W/00046095/6), 843 (LU1W/00044872/3), **844** (LU1W/00037712/2), 1032 (LU1W/00035882/0), **823/1** (LU1W/00040834/7), 1652 (LU1W/00026531/9), **824** (LU1W/00040835/4), 825 (brak), 1639 (LU1W/00026531/9), 827 (brak), 1031 (LU1W/00035882/0), 1642 (LU1W/00026531/9), 813 (brak), 1650 (LU1W/00026531/9), **815** (brak), 816 (brak), 817 (brak), **818** (LU1W/00040835/4), 1641 (LU1W/00026531/9), 1647/2 (LU1W/00026531/9), 850/15 (LU1W/00049304/6), 850/1 (LU1W/00034811/5), **1029** (LU1W/00032539/0), 849/59 (LU1W/00003427/0), 849/34 (LU1W/00020444/0), 849/60 (LU1W/00049213/1), 849/96 (LU1W/00020443/3), 849/95 (LU1W/00020443/3),

-województwo lubelskie, powiat włodawski, gmina Włodawa, obręb Orchówek, numery działek ewidencyjnych:

558 (LU1W/00041526/2), **564/7** (LU1W/00020116/2), **564/37** (LU1W/00029188/0), 564/5 (LU1W/00018493/1), 564/4 (LU1W/00019492/4), 564/3 (LU1W/00018491/7), **564/14** (LU1W/00020745/0), 564/31 (LU1W/00023858/6), **564/34** (LU1W/00020870/5), 564/16 (LU1W/00020866/4), 564/33 (LU1W/00020867/1), **564/35** (LU1W/00018494/8), **564/67** (LU1W/00053090/3), 563 (LU1W/00034104/6), 559/18 (LU1W/00033593/3), **559/14** (LU1W/00049220/3), 559/12 (LU1W/00049527/5), 559/10 (LU1W/00030607/4), 559/13 (LU1W/00031895/6), 559/20 (LU1W/00053394/4), 559/21 (LU1W/00035792/2), 559/41 (LU1W/00051265/7), **559/42** (LU1W/00036890/6), 559/40 (LU1W/00050897/9), 559/70 (LU1W/00053394/4), 559/69 (LU1W/00053394/4), 559/68 (LU1W/00053394/4), 559/75 (brak), 559/48 (LU1W/00053432/3), **560/1** (LU1W/00047160/0), **560/2** (LU1W/00047160/0), 561/3 (LU1W/00016785/1), **557/3** (LU1W/00009400/7), 556/1 (LU1W/00011928/1), 554/2 (LU1W/00014092/2), **554/1** (LU1W/00026172/4), **568/2** (LU1W/00032539/0), **590** (LU1W/00032539/0), 546/1 (LU1W/00014092/2), 545/36 (LU1W/00014092/2), 545/63 (LU1W/00014092/2), **545/9** (LU1W/00014092/2), **540** (LU1W/00034104/6), 535/4 (LU1W/00042814/5), 533/2 (brak), 535/3 (LU1W/00042842/0), **535/2** (LU1W/00042815/2), 1667 (LU1W/00014092/2), 535/1 (LU1W/00042827/9), **1668/1** (LU1W/00049777/2), 1668/6 (LU1W/00014092/2), **505** (LU1W/00034104/6), 393/9 (LU1W/00053014/7), 393/10 (LU1W/00053014/7), **394** (LU1W/00030023/6), **398** (LU1W/00035418/7), **396** (brak), **397/2** (LU1W/00031146/1), 401 (LU1W/00034104/6), **405** (LU1W/00017512/4), **404/2** (LU1W/00025312/1), 404/1 (LU1W/00053135/1), 403/2 (LU1W/00048220/6), 403/1 (LU1W/00030371/0), 416 (LU1W/00034104/6), **413** (LU1W/00023908/2), 414 (LU1W/00027502/4), **415** (brak), **420** (brak), **421** (brak), **422** (LU1W/00006696/7), 423/1 (LU1W/00044415/2), 424/1 (LU1W/00047864/5), 419/1 (LU1W/00027285/6), 108 (LU1W/00034104/6), **425/1** (LU1W/00050948/2), 350/1 (LU1W/00006873/2), **117/2** (LU1W/00032317/4), **116** (brak), **115/6** (LU1W/00039659/6), 115/2 (LU1W/00045864/1), **114** (LU1W/00019938/0), **112/1** (LU1W/00045417/3), 110 (LU1W/00046922/3), 109 (LU1W/00040021/5), 104 (LU1W/00025798/1), **106** (brak), **107** (LU1W/00015911/7), **61/2** (LU1W/00034104/6), 70 (LU1W/00027502/4),

-województwo lubelskie, powiat włodawski, miasto Włodawa, obręb 02, numery działek ewidencyjnych:

59 (LU1W/00040900/1), **567** (brak), 559 (LU1W/00025477/5), **548** (brak), **549** (LU1W/00030238/6), 516 (LU1W/00016023/8), 517 (LU1W/00015162/1), 512 (LU1W/00025477/5), 511 (LU1W/00025477/5), **509/1** (LU1W/00007037/7), 510/5 (LU1W/00033176/4), 510/3 (LU1W/00033176/4), **501** (brak),

-województwo lubelskie, powiat włodawski, miasto Włodawa, obręb 01, numery działek ewidencyjnych:

1619/2 (LU1W/00033424/8), 1472/2 (LU1W/00011516/0), 1473/5 (LU1W/00041243/4), 1473/4 (LU1W/00045736/5), 1473/7 (brak), 1473/8 (brak), **1426** (LU1W/00006583/2), **1424** (LU1W/00026924/1), **1386** (LU1W/00006583/2), **1382** (LU1W/00026924/1), **1349** (LU1W/00006583/2), **1348** (LU1W/00026924/1), **1322** (LU1W/00006583/2), **1321** (LU1W/00026924/1), 1308 (LU1W/00006583/2), **1307** (LU1W/00026924/1), **1298** (LU1W/00006583/2), **1297** (LU1W/00026924/1), **1281** (LU1W/00006583/2), **1280** (LU1W/00026924/1), **1225** (LU1W/00006583/2), **2052** (LU1W/00005743/5), **1224/2** (LU1W/00037028/0), **1222/3** (LU1W/00037559/1), **1210/4** (LU1W/00045519/8), 1196 (LU1W/00016190/3), 1197 (LU1W/00022724/1), 1198 (LU1W/00022724/1), 1199 (LU1W/00006249/9).

W zakresie skutków, o których mowa w **art. 22 ust. 1 i ust. 2** ustawy objęte zostały działki wyróżnione pogrubioną czcionką.

Zgodnie z art. 7 ust. 2 pkt 1 i ust. 5 *ustawy*, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami do dnia, w którym decyzja stała się ostateczna. Czynność prawna z naruszeniem art. 7 ust. 2 pkt 1 ustawy jest nieważna.

Zgodnie z art. 7 ust. 2 pkt 2 i 3 *ustawy*, w odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej, do dnia w którym decyzja stała się ostateczna, nie wydaje się decyzji o pozwoleniu na budowę oraz decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowaniu terenu w rozumieniu ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, a toczące się postępowania ulegają zawieszeniu z mocy prawa.

Zgodnie z art. 7 ust. 4 *ustawy*, w przypadku gdy po doręczeniu zawiadomienia o wszczęciu postępowania o ustalenie lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej, nastąpi:

- 1)Zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej przedmiotowym wnioskiem,
- 2)Przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkownika wieczystego nieruchomości objętej przedmiotowym wnioskiem,
- nabywca a w przypadku, o którym mowa w pkt 1, nabywca i zbywca są obowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego. Niedokonanie zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Zgodnie z art. 7 ust. 1a *ustawy* oraz art. 10 i art. 73 *Kpa*, do czasu wydania decyzji, strony postępowania mogą zapoznać się osobiście lub przez pełnomocnika ze zgromadzonym materiałem i dowodami, wypowiedzieć się co do ich zawartości, składać wnioski oraz uzyskać wyjaśnienia dotyczące rozpatrywanej sprawy w Wydziale Infrastruktury Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, ul. Lubomelska 1-3, pok. 1101 (XI piętro), tel. kontaktowy: 81 74 24 477 za wyjątkiem środy.

Stosownie do art. 49 *Kpa* zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 ni od dnia, w którym nastąpiło publiczne ogłoszenie poprzez obwieszczenie na tablicy ogłoszeń w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na stronie internetowej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego, a także na tablicy ogłoszeń i w biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Wola Uhruska, Urzędu Gminy Hańsk, Urzędu Gminy Włodawa, Urzędu Miasta Włodawa oraz w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

Data publicznego obwieszczenia: **3 czerwca 2024 r.**

Z upoważnienia Wojewody Lubelskiego
Michał Zdun
Dyrektor
Wydziału Infrastruktury
/podpisano elektronicznie/

Kraj/34320447



Drogiej Koleżance

Katarzynie Neumann-Czarneckiej

najszczerze wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Matki

składają:

członkowie Zarządu Głównego i Głównej Komisji Rewizyjnej
oraz członkowie Stowarzyszenia Notariuszy Rzeczypospolitej Polskiej

www.nekrologi.wyborcza.pl/34320465



Śmierć

prof. Jana Kieniewicza

to dla nas cios.

Od kilkudziesięciu lat Janek był naszym najbliższym przyjacielem,
za co jesteśmy głęboko wdzięczni losowi.
Był pełen dobroci i wielkoduszności,
zawsze gotowy stanąć przy nas w każdej potrzebie.
Był też wzorem człowieka wiary, a zarazem otwartości i tolerancji.

Zawsze pozostanie w naszych sercach i w naszej pamięci.

Requiescat in pace.

Anna i Jerzy Axerowie

www.nekrologi.wyborcza.pl/34320596

W dniu 21 maja 2024 roku, zmarł w wieku 97 lat

Bolesław Świdorski
Architekt

Żołnierz Armii Krajowej, wierny słowom "Bóg, Honor, Ojczyzna"

Będziesz zawsze w naszych sercach.

Pograżeni w smutku

Żona, Córka i Zięć

www.nekrologi.wyborcza.pl/34320213

Tomkowi Dreslerskiemu

wyrazy współczucia i głębokiego żalu
z powodu śmierci ukochanego

Taty

składają

Przyjaciele z Orange

www.nekrologi.wyborcza.pl/34320513

29 maja 2024 roku zmarła przeżywszy lat 90



Alina Haman

dr matematyki,
wieloletni nauczyciel akademicki Politechniki Warszawskiej,
wieloletni członek Komitetu Olimpiady Matematycznej w Warszawie.

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona
w kościele Opatrzności Bożej na Rakowcu (ul. Dickensa 5)
11 czerwca o godz. 13.00.

Kondukt pogrzebowy wyruszy
od II Bramy (św. Honoraty) na Powązkach o 14:30.

Zamiast kwiatów prosimy o wpłaty na Polską Akcję Humanitarną.

Mąż, dzieci, wnuczki, wnuki i prawnuczki

www.nekrologi.wyborcza.pl/34320708

Z ogromnym smutkiem żegnamy



Profesora

Jana Kieniewicza

wybitnego humanistę, polihistora, iberystę, historyka cywilizacji,
Ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej,
Wspaniałego Człowieka, naszego ukochanego Mentora i Mistrza.

Niech spoczywa w pokoju.

Cristina González Caizán, Matylda Urjasz-Raczko,
Małgorzata Wojtyniak, Jan Stanisław Ciechanowski,
Hieronim Grala, Piotr Chmiel

www.nekrologi.wyborcza.pl/34320516

W dniu 25 maja 2024 roku odeszła w wieku 76 lat
ukochana Mama, Babcia i Ciocia



Bożena Idzikowska

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
w poniedziałek 10 czerwca 2024 roku o godzinie 12:30
w kościele św. Wincentego a Paulo (murowany) na Bródnie,
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na cmentarz miejscowy.

O czym zawiadamia pogrążony w głębokim smutku

Bartek z całą rodziną

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy "Służew"

www.nekrologi.wyborcza.pl/34320369

Odeszła

Ludwika Wujec

legendarna wojowniczką o wolność, uczciwość i przyzwoitość,
zasłużona dla polskiej demokracji.

Ludko kochana,
spotykaliśmy się z Tobą latem co roku
w ogródku „Perły Roztocza” w Szczepieszynie.
W ostatnim czasie bywaliśmy u Ciebie w domu.
Potrzebowaliśmy Twoich rad i Twojej mądrości.
Dostawaliśmy i rady, i serdeczność, i dowcip, i opowieści,
i niezapomniane chwile pełne najlepszej głupawki.

Dary dla nas na całe życie.

Dziękujemy!

Peretkowicze: Olga Brzezińska, Joanna Fikus, Grzegorz Gauden,
Mikołaj Grynberg, Jarosław Minkowicz, Tomasz Pańczyk,
Krystyna Piotrowska, Joanna Rusinek, Michał Rusinek,
Justyna Sobolewska, Mikołaj Trzaska, Adam Wajrak,

www.nekrologi.wyborcza.pl/34320622



Profesor

Jan Kieniewicz

zostanie pochowany w grobie rodzinnym
na Cmentarzu Bródnowskim
we wtorek 4 czerwca 2024 roku.

Msza święta zostanie odprawiona o godzinie 12.00
w kościele pod wezwaniem Świętej Rodziny
na Zaciszu przy ul. Rozwadowskiej 11.

Zamiast kwiatów prosimy o wpłatę
na konto Fundacji Ewdomed:
98 1140 2004 0000 3902 7981 5610

Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34320601

Ze smutkiem żegnamy naszą przyjaciółkę



Jankę Trzcińską

starszego kustosa dyplomowanego Biblioteki Narodowej

Joanna i Dorota

www.nekrologi.wyborcza.pl/34320684

Pani

Doktor
Annie Baranowskiej



Wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

Mamy

składa

Zespół II Kliniki Neurologicznej IPiN

www.nekrologi.wyborcza.pl/34320635

W dniu 22 maja 2024 roku zmarła
nasza Matka i Babcia,



Danuta Rudź

wdowa po Zenonie.

Miała 95 lat.

Leczyła z oddaniem małych pacjentów,
a jej pasją były podróże i ambitne lektury.

Żegnają ją

Janusz, Jerzy z Hanią,
Filip i Vicky z Ruby i Ollie,
Zuzanna i James

www.nekrologi.wyborcza.pl/34320599

Ze smutkiem żegnamy
naszą wieloletnią sąsiadkę i przyjaciółkę

Ludwikę Wujec



Składamy

serdeczne kondolencje

Jej Rodzinie

Zarząd i Członkowie
Wspólnoty Mieszkaniowej Villardczyków

www.nekrologi.wyborcza.pl/34320602



Gen zwycięzców

Po raz szósty w ostatniej dekadzie i po raz 15. w historii Real Madryt zdobył tytuł najlepszej drużyny Europy. Gole Daniego Carvajala i Viniciusa Juniora rozstrzygnęły finał Ligi Mistrzów na Wembley z Borussią Dortmund.

Dariusz Wołowski

„Bóg ocalił króla” – wykrzyczał madrycki dziennik „Marca”. Jakie szanse miał jednak piąty zespół Bundesligi w starciu z gigantem z Madrytu? Czysto teoretyczne. – Nie jedziemy na finał na Wembley, by zobaczyć, jak Real wygrywa Ligę Mistrzów po raz kolejny – mówił jednak gwiazdor Borussii Mats Hummels.

Przeznaczenie dosięgło Borussię
Niemcy dotrzymali słowa, do 73. minuty byli zespołem lepszym. A potem stało się

coś, czego można się było spodziewać – Real zdobył gola. Po rzucie rożnym mierzący 174 cm obrońca Królewskich Dani Carvajal strzelił bramkę głową. Przewaga wzrostu drużyny z Dortmundu nic jej nie dała, a w 82. minucie Vinicius Junior ustalił wynik na 2:0 po fatalnym błędzie Iana Maatzena. Przeznaczenie dosięgło drużynę, która grała w tym finale znakomicie, ale była skazywana na porażkę.

Do soboty na liście piłkarzy, którzy najczęściej sięgali po Puchar Europy, królowało jedno nazwisko: nieżyjącego już Paco

Gento. Hiszpan triumfował z Realem sześć razy. Teraz dołączyli do niego kolejni czterej gracze: Dani Carvajal, Luka Modrić, Nacho i Toni Kroos. Z tej grupy tylko Niemiec wygrywał Ligę Mistrzów z inną drużyną niż Real – z Bayernem w 2013 roku, po finale z Borussią Dortmund na Wembley. Rok później przeniósł się do Madrytu i pięć razy triumfował w Champions League z Królewskimi.

Najbardziej niecodzienny jest jednak przypadek Nacho. Wychowanek Realu spędził na Santiago Bernabéu 19 lat w roli szarej myszki, kolejni trenerzy posyłali go na boisko głów-

nie wtedy, gdy inni piłkarze byli kontuzjowani. Aż wreszcie wybrano go na kapitana drużyny. Oczywiście ten sezon też zaczął na ławce, ale podstawowi obrońcy David Alaba i Eder Militao doznali poważnych kontuzji. Carlo Ancelotti znów sięgnął po Nacho i po raz kolejny się nie zawiodł.

Włoski szkoleniowiec też pobili wszelkie rekordy: wywalczył triumf w Champions League po raz piąty (dwa z Milanem, trzy z Realem). Żaden trener nie może się z nim równać.

Wielki prezes, wielki trener

Real Madryt to zespół specjalny: nawet kiedy gra słabiej, jest śmiertelnie niebezpieczny. Potwierdził to w meczu z Borussią, znów pokazał, że aby wygrać, nie musi mieć przewagi ani wielu okazji do zdobywania bramek.

To też klub potężny, jeden z dwóch spoza angielskiej Premier League, którego stać na podjęcie rywalizacji o największe gwiazdy (drugi to utrzymywane przez Katarczyków Paris Saint-Germain). Ale nawet w przebogatym Realu można dostrzec rozsądek w wydawaniu pieniędzy.

Prezes Florentino Pérez szokował kiedyś galaktycznymi transferami, które nie zawsze przekładały się na sukcesy. Ostatnio ma jednak znakomitą passę. Dwóch młodych Brazylijczyków, w których zainwestował – Vinicius Junior i Rodrygo – wyrosło na znakomitych piłkarzy. Jude Bellingham to też transferowy sukces, nie mówiąc o Tonim Kroosie, który spędził w Madrycie dekadę i w finale na Wembley zagrał dla Królewskich ostatni mecz. Po Euro 2024 skończy karierę.

Prezes Realu zbudował najwspanialszy stadion świata, ale nie zaniedbał drużyny, która w ostatniej dekadzie wygrała Ligę Mistrzów sześć razy. To podobne osiągnięcie do tego z początku rozgrywek o tytuł najlepszej drużyny Europy. Królewscy wygrali je sześć razy w latach 1956-66, ale wtedy rywalizacja nie była jednak tak prestiżowa i zacięta jak dziś. To, czego dokonuje Real i Florentino Pérez, trudno przecenić. Prezes dorównał legendarnemu poprzednikowi Santiago Bernabéu, którego imię nosi stadion Realu. A przecież na swoim koncie ma też triumf z 2002 roku, jest więc najbardziej utytułowanym prezesem w historii Ligi Mistrzów. W przyszłym sezonie jego zespół ma być jeszcze mocniejszy: do zespołu przyjdzie Kylian Mbappé – najlepszy obecnie piłkarz na świecie. ●

Finał Ligi Mistrzów: Real Madryt – Borussia Dortmund 2:0 (0:0). Bramki: Carvajal (73.), Vinicius Junior (82.)

Świątek w ćwierćfinale Rolanda Garrosa

Trudno znaleźć lepsze słowo do opisu meczu Iga Świątek – Anastazja Potapowa niż nokaut. 6:0, 6:0 w 39 minut!

Początek był dla Potapowej porażający, a szybko okazało się, że koniec również. Świątek bawiła się z nią jak kot z myszą, wygrywała punkty długimi seriami, przełamywała bezlitośnie każdy kolejny gem serwisowy moskwianki. Dysproporcja na korcie była olbrzymia, wzięła się ona m.in. z bardzo korzystnego losowania dla Potapowej i odpadnięcia groźnych rywali w tej części turniejowej drabinki, w której grała Rosjanka.

Świątek w 19 minut wygrała do zera pierwszego seta, jej rywalka biegała z kąta w kąt jak oszalała, ale popełniała zbyt dużo błędów, żeby nawiązać walkę z liderką rankingu i obrończynią trofeum. Po 36 minutach Świątek miała piłki meczowe. I zakończyła spotkanie. – To trochę dziwne zakończyć mecz tak szybko

– powiedziała Polka. – [Anastazja] podejmowała nietypowe decyzje.

Kariera rówieśniczki Świątek jest dowodem, jak bardzo ostrożnym trzeba być, oceniając przyszłe możliwości tenisistki. W Rosji w latach 2015-16 pojawiło się mnóstwo artykułów o tym, że dziewczynka jest przyszłością rosyjskiego tenisa. Do Akademii Aleksandra Ostrowskiego w podmoskiewskich Chimkach pielgrzymowali reporterzy najważniejszych rosyjskich gazet, żeby zrobić z nią wywiad. Wróżono, że będzie bardzo wysoka, bo jej mama i babcia, trenerka koszykówki, mierzyły dobrze ponad 180 cm wzrostu. Ona zatrzymała się jednak na 175 cm.

Dziewczyna istotnie jako juniorka rozwijała się doskonale. W 2016 r. jako 15-latką wygrała juniorski Wimbledon, dwa lata przed takim samym wyczynem Świątek. Właśnie w 2016 r. obie spotkały się w ćwierćfinale Rolanda Garrosa i w trzech setach wygrała Rosjanka, przy czym w ostatnim secie do zera. W jednym z ostatnich wywia-

dów Potapowa powiedziała, że nigdy nie przegrała ze Świątek, a mierzyły się jako juniorki – jak pamięta – siedem razy. – Nie wiem, jak to się stało, że jest teraz numerem 1 na świecie – mówiła w rozmowie z portalem Championat.ru.

Ona właśnie osiągnęła swój największy sukces w turniejach Wielkiego Szlema. Nie przebrnęła jeszcze nigdy 3. rundy, choć tegoroczny Roland Garros jest jej osiemnastym.

Jest z Saratowa, ale Ostrowski namówił rodziców dziewczyny, żeby pozwolili jej przenieść się do jego akademii w Chimkach. Gdy miała siedem

lat, rzeczywiście rodzina przeniosła się do Moskwy. Park Kultury i Wypoczynku im. Lwa Tolstoja – pierwszego rosyjskiego pisarza, który fachowo pisał o tenisie – jest oddalony o kilkanaście minut samochodem od stadionu Spartaka, którego Potapowa uznaje się za kibickę. A Spartak stał się powodem, przez który Potapowa stała się bodaj najbardziej nie lubianą tenisistką rosyjską – kiedy zamieściła na swoim koncie X zdjęcie w koszulce w barwach Spartaka przed Indian Wells w 2023 r.

Spartak nie jest klubem ani wojskowym, ani milicyjnym, więc w sumie nie był to najbardziej oburzający gest i trudno powiedzieć, aby był prowokacyjny. Potapowa była też – obok Daniłły Miedwediewa – pierwsza do podpisania „lojalki” ze słowami o neutralności wobec wojny w Ukrainie, która miała być wymagana przed zeszłorocznym Wimbledonem. Za słowa „podpis niczego nie zmienia” dostało się jej od rosyjskich mediów.

Powinna być szybsza, mocniejsza niż ostatnia przeciwniczka Świątek

Marie Bouzková. Na tegorocznym Rolandzie Garrosie uderzała więcej nawet piłek wygrywających niż Świątek – spędziła też więcej czasu na korcie – ale liderka światowego rankingu od początku meczu pokazała, że czasy juniorskie dawno minęły.

Bodaj pierwszy raz stadion Philippe’a Chatriera był otwarty od początku do końca meczu, nawierzchnia była znacznie bardziej sucha i twarda niż wtedy, gdy dach jest zasłonięty. Dzięki temu porządnie wybrzmiał wielki atut Świątek – top-spin.

Świątek zmierzy się w ćwierćfinale z Czeską Markétą Vondrousovą (WTA 6), zeszłoroczną triumfatorką Wimbledonu. W turnieju są wciąż też nr 2 na świecie Aryna Sabalenka, nr 3 Coco Gauff i nr 4 Jelena Rybakina. Jest to pierwszy przypadek od 2013 r., żeby cztery najlepsze zawodniczki na świecie utrzymały się w Rolandzie Garrosie do 4. rundy. ●

Radosław Leniarski

Polka zmierzy się w ćwierćfinale z Czeską Markétą Vondrousovą (WTA 6)